EKONOMIKA PRZEMYSŁOWA

ZAWŁADNIĘCIE BOGACTWEM.

WYŁOŻYŁ

COURCELLE-SENEUIL.

Zadaniem mojém w tym krótkim wykładzie jest wyjaśnienie przedmiotu bardzo obszernego, mianowiaie praw, według których każdy członek spółeczeństwa zajmuje miejsce nietylko w ogólnéj pracowni przemysłowéj, lecz i w samém spółeczeństwie; albowiem zważyć należy, że panowanie nad bogactwem pociąga za sobą panowanie nad ludźmi. Ludzie nie mogą żyć i rozwijać się, nie posiadając pewnego dochodu, czyli pewnéj ilości bogactwa; nie mogą się zajmować rzemiosłem bez użycia kapitału w téj lub innéj formie. Zawładnięcie bogactwem pociąga za sobą podział jednostek ludzkich na stany, profesje. Mamy więc do zbadania cały mechanizm spółeczny, a przynajmniéj część jego, rzec można, fizjologiczną. Chodzi tu właściwie o wyjaśnienie istniejącego ustroju przemysłowego, *organizacji pracy*.

Używam rozmyślnie tych wyrazów, któremi nazywano kombinacje sztuczne, podawane za środek organizacji spółeczeństwa, jak gdyby żadnego ustroju nie miało i było po prostu chaosem. Otóż ustrój ten istnieje i z pierwszego rzutu oka łatwo dostrzedz w spółeczeństwie pierwiastki ładu i porządku. Ustrój ten przeważnie naturalny, okaże się, jak sądzę, racjonalniejszym i trwalszym niż wszystkie organizacje dotąd proponowane, a nawet dodałbym, jakie wyobraźnia przedstawić może.

Rozważając prawa takiéj organizacji pracy, czyli zawładnięcia bogactwem, nie będziemy się ograniczali pewnym narodem lub krajem, lecz

będziemy mieli na względzie wszystkie narody cywilizowane, cały rodzaj ludzki; będziemy szukali praw ogólnych i naturalnych, zawładnięcia bogactwem, bez względu na prawo cywilne, które może tylko ułatwiać, lub utrudniać rozwój tych praw ogólnych.

Sprobuję dać pojęcie o tych prawach ogólnych, nie wdając się w szczegóły, wyjątki i zboczenia; postaram się przedstawić nie to wszystko, co istnieje, lecz ideał tego co istnieje, ideał, oparty na najgłówniejszych prawach zawładnięcia bogactwem, jakie znajdujemy w życiu narodów ucywilizowanych.

I.

Warunki ogólne.

Dwie są zasady podziału bogactw i profesij pomiędzy ludźmi. Albo jednostka samoistna, głowa rodziny rozporządza swobodnie, niezależnie swoją pracą i owocami téj pracy, i wtedy mówimy, że bogactwo i praca przyswojone zostały drogą *wolności*. Jednostka w ten sposób niezależnie postawiona, odpowiedzialna téż jest osobiście za byt swój własny i rodziny, którą utworzyła. Jest to następstwo naturalne, bo kiedy nikt nie ma prawa do cudzéj pracy, własna musi zabezpieczać nasze potrzeby.

Albo przeciwnie, rozporządzenie pracą i owocami pracy jednéj osoby, zależy od woli drugiéj osoby. W takim razie praca i bogactwo, przez nią wytworzone, rozdzielają się i przyswajają drogą powagi, *władzy*.

Oprócz tych dwóch sposobów przyswojenia bogactwa i pracy, nie ma żadnego innego: rozdziałem ich rządzi nieochybnie albo wolność, albo władza. Jeżeli znajdujemy, że wolność wyradza pewne niedogodności, jedynym regulatorem jest władza; a gdy przeciwnie podział bogactwa i pracy, pod powagą władzy dokonany, przedstawia się wadliwym, nic wadliwości nie poprawi, tylko zwiększenie wolności. Władza i wolność panują jednocześnie nad społeczeństwem ludzkiém, regulują się i ograniczają wzajemnie; co się ujmie jednéj, dodaje się drugiéj. Oba te pierwiastki istnieją w każdym systemie przyswojenia, lub podziału, chociaż jeden lub drugi przeważa.

Jeżeli nie od początku społeczeństwa, to przynajmniéj od początku czasów historycznych, wszędzie znajdujemy przewagę, *panowanie* władzy: rozporządza się ona ludźmi, ich pracą, bogactwem, reguluje spo-

życie, a nawet stosunki ludności. Następnie zaczyna się rozszerzać pojęcie i wpływ swobody: wyzwalają się jednostki, otrzymują pewne prawa i przywileje, pewne ułatwienia ruchu, potém coraz więcéj, aż nareszcie w końcu zeszłego wieku wyrobiło się czyste i jasne pojęcie wolności pracy,—i stworzono ideał, o którym społeczeństwo starożytne nie miało żadnego pojęcia. Jest to nabytek filozofji XVIII-go wieku tak niesłusznie okrzyczanéj.

Dziś pojmujemy ideał ustroju społecznego, gdzie wolność ma więcéj miejsca niż w rzeczywistém społeczeństwie dawniejszém, a nawet dzisiejszém. Ale w tym ideale władza ma również poważne miejsce. Rozporządza bogactwem i pracą przedewszystkiém w rodzinie: ojciec rodziny jest tą władzą; w stanie zatém idealnéj nawet swobody, zawładnięcie drogą władzy będzie zawsze miało miejsce w rodzinie.

Władza dysponuje także w rzeczy spadku. Prawodawstwo określa nawet warunki i granice, w jakich rozporządzenie spadkodawcy jest ważne.

Władza pilnuje wykonania umów. Podpisujący umowę traci już w przedmiocie danym, swobodę działania, chyba że nastąpi rozwiązanie umowy przez nowy układ; inaczéj do wykonania zobowiązań zmuszają wyroki trybunałów i władze administracyjne. Tak więc i tu widzimy wpływ władzy na przyswojenie bogactwa i pracy.

Nakoniec władza mą jeszcze wielki udział w rozdziale bogactwa i pracy, przez mianowanie urzędników cywilnych i wojskowych. Rozdawane urzędy płatne są według uznania władzy i z funduszów ogólnych, otrzymanych w kształcie podatku, a w razie potrzeby i drogą przymusu.

Zapewne i przy mianowaniu na urzędy wolność osobista nie jest pominięta, gdyż do przyjęcia urzędu nikt nie jest zmuszony, — z wyjątkiem żołnierzy, których służba dotąd prawie wszędzie jest przymusowa.

Taki jest udział władzy nawet przy możliwie rozwiniętym, idealnym stanie swobody. Atrybucje władzy są jeszcze, jak widzimy, wielkie i ważne.

Obaczmy teraz, czém jest właściwie wolność pracy. Jest to dane każdemu prawo rozporządzania swoim czasem, swojemi zdolnościami i czynami, według uznania własnego. Następstwem naturalném takiéj wolności jest możność używania owoców swéj pracy, bezpośrednich czy pośrednich. Możność ta używania i ustępowania stanowi prawo własności. Bogactwo nabyte z dyspozycji władzy, lub drogą spadku, uważa się tak samo jak gdyby było nabyte przez pracę własną.

Prawo własności i wolność pracy, są to więc rzeczy nierozdzielne; jedna jest wypływem drugiéj.

Przytém następstwem wolności i prawa własności jest wreszcie odpowiedzialność osobista każdego za środki utrzymania swojego i rodziny. Nie wyłącza to wprawdzie pomocy i protekcji w pewnych razach, tak rządu, jak osób prywatnych, lecz nie nadaje prawa żądania téj pomocy, gdyż toby się właśnie sprzeciwiało czystemu pojęciu wolności pracy.

Pod takiemi to warunkami wytworzył się cały ustrój pracy zbiorowéj, przemysłu i w ogóle działalności społecznéj.

II.

Skutki wolności.

Wskazałem w ogólnych zarysach główne warunki podziału bogactw. Obaczmy teraz, w tych warunkach, w tym ustroju społecznym, jakie są następstwa swobody działania pojedyńczych jednostek.

Następstwem téj swobody jest spółzawodnictwo wszystkich usług i podział ich według prawa, które w szkole nazywa się prawem podaży i popytu. Płody, wyroby, wszelkie przedmioty użytku i wszelkie usługi, są przedmiotem ciągłéj zamiany, pomiędzy wszystkiemi jednostkami żyjącemi w społeczeństwie. Każdy towar, każda usługa znajduje właściwe wynagrodzenie drogą zamiany, czyli tranzakcji swobodnéj, — bo zamiana niczém inném nie jest, jak sposobem podziału pomiędzy niezależnemi, swobodnemi jednostkami. Każdy chętnie oddaje część tego co sam wytworzył, co posiada, za przedmiot którego pragnie, a którego bezpośrednie wytworzenie więcejby go kosztowało.

Są pewne usługi, jak naprzykład lekarskie, w których więcéj daleko poszukuje się zdolności niż taniości. Ale i tu spółzawodnictwo istnieje, prawo zamiany nie traci swego znaczenia: pojęcie taniości leży nie w saméj cenie przedmiotu, lecz także w jego gatunku, jakości.

Gra spółzawodnictwa pomiędzy ofiarującymi usługi jest swobodna; ale kto z nich zwycięża, a raczéj kto ma zapewnione powodzenie? Ten, czyje usługi są tańsze, kto jest w stanie przez swą zręczność, umiejętność, pracowitość, dać najwięcéj za najmniejszą cenę. Zamiana, jeśli tylko odbywa się w warunkach słuszności i prawdy, zapewnia zwykle powodzenie najzdolniejszemu.

Wszyscy, działający w spółeczeństwie bądź swobodnie, bądź pod kierunkiem władzy, są niejako w służbie spółecznéj; wszyscy pełnią jakieś obowiązki, bez czego spółeczność miałaby życie bardzo utrudnione. Pracowników przemysłowych zwykle uważają ze stanowiska osobistego ich interesu. Kiedy mówimy np. „ten robi buty, ten odzienie, ów sukno i t. d." — widzimy tylko małą stronę ich działalności; a przecież każdy z nich pracuje nie dla saméj przyjemności wytworzenia specjalnego przedmiotu, a rezultatem jego nie jest sam tylko zysk osobisty. Każdy, pracując spełnia obowiązek spółeczny, przyczynia się do ogólnego ustroju spółeczeństwa, — i to jest większa, wyższa strona działalności osobistéj.

Zapatrując się na przyswojenie bogactwa i profesji ze stanowiska wyższego, ze stanowiska interesu spółecznego, szukając praw fizjologicznych spółeczeństwa, dochodzimy do przeświadczenia że pojedyńczy pracownicy, działający wyłącznie w swoim interesie, służą zarazem interesowi publicznemu, równie skutecznie i dobrze, a czasem i lepiéj, jak ci, którzy noszą właściwą nazwę urzędników publicznych.

Różnica pomiędzy właściwymi urzędnikami a pracownikami przemysłowymi zachodzi w tém, że urzędnik ma stałe wynagrodzenie za swoją pracę; trochę mniéj, lub więcéj zdolności i pilności nie wpływa bezpośrednio na osobiste jego interesa; gdy tymczasem przemysłowiec, działający nietrafnie, robotnik, pracujący niedbale i niezręcznie, ponoszą karę w samym rezultacie swéj pracy: zarabiają mniéj niż inni, albo nic, albo nawet tracą. Kara ta nie pochodzi z żadnego rozporządzenia, lecz z prostego zastosowania fizjologiczno-spółecznego, nieodzownego, jak prawo ciążenia.

Tak więc zawładnięcie drogą swobody i zamiany wynagradza pracowników przemysłowych według ich zasług, według tego jak umieli odgadnąć i spożytkować środki zaspokojenia potrzeb innych członków spółeczeństwa. W téj sferze nie mają znaczenia względy osobiste, rekomendacje, intrygi, które w urzędowaniu są często powodem niesprawiedliwego wywyższenia, albo poniżenia.

Pracownicy przemysłu dzielą się na właścicieli, kapitalistów, przedsiębiorców i robotników.

Właściciele i kapitaliści spełniają ważną funkcją spółeczną. Nie wszyscy to pojmują; a jednak zastanówmy się czém jest w ustroju spółecznym zachowywanie kapitałów z przeznaczeniem do użytku przemysłowego. Na pozór rzecz to bardzo łatwa i nie mająca wielkiego znaczenia. Otóż wyobraźmy sobie, że spółeczeństwo, zamiast swobody osobistéj, przyjmuje system komunizmu, w którym władza rozporządza

bogactwem i ludźmi. W tym systemie, zachowanie kapitałów, oszczędzanie bogactwa, musiałoby być powierzone specjalnym urzędnikom, bo każdy z nas chciałby używać jak najwięcéj. W dzisiejszym ustroju spółecznym, od zbytniego używania powstrzymuje nas interes osobisty, gdyż marnotrawstwo nietylko zmniejsza nasze środki wytworu w przyszłości, ale nadto sprowadza nas na niższy stopień w hierarchji spółecznéj. W systemie komunistycznym, każdego interesem najbliższym jest używanie bez miary, marnowanie wszystkiego co mu się dostaje. Stąd konieczność ciągłéj kontroli, nieskończonéj liczby dozorców i przełożonych nad nimi inspektorów,— słowem całego szeregu urzędników, czuwających nad zachowaniem kapitałów spółecznych—i to nie w masach ogólnych, ale w najdrobniejszych szczegółach przemysłu i życia codziennego. Pomyślmy tylko, dokądby zachodziła ta kontrola, i jakie sumy pochłonęłyby płace tych urzędników! Wydatek ten co najmniéj równałby się wynagrodzeniu, jakie w obecnym stanie rzeczy otrzymują kapitaliści i właściciele w kształcie procentu, czynszu, najmu. Ci zachowawcy kapitałów są więc ważnymi czynnikami ustroju spółecznego, bo ich oszczędność, czujność, zabiegi w gromadzeniu i zachowaniu własnych zasobów, dostarczają spółeczności kapitałów, potrzebnych do wykonania prac przemysłowych i zaspokojenia potrzeb wszelkiego rodzaju.

Zadaniem przedsiębiorców jest oznaczyć, odgadnąć potrzeby spółeczeństwa i wybrać rodzaj usług, albo pracy przemysłowéj, najwięcéj pożądany. Przedsiębiorca zakłada fabrykę, dom handlowy, gospodarstwo rolne i t. p., w przypuszczeniu, że jego pomysł i praca, jako niezbędne dla spółeczeństwa, przyniosą i jemu korzyści. Jeżeli trafnie przewidywał—bogaci się, jeżeli się mylił—może być zrujnowany, a jeśli obliczył w przybliżeniu potrzeby zwyczajne,—robi interesa bieżące.

Robotnicy mają także swoje zadanie — pracę ręczną, fizyczną, albo umysłową, — bo pod tą kategorją mieścimy i urzędników wszelkiego rodzaju; — pracują pod kierunkiem przedsiębiorców, podobnież jak kapitaliści oddają swoje kapitały do dyspozycji przedsiębiorców. Robotnik ma wolny wybór gałęzi przemysłu, rodzaje pracy, profesji: wynagrodzenie jego zależy od trafności wyboru.

Zważmy teraz, w jaki sposób oznacza się ilość towaru lub usługi ofiarowanych na targu. Nie inaczéj jak ilością odpowiednich żądań: jest to prawo, nieledwie rzec można, matematycznie ścisłe. Widząc np. zaopatrzenie Paryża w chleb, mięso, mleko, towary i usługi najrozmaitsze, widząc jak niczego niebrak, ani nic się nie marnuje, przyznać musimy, że zjawisko to kieruje się prawem nie mniéj ścisłém, jak prawa,

kierujące zjawiskami fizycznemi. Prawo podaży i popytu, podrożenie rzeczy za mało ofiarowanych, a obniżenie ceny zbytecznych—to ogólny regulator wszystkich targów, a zarazem pracy przemysłowéj.

To prawo przyswojenia bogactwa i wyboru profesji, reguluje zarazem stosunki ludności: stanowi o liczbie pracowników, którzy mogą znaleść korzystną pracę, wyrzeka o liczbie ludzi, jakiéj dana społeczność potrzebuje. Według tego prawa, płace zarobne podnoszą się, gdy liczba ludzi jest za mała, a zniżają się gdy jest zbyteczna. Rozumie się, że rozwój przemysłu, powstawanie nowych zakładów wpływa na zwiększenie płac, rodząc potrzebę większéj liczby pracowników. Mnożenie się naturalne ludności, zależy od tegoż samego prawa, na którém polega podział bogactwa: każdy zapewne ma prawo żenić się i założyć rodzinę; ale za tém prawem idzie nierozłącznie obowiązek utrzymania téj rodziny, zaspokojenia wszystkich jéj potrzeb. Każdy zatém, chcący być głową rodziny, winien obliczyć środki i siły swoje.

Rozważając w ogóle wyniki zawładnięcia drogą swobody, znajdujemy, że życie pojedyńczego człowieka owarunkowane jest jego użytecznością w społeczeństwie,—jednostka żyje o tyle, o ile potrzebna jest dla innych, o ile pożądane są jéj usługi. Ten kto żadnych usług nie oddaje, może żyć tylko z łaski, albo skutkiem nadużycia, niesprawiedliwości, gwałtu.

Warunki ogólne tego sposobu nabywania bogactwa ciężkie są, zwłaszcza dla niezamożnych, nie tyle skutkiem samego prawa podziału bogactwa drogą swobody, ile w następstwie historyczném podziału, dokonanego pod inném prawem, w epoce ciemnoty, nierówności praw, przywilejów. Tacy wydziedziczeni muszą wytężać całe swoje siły, wszystkie zdolności, a często brak im środków do należytego uzdolnienia. Są to okoliczności, które uwzględniać trzeba i w miarę możności dopomagać ludziom, żyjącym z pracy, do odzyskania stanowiska utraconego nie z ich winy, ani w grze swobodnego spółzawodnictwa, lecz jedynie skutkiem nienormalności historycznych.

III.

Wady kierunku.

Przechodzimy teraz do niedogodności tego sposobu rozdziału bogactwa, usług, profesij. Dopiero wskazaliśmy jedną z tych niedogodności i bardzo ważną; nie jest wszakże najwięcéj odczuwaną, ani naj-

więcéj pomawianą. Daleko więcéj uskarżają się na pomyłki i błędy, tak łatwe w systemie swobody osobistej: każdy tu idzie prawie na oślep, nie zdając sobie ściśle sprawy z możliwych wyników swoich czynności. Nikt nam nie wskazuje profesji do wyboru, nikt nie mówi fabrykantowi ile i jakich wyrobów ma wytworzyć, ani kupcowi—co ma kupować, ani rolnikowi — jakie płody winien uprawiać przed innemi. Wszystko to pozostawione jest instynktowi i wolnéj woli każdego,— a stąd nieskończone błędy w wyborze profesji i w szczegółowych operacjach przemysłowych, handlowych i innych.

Niedogodności te rzeczywiście istnieją; ale czyż są naturalnym wynikiem swobody? Czy uniknęlibyśmy ich przez jéj zniesienie? — Obaczmy co się dzieje pod kierunkiem władzy.

Przypuśćmy, że cały przemysł zostaje pod wpływem i kierunkiem władzy: rząd, albo municypalność, albo inna władza, rozdaje wszystkie funkcje, rozdziela czynności, prowadzi operacje. Na téj drodze nie można się zatrzymać i dochodzimy do najdrobniejszéj przepisowości w stosunkach pracy, a nawet rodzinnych. Przykłady podobnych przepisów znajdujemy w historji. Wytworzyłyby one stosunki społeczne uciążliwe, nieznośne; nadużycia byłyby nierównie większe niż w systemie swobody.

Ale przypuszczając nawet, żebyśmy przyjęli kierunek władzy, czyż przez to uniknęlibyśmy niepewności i błędów? Czy władza jest nieomylna?—Przeciwnie, zwłaszcza w rzeczach przemysłu, pracy, rząd, albo urzędnik, mogą się mylić więcéj jeszcze, niż przedsiębiorca i robotnik,— bezpośrednio interesowani i odpowiedzialni za skutki swoich czynów. Jeżeli urzędnik rozporządza pracą i kapitałami innych, za błędy jego odpowiadają ci właśnie pracownicy i kapitaliści, posłuszni jego woli; gdy tymczasem w systemie swobody działania, kto błądzi, na tego spadają skutki jego błędu. Zresztą swoboda działania ma tę jeszcze wyższość, że głównemi jéj pobudkami są nasze żądania i potrzeby, które téż są lepiéj obsłużone, bo lepiéj znane, niż gdyby o nich sądzili ludzie obojętni, a czasem i niechętni: pewne potrzeby, dla niektórych bardzo ważne, mogłyby się im wydawać błahemi, a nawet niebezpiecznemi zachciankami.

Pomijam już niezbędne przy kierunku władzy zatarcie osobistości. Przy najlepszém postępowaniu nikt nie może być nazwany cnotliwym, kiedy nie ma własnéj woli, kiedy źle robić nie dozwala mu władza; pojęcie prawdziwéj cnoty możliwe jest tylko przy swobodzie rozporządzania swoją osobą. Jednostka znajduje się wtedy w ogólnych warun-

kach ludzkich, bo przeznaczeniem rodzaju ludzkiego jest żyć z pracy własnéj i kapitałów zaoszczędzonych.

W saméj rzeczy, rozważając rodzaj ludzki w całéj jego obszerności, znajdujemy go w takich warunkach: człowiek jest samodzielny, wolny w wyborze pracy i sposobu postępowania, ale i odpowiedzialny. Powtarzam, że na zaspokojenie swych potrzeb nie ma nic więcéj prócz własnéj pracy, oraz nabytych wiadomości, zdolności i kapitałów. W takich warunkach, spólnych dla całego rodzaju ludzkiego, pojedyńczy pracownik nie może się czuć pokrzywdzony. Jeżeli te warunki są ciężkie, to z natury rzeczy, nie zaś z kaprysu innego człowieka, spożywającego bez pracy, obdarzonego przywilejem lub władzą, a również lub więcéj niż on omylnego. Wreszcie, ażeby dla pewnych jednostek ulżyć warunki, dane z góry całemu rodzajowi ludzkiemu, wypadałoby oczywiście uczynić to kosztem innych, czyniąc dla nich warunki cięższe, co byłoby niesłusznem.

Rozważając warunki spółzawodnictwa w systemie swobody i przy jednakowym punkcie wyjścia dla każdéj pojedyńczéj jednostki, nikt nie zaprzeczy, że warunki te są ze wszech miar słuszne i sprawiedliwe. Zarzuty powstają jedynie z powodu nierówności, jakie przyniosła historja. Ważne to zarzuty; ale jak złe naprawić? Czy wrócić do systemu kierownictwa władzy? Następstwa byłyby opłakane: zniechęcenie pracy wytwórczéj, zubożenie społeczeństwa, nawet wyludnienie,—słowem klęski, z tym systemem nierozłączne. System swobody ustala, nie chwilowo lecz na czas nieograniczony, stosunek spółzawodnictwa pomiędzy jednostkami i rodzinami. Byłoby zapewne do życzenia, żeby równość warunków istniała dla wszystkich, od samego początku, od punktu wyjścia działalności pojedyńczéj. Ale to rzecz niepodobna. Bo przypuściwszy nawet, że skutkiem jakiegoś aktu dyktatorskiego, równość zaprowadzonąby została,—małoby się na tém zyskało: równość ta trwałaby zaledwie chwilę, uległaby natychmiast tysiącznym wpływom nierówności pomiędzy ludźmi, i nowy stan nierówności rychłoby nastąpił. Lepiéj i pewniéj jest, wychodząc ze stanu obecnego, dążyć drogą słuszności do spokojnéj regulacji warunków pracy, — badać jakie reformy wprowadzićby należało, ażeby warunki te dla wszystkich były równe, a nadto, ażeby otworzyć przyszłość dla tych, którym najwięcéj ciąży przeszłość, aby przyśpieszyć przejście od społeczności daw..éj do nowéj.

IV.

Reformy pożądane.

Swoboda wtedy tylko może być korzystną i płodną, kiedy jest kompletna i posiada właściwe warunki. W dzisiejszych społeczeństwach wiele jéj jeszcze brakuje. Liczne przeszkody ścieśniają jéj działanie i wyradzają dotkliwe cierpienia jednostek, znajdujących się w mniéj korzystném położeniu.

Jak temu zaradzić? Jak ulepszyć pod tym względem nasz ustrój społeczny. Dwie są drogi możliwych reform w tym kierunku: pomiędzy niemi wybierać trzeba.

Jedna polega na ograniczeniu wolności i powrocie, za pomocą przepisów, do systemu kierownictwa władzy. Pewne nadużycia i zboczenia w danéj gałęzi przemysłu dają pochop do stanowienia przepisów; tak np. kiedy własność ziemska bardzo się rozdrabnia, — wydają przepisy przeciwko parcelacji; kiedy się objawiają liczne bankructwa,—dla zaradzenia temu wydają prawo, ścieśniające ruch interesów; gdy braknie pracy w pewnéj gałęzi przemysłu, — wymyślają roboty nadzwyczajne, ażeby kosztem skarbu publicznego, zająć pozbawionych pracy robotników. Wszystko to są działania, dążące ku systemowi kierownictwa władzy.

Inną drogę do reform stanowi rozszerzenie swobody. Idąc w tym kierunku, jeżeli również są błędy, to się tłumaczy brakiem potrzebnych wiadomości; należy więc szerzyć światło, a jednostki z postępem oświaty coraz mniéj mylić się będą. Nie jedna trudność, niejedno starcie, na jakie natrafiamy w ustroju społecznym, mają pierwotną swą przyczynę w przeszkodach, stojących na drodze zupełnego rozwoju swobody. Usiłować należy poznać i usunąć te przeszkody. Prawa i przepisy od władzy pochodzące, a różne w rozmaitych krajach, mieszczą w sobie wiele podobnych przeszkód. Powolny jest postęp prawodawstwa; wszakże coraz większe rozpowszechnienie wolności handlu, zniesienie pewnych przywilejów i monopolów, są to już ważne kroki, w tym kierunku poczynione.

Ale oprócz tych przeszkód prawodawczych, są inne, wywierające wpływ równie wielki albo nawet większy: są zastarzałe pojęcia i obyczaje, powstałe pod panowaniem systemu przywłaszczenia przeciwnego wolności: duch kast i korporacij niezupełnie ustąpił; ludzie trzymają się ślepo danych profesij i miejscowości. System swobody wymaga, ażeby jednostka była zdolną do wszelkiego ruchu duszą i ciałem; inaczéj przywłaszczenie

drogą swobody nie może się odbywać w warunkach właściwych. Przeciwnie zaś nieruchomość pod względem zajęcia i miejscowości stanowi jeden z głównych warunków organizacji przez władzę.

W tym systemie jednostka czeka rozkazów z góry, gdy przeciwnie wolność, pozostawiając każdemu staranie o swoim losie, wtedy tylko dobre wydaje owoce, kiedy jednostki posiadają samodzielność i ducha inicjatywy, umieją wyzyskać swoje położenie i rychło naprawić popełnione błędy. Nadto wolność wymaga jeszcze od jednostki innéj zdolności: mianowicie przewidywania i oszczędności. Przy swobodzie osobistéj nader ważną jest rzeczą, ażeby nieposiadający kapitału, zdolni byli do jego nabywania. Zastój, choroby, pozbawiają robotnika zwyczajnego dochodu na czas pewien;—jedna oszczędność tylko może go postawić w możności przetrwania takiego przesilenia. Przezorność jest koniecznym wypływem systemu swobody; nieznały jéj społeczeństwa starożytne. A jednak i w naszych czasach zarzucają brak ducha oszczędności całym klasom ludności. Brak ten stąd głównie pochodzi, że przeszłe pokolenia, a po części i obecne, kształciły się w okolicznościach mało oszczędności sprzyjających, przy niedostateczném bezpieczeństwie własności. Postęp w téj mierze jest już znaczny i spodziewać się można, że nieustanie.

Podczas istnienia kast i korporacij nie było ani pobudek, ani środków do oszczędzania. Kasy oszczędności nie istniały; a wreszcie biedny wyrobnik zaledwie mógł się wyżywić, i tylko wyjątkowo zdołał się ochronić od nędzy: zwykle nie myślał o jutrze, o zabezpieczeniu potrzeb swoich i swéj rodziny, wpadał w obojętność, apatją,—starał się tylko jak najwięcéj używać, ale o samodzielności, o przezorności nie mogło być mowy.

Pod wpływem swobody stan rzeczy zmienia się, przynajmniéj stopniowo: duch oszczędności już dziś istnieje i znaczne czyni postępy.

Jedno z pojęć starożytnych, dotąd poniekąd utrzymujące się, rozróżnia profesje tak zwane *liberalne* od innych, jakoby na to miano niezasługujących; utrzymują, że zaszczytniéj jest należéć do hierarchji urzędniczéj, gdzie wszelki awans zależy od władzy, niż do falangi przemysłowéj, w któréj każdy samodzielnie wyrabia sobie stanowisko. Nie będę się rozwodził nad tą kwestją, a wieleby się o niéj powiedziéć dało. Dość tych kilku skazówek, ażeby pojąć, jak dawny system przywłaszczenia wpłynął niekorzystnie na stosunki obecne.

We wszystkich społeczeństwach ludzkich ulepszenia wprowadzają się zwolna; trzeba długiego czasu, ażeby przeniknęły do pojęć, obyczajów, instytucij, a zanim to nastąpi, nieuniknione są trudności, wahania, na-

wet zamieszanie, nieporządek. Dla usunięcia tego nieporządku potrzeba działać na same jego przyczyny.

Jeżeli przyczyną nieporządku, wypływającego z wolności, jest nieprzygotowanie pojęć, obyczajów, praw, — środkiem zaradzenia złemu jest staranie o stosowne wykształcenie tych praw, pojęć i obyczajów, o rozszerzenie oświaty we wszystkich kierunkach. Potrzeba wpajać przekonanie, że interesem jest każdego, a zarazem interesem publicznym, ażeby wszyscy byli wykształceni, ażeby w ogóle panował duch przezorności, oszczędności, samodzielności i godności osobistéj, ażeby znikła rutyna.

Wolność pracy jest rzeczą nową; korzystamy z niéj zaledwie w części, bo ani prawa ludzkie, ani zwyczaje i obyczaje, nie odpowiadają jéj wymaganiom. Miejmy więc cierpliwość; szukajmy środków zaradczych, nie w przekształceniu władzy, lecz w rozszerzeniu swobody, w kształceniu jednostek.

W zasadzie wolność pracy nie jest nowością; sięga początku czasów historycznych. Ale był to tylko zarodek, w dalszym rozwoju bardzo powolny, a nawet przez myślicieli długo niepojęty. Dopiero reformatorowie XVIII-go wieku pierwsi zrozumieli doniosłość tego czynnika, poczuli wielkość moralną, do jakiéj człowiek podnieść się jest zdolny, skoro będzie swobodny i osobiście odpowiedzialny, złączony jedynie z bliźnimi węzłem spółczucia i spólności interesu, ale zupełnie wolny od wszelkich więzów sztucznych.

Pierwszy Turgot wprowadził tę zasadę do prawodawstwa francuskiego; a chociaż reakcja usiłowała zatrzéć jéj ślady, idea wolności pracy wypłynęła w r. 1789, jako życzenie narodu, i przeszła do prawodawstwa w kształcie dekretu zgromadzenia ustawodawczego.

Było pewien czas niejako modą potępiać filozofją XVIII-go wieku, oczerniać ówczesnych ludzi, przeklinać ich czyny. Ta namiętna reakcja nie była ani rozsądną, ani nawet uczciwą. Nie godzi się poniżać zasługi ojców naszych, którzy tak wielkie ponieśli ofiary dla obalenia dawnego systemu społecznego i pozostawienia nam wspaniałéj spuścizny tak mozolnie zdobytéj. Powinniśmy raczéj przyczynić się naszą pracą i naszemi ofiarami do ustalenia w społeczeństwie ludzkiém porządku naturalnego z wolności wypływającego.

O GMINIE
JÉJ ORGANIZACJI I STOSUNKU DO PAŃSTWA,

PRZEZ

Alexandra Rembowskiego.

(Dalszy ciąg, — p. Ekon. zesz. III, IV i V, str. 157, 222 i 301, z 1872 r.)

ROZDZIAŁ V.

Rys historyczny samorządu gminnego w Anglji.

§ 1.

W połowie V-go stulecia plemiona Anglo-Saxonów, zdobywając wyspy Brytańskie, przyniosły z sobą zarazem zwyczaje i instytucje Germanów. Z tego powodu organizacja państwowa i gminna Anglji, aż do 1066 r. nosi cechy wspólne germańskiéj i czy to w rozwoju władzy króla i jego przybocznej rady, czy to w wykształceniu się własności ziemskiéj i sądu gminnego, zawsze te same spotkać można znamiona. Jednak już wówczas stosunek Anglo-Saxonów do wywłaszczonych Brittów, a jeszcze bardziéj osiedlanie się przemocą Duńczyków, nadało gminie angielskiéj, pewne specjalne odcienie, jakich nie spostrzegamy u Germanów; podbój zaś normandzki zerwał stanowczo ową nić tradycyjną i od téj chwili ustrój państwowy i gminny Anglji, rozwija się właściwemi sobie tylko tory. Prawa germańskie wywierały późniéj znaczny wpływ na „Common Law;“ również zamiłowanie i szybki rozwój swobody indywidualnéj, pojęcie służby osobistéj w gminie i państwie, w znacznéj

części organizacja sądownictwa, zaczerpnięte były u podbitéj ludności. W ogóle jednak, w téj epoce nietylko strona formalna, ale rzeczywiście charakter społeczeństwa i państwa uległ zupełnemu przekształceniu.—Władza królewska korzystając z nieprzyjaznego stanowiska dwóch narodowości, pochwyciła silnie ster rządu i doszła do niesłychanéj potęgi w średnich wiekach. W obec niéj wielcy właściciele gruntowi niezdołali funkcij publicznych przywiązać do ziemi i nadać im charakteru praw prywatnych, a tém samém sądownictwo patrimonjalne, niezależne gminy miejskie i wiejskie nie były w stanie się rozwinąć.—Wczesne zjednoczenie władzy sądowéj, w rękach króla, równa odpowiedzialność przed sądem królewskim, wytworzyły równość prawną, a następstwem tego był ścisły związek klas społecznych, których przywileje stanowe nie rozdzielały.

W tych warunkach, jak to łatwo pojąć, samorząd gminny musiał przybrać zupełnie odmienny charakter jak na stałym lądzie. Gmina miejscowa nie zdołała powstać, a słaby jéj zaczątek w parafji (parish) uległ przeistoczeniu; dla tego spotykamy się wyłącznie z gminą administracyjną;—nie znajdujemy również owego odosobnienia miasta i wsi jak w państwach stałego lądu. Głównem zaś tego następstwem było, że istota samorządu w Anglji zupełnie normalnie się rozwinęła.

Gmina angielska nie posiadała praw autonomicznych, bo takowe spoczywają w ręku króla przy spółudziale parlamentu. Bye-laws nie są bynajmniéj statutami jakie wytwarzały miasta niemieckie w średnich wiekach. Prawo opodatkowania swych spółobywateli, utrzymywania milicji jest w najmniejszych szczegółach uregulowane przez parlament, nawet prawo wyboru najznaczniejszych urzędników samorządu, pozostaje w rękach korony.

Z téj krótkiéj wzmianki możemy się przekonać, że zestawienie porównawcze stosunków angielskich napotykałoby na każdym kroku na niezmierne trudności. Dla tego téż historyczny rozwój samorządu gminnego w Anglji i wykazanie, na czém istotnie polegał, ma być przedmiotem osobnego rozdziału.

W poprzedniéj części historycznéj staraliśmy się uwzględnić choć w najogólniejszych zarysach, rozwój i stanowisko klas społecznych względem siebie, oraz ustrój polityczny państwa, z powodu stanowczego wpływu, jaki wywierają na charakter samorządu gminnego.—W powyższym rozdziale musi to jednak nastąpić z większą ścisłością.—Żywotność, a przedewszystkiém właściwe stanowisko jakie zajmuje samorząd gminny w Anglji, nie mogą być inaczéj wyjaśnione, jak tylko na podstawie harmonijnego rozwoju wszystkich warstw społecznych i oddziaływania rządów parlamentarnych.—Selfgovernement parafji, hrabstwa, borough

jest tak ściśle związany z parlamentem i jest tak niezbędném jego uzupełnieniem, że rzeczywiście niepodobieństwem jest pojąć w jaki sposób mógłby jeden istniéć bez siły odżywiającéj, jaką czerpie w drugim. W XVII-m wieku np. parlament angielski, zarówno jak i władza sądowa okazały się tak uległemi dążeniom Stuartów, że zachowanie organicznych podstaw zawartych w Magna Charta i powstrzymanie rządów absolutnych wydawało się bardzo wątpliwém. Zresztą nietylko wówczas, lecz w każdéj epoce parlament angielski nie mógł przedstawiać wzoru doskonałości i cnoty obywatelskiéj. May ([1]) opowiada nam z całą drobiazgowością, jaki wpływ wywierała zawsze władza królewska na wybory parlamentarne za pomocą „nomination boroughs“ i systematycznego przekupstwa. Większa część Izby gmin powodowała się ciągle skinieniem monarszém i sam parlament nie mógł nigdy przedstawiać wielkiéj zapory dla absolutnych dążeń. Mimo to, jak tylko władza monarsza zapominała o artykułach, spisanych w 1215 r. i w miejsce praw zabezpieczających swobodę indywidualną i polityczną, chciała swéj osobistéj woli nadać znaczenie prawa; opozycja nieprzejednana powstawała w głębi parafji, hrabstwa i przypominała zaczerpniętą w prawach germańskich zasadę „rex est sub lege, quia lex facit regem.“ — Parlament łatwo było rozpędzić i środek ten nieraz był w użyciu, ale przełamać systematyczny opór całéj ludności, uorganizowanéj w gminach, przyzwyczajonéj do służby publicznéj i przeświadczonéj, że wszelka władza musi działać w imię prawa, a nie samowoli, było zadaniem zbyt trudném do wykonania i przed niém cofali się królowie, obdarzeni niepospolitą siłą woli. To też zarówno niemiecki uczony, jak i angielski mąż stanu, zgadzają się na to, iż bez selfgovernementu, bez samodzielnego życia w gminie, organizacja państwowa Anglji wkrótce nabrałaby wszystkich wad biurokratyczno-policyjnego państwa ([2]) i nie objawiłaby więcéj żywotności jak konstytucja Wenecji ([3]).

Prawdę, która dziś w nauce powszechne zyskuje uznanie, można zastosować i w odwrotnym stosunku. Jeżeli zechcemy odszukać przyczynę, dla któréj w ciągu tylu lat funkcje publiczne, związane bezpośrednio z interesem miejscowym, nie przeszły w ręce biurokracji i nie zniszczyły samorządu gminnego, to ją znajdziemy w naturze rządu parlamentarnego, który jéj wytworzeniu się jest najbardziéj przeciwny ([4]).

([1]) Die Verfasungs-Geschichte Englands. T. I, str. 225 i dalsze, tłóm. niem. Oppenheim'a.
([2]) Gneist. „Verwaltung, Justiz. u. Rechtsweg, str. 91.
([3]) Fischel. „Die Verfassung Englands. str. 21, wyrażenie Disraele'go.
([4]) R. v. Mohl. Staatsrecht, Völker-R. u. Polit. T. 2, str. 125.

Tam gdzie rząd potrzebuje nieustannie poparcia większości Izby gmin, wykonywanie formalne i mechaniczne zadań państwowych przez biurokracją, oddala go od upragnionego celu. Niepotrzebny nadzór, lub niewłaściwy zarząd interesów lokalnych, obudzić musi niezadowolenie ogólne, które udzielając się wyborom parlamentarnym, sprawia ostatecznie, iż większość Izby przechyli się na korzyść odpowiedniejszego programu politycznego, a poprzedni system wraz z ministerjum utraci racją bytu. Tym sposobem, parlament, zwany słusznie zjednoczeniem gmin, stał zawsze na straży samorządu gminnego i nawzajem przez pojednanie wszystkich warstw społecznych w służbie wspólnéj i obowiązkach publicznych, oraz przez wykształcenie polityczne, jakie samorząd wytwarzał, czerpał w nim nową siłę żywotną. Ten nieustanny wpływ, jaki staraliśmy się w krótkości wykazać, może zdoła usunąć zarzut, że w powyższym rozdziale będą nie raz podawane szczegóły, jakich tytuł nie nakazywał się spodziewać. W usprawiedliwieniu dodać musimy, że prace Gneist'a ([1]), cieszące się w téj dziedzinie największém uznaniem, nie ograniczyły się na podaniu strony formalnéj samorządu, ale uwzględniły zarazem rozwój polityczny i społeczny. Wasilczykow ([2]) zaś, mając uwagę zwróconą wyłącznie na parafją i hrabstwo, podał wprawdzie dokładny szkielet samorządu, ale przyczyn działających nie wszędzie zdołał dopatrzéć.

§ 2.

Epoka Anglo-Saxonów.

(500—1066).

W chwili, gdy plemiona Anglo-Saxonów zajmują wyspy Brytańskie, wykształca się coraz bardziéj własność indywidualna (terra libera, hereditaria, Bocland) i obok własności wspólnéj (ager publicus, Folkland) wybitne zajmuje miejsce. Skłonność Saxonów do zakładania osad pojedyńczych rozprzestrzenia się także i w podbitéj krainie, a to tém bardziéj, iż ludność Bryttów została zupełnie wydziedziczoną z własności ziemskiéj i zwyczaje zdobywców panowały absolutnie. Nie spotykamy

---

([1]) Patrz: Geschichte des Selfgovernments in England 1863. — Geschichte des englischen Verwaltungsrechts 1867 i Selfgovernment 1871 r.

([2]) О самоуправленіи T. I, przyczyny rozstroju organizacji miejskiéj w Anglji, są w skutek tego pobieżnie i mylnie wykazane.

też nigdzie wiosek wspólnie rządzonych, ale więcéj wykształconą jednodworcową osadę (Markenverfassung) i każdą rodzinę w posiadaniu włóki dziedzicznéj (hîda, familia, mansus).

Samorząd gminny nosił pierwotnie wszystkie cechy wspólne organizacji plemiennéj, ale z powodów czysto miejscowych, przechodzić zaczął szybko w formę nieswobodną, właściwą stanowemu społeczeństwu. Przyczyną najważniejszą była nierówność własności gruntowéj, pochodząca z częstych napadów duńskich, rujnujących małą posiadłość i z exystencji wielu pomniejszych naczelników anglo-saxońskich, którzy zaraz w początku otrzymywali pięć hîda w udziale.

Nieustanne wojny wytworzyły po większéj części z małych allodjalnych właścicieli, ludzi zależnych (Folgan, Hlâfata), osiedlających się prekaryjnie na obszarach wielkich panów. Powinności jakie im nakładano, były z początku dość łagodne, ale w następnych wojnach zwiększyły się znacznie, pogarszając ekonomiczne położenie téj klasy. Wkrótce też zaczęła się sprawdzać zasada przeważająca w społeczeństwie stanowém, iż nierówna własność wytwarza nierówne prawa, a kto nic nie posiada, musi do drugiego należéć. Wprawdzie znaczenie swobody osobistéj zaciera się tu nierównie powolniéj jak u Germanów, ale za to przewaga wielkiéj własności w rozwijającém się dopiero życiu państwowém, coraz bardziéj rośnie. Okupacja wysp Brytańskich postępowała, jak wiadomo, częściowo. Pojedyńcze plemiona miały swych naczelników zwanych nobiles, lecz władza jaką posiadali w czasie pokoju, była dość ograniczoną. Nawet występujący w 514 r. tytuł „Cyning," nie zmienia postaci rzeczy, tak, iż władza królewska dopiero w 800 r. w postaci Egberta, znajduje godnego reprezentanta. W tym długim przeciągu czasu, wielka własność zyskała już potężne stanowisko. Organizacja wojskowa składa się przeważnie z „Thanów" i ich czeladzi (Gesith), sądy przechodzą w ręce wielkich właścicieli (Vitan) i pierwowzór gminy germańskiéj, sądzącéj gromadnie swe spory, szybko się zaciera. Prócz tego, zależność niższych klas społecznych staje się faktem dokonanym. Monarchizm wzrastający wśród takiego społeczeństwa, musiał rozpocząć od potwierdzenia różnic socjalnych i przewadze własności nadać sankcją prawną. — Za Alfreda poddani muszą panu składać taką samą przysięgę jak i monarsze, t. j. iż będą „in amando quod amabit, in nolendo quod nolet, oraz sine omni controversia et seditione" (1).—Zdrada swego pana staje się najcięższą zbrodnią, a osoby trzecie występujące z pretensjami do poddanego włościanina, muszą

(1) Gneist—Geschichte des Selfgovernment in Engl., str. 33.

naprzód udawać się do pana, a potém do sądów królewskich. Władza policyjna, która z początku spoczywała w rękach (praepositus villae, tithingman) przełożonego gminy, przechodzi w ręce pana, a to samo ma miejsce z prawem karania pomniejszych przestępstw. Jednóm słowem możnowładztwo gruntowe, tak jak je późniéj spostrzegamy na stałym lądzie, zyskuje uznanie prawa i za Kanuta, tylko pan (eorl) nazywa się liberalis homo, a włościanin (ceorl) choćby nawet dochował allodjalną własność i był równouprawnionym w dziedzinie prawa prywatnego, należał do illiberales ([1]). Gmin swobodnych poręczających zachowanie pokoju (Frank-pleadge) i obierających swego zwierzchnika, było już bardzo mało, a rozrzuceni włościanie którzy mieli allodium, w ciężkich czasach albo dobrowolnie poddawali się sądom patrimonjalnym ([2]), lub téż dla łatwiejszego wykonywania władzy sądowéj, gwałtem oddawani byli pod ich jurizdykcją. Od służby wojskowéj tak samo ich wykluczono i tylko trinoda necessitas, t. j. utrzymywanie straży, reparacja burgów i dróg przypadła im w udziale.

W końcu powyższéj epoki, t. j. w połowie XI-go wieku, spotykamy samorząd gminny w téj saméj prawie formie, którą na stałym lądzie zwaliśmy nieswobodną, t. j. opartą na nierówności prawnéj i płynących stąd przywilejach jednéj klasy społecznéj nad drugą. Przewaga wielkiéj własności nie ograniczyła się jednak na obrębie gminnym, ale i na ustrój państwowy wywarła wpływ stanowczy. Reprezentantów jéj widzimy w posiadaniu najważniejszych urzędów i stanowiących przyboczną radę korony. Z tego powodu téż monarchizm Anglo-Saxonów przyjął wybitne germańskie piętno. Osobista wola krępowaną była radą najważniejszych urzędników korony (Witenagemote) co nadawało władzy królewskiéj charakter najwyższéj opieki (mundiburdium, mundium) a nie imperium.

§ 3.

Miasto.

Jeżeli jednak na kontynencie, mieszczaństwo zdołało wytworzyć stan odrębny i stać się dźwignią władzy monarchicznéj, oraz ludności rolniczéj, to w Anglji inaczéj się rzeczy miały. Kolonje rzymskie, których

([1]) Gneist. Geschichte des Verwaltungsrechts in Engl. T. I, str. 38.
([2]) „ Selfgovernment, str. 9.

liczba ograniczała się do 9-u ([1]) uległy po cofnięciu się legjonów nierównie szybszemu przeistoczeniu jak we Włoszech i Galji. Ludność romańska i brytańska zostały zupełnie wywłaszczonemi, a narodowość Saxonów wstrętna miejskiemu życiu zaległa dawne siedziby. Ordo decurionum, collegia Fabrorum, przypominające organizacją miejską Rzymian, znikają bez śladu, tak samo charakter przemysłowo-handlowy ustępuje wpływowi własności ziemskiéj i różnica między wsią i miastem, zaciera się w wysokim stopniu. Wszystkie osady jakie w téj epoce Saxonowie założyli, zdają się być wywołane odrębnym interesem, a mianowicie: chęcią zabezpieczenia się od nieustannych napadów duńskich, tak szkodliwych dla ubogiéj ludności.—Dawne civitates castra zamienił Alfred w burgi warowne (871 r.) ([2]), obronne miejsca otaczano wałem, niekiedy murem, a w zabezpieczeniu brali udział znamienitsi Thanowie, zarówno jak i monarchizm. Prócz tego, siedziby biskupów zaludniały się zwolna wszelkiego rodzaju przybyszami i wyróżniano je nazwą „city“ ale z tém wszystkiém, jak słaby rozwój osad miejskich był w téj epoce, możemy się przekonać z liczby „burgenses,“ która w końcu XI-go wieku wynosiła zaledwie 17.105 ludności. Większa część tych osad, była pod bezpośredniém zwierzchnictwem króla.—Burg-gerefa mianowany przez władzę monarchiczną, pobierał opłaty, wykonywał władzę policyjną i sądową, ale na urząd powyższy mianowano zwykle Thanów, t. j. wielkich właścicieli ziemskich, a tém samém otwierano im nową drogę do znaczenia.

Początkowa zależność nie dowodzi jeszcze nic stanowczego. Wiadomém jest, że miasta kontynentu przechodziły takie same koleje, a jednak zdołały wyrobić sobie samodzielność wewnętrzną, którą potém władza monarchiczna, zarówno jak i możnowładztwo gruntowe, uznać były zmuszonemi. Jednakże, siłą jednoczącą wszystkie odłamki najróżnorodniejszéj ludności w organiczną całość, mógł być tylko odrębny interes przemysłowo-handlowy i on jeden mógł wyrobić poczucie samoistnego życia. Tymczasem, interes ten w miastach owéj epoki, był zaledwie w kolebce. Wprawdzie statuta gildyjne pojawiły się najpierwéj w Anglji ([3]) i już za Kanuta W. Exeter, Cambridge, Londyn, posiadały takowe spisane, jednak i ten fakt w każdym razie znaczący, niezdoła przekonać, aby duch mieszczaństwa wówczas się rozwinął.

([1]) Fischel. „Die Verfassung-Englands, str. 281.
([2]) Gneist. „Geschichte d. Verwaltungsrechts. T. I, str. 53.
([3]) L. Brentano. „Zur Geschichte der engl. Gewerkvereine. T. I, str. 2.

Gildje pierwotne, nie były jak cechy znamieniem rozwijających się rękodzieł, przemysłu i handlu, ale zjednoczeniem miejscowéj ludności, w celu zachowania porządku, bezpieczeństwa i pomocy, jakiéj od państwa nie było można otrzymać w czasie napadów ciągłych, a rodzina nie była w stanie udzielić. Nawet cele religijne nie były obce ówczesnym gildjom. Przeważnie jednak, są one braterskiém zjednoczeniem w celu zapobieżenia rabunkom, kradzieżom, pożarom, rozbiciom okrętów i t. p. (1). Jedném słowem, wzajemna pomoc była ich duszą.— Trzeba przyznać, że z gildji rozwinęła się na kontynencie samodzielna organizacja miejska, i że podobne zjawisko wyśledzić można tak samo w Anglji.— Convirium conjuratum obejmuje już wszystkich mieszkańców posiadających własność gruntową i powoli różnolite warstwy społeczne zaczynają się łączyć. Jednak w połowie dzieła, epoka Anglo-Saxonów dochodzi do kresu, to téż nic dziwnego, że miasta w witenagemote, sądownictwie i wojsku nie uzyskały jeszcze żadnego spółudziału (2).

§ 4.

Epoka normandzka.

(1066—1265).

W 1066 r. podbój Normandów przekształcił zupełnie ustrój państwowy i gminny. Wilhelm zdobywca, zajętą ziemię uważał za swoją własność (terra mea, terra regis Anglica) i jakkolwiek nadania lenne były dziedzicznemi, jak to stwierdza formuła „dedi et concessi tibi et heredibus tuis“ — jednak nie straciły charakteru żołdu, t. j. wynagrodzenia tymczasowego za służbę wojenną, do której każdy wassal był obowiązany.

Liczne warunki i zastrzeżenia utrzymywały nieustannie władzę króla nad lennami, które w wielu razach przechodziły z powrotem do niego, tak, iż całe terytorjum państwa składało się wyłącznie z feudum a allodium, t. j. własności prywatnéj, niezależnéj od króla, nie spotykamy w owym czasie (3). Fakt ten nadzwyczaj ważny, poparty prócz tego przy-

(1) Brentano. Tamże, str. 11.
(2) Gneist. „Die Gesch. des englis. Selfgov., str. 45.
(3) Stein. „Innere Verwaltungslehre,“ Entwärung, str. 112.

chylnemi okolicznościami, nadał systemowi feodalnemu zupełnie inny kierunek, jak na stałym lądzie.

Wassale królewscy (tenentes in capite) niezdołali pozyskać samodzielnego stanowiska dla dwóch przyczyn formalnych: 1) że nie posiadali zupełnéj własności i lenna ich nie tworzyły zwartéj całości, ale rozrzucone były po całym kraju; 2) że władza nad ich własnemi lennikami była ograniczoną i w przysiędze jaką składali swemu panu istniało zastrzeżenie „salva fide debita domino regi et heredibus ejus.“ Nierównie ważniejszym jednak powodem, tkwiącym w głębi ówczesnych stosunków, była cicha i ukryta walka dwóch nieprzyjaznych sobie narodowości. W skutek niéj, panowie normandzcy nie mogli nigdy liczyć na pomoc saxońskich poddanych i władza królewska zdołała ich utrzymać w należytych karbach.

Położenie ludności rolniczéj od chwili podboju uległo znacznéj zmianie; księga powinności gruntowych (Doomesdaybook) zwana przez ludność saxońską księgą sądu ostatecznego, wykazuje, że w początkach normandzkiéj epoki istniało: 10.097 liberi homines, — 23.072 sochemanni,—108.407 villani,—82.119 bordarii,- 5.054 cottarii, — 25.156 servi. Zatém prócz wielkiéj posiadłości lennéj z którą był połączony obowiązek służby wojennéj, przedstawia nam się ludność rolnicza w następującym podziale: 1) free tenure, common socage, zwana potém privileged-tenure, t. j. własność swobodna, a Sochemanni zajmują to samo stanowisko w Anglji, co Freibauern w Niemczech ([1]), t. j. są zupełnie niezależni w dziedzinie prawa prywatnego, ale w służbie publicznéj zostają pod nadzorem lordów zastępujących króla; 2) liberi homines, osobiście wolni, ale tenure była własnością lorda, i dla tego zwano ich często ludźmi lorda. Stosunek ten wytworzony interesem wielkiéj własności, spotykamy prawie wszędzie na stałym lądzie i tylko przezeń można było należycie spożytkować puste obszary; 3) Villeins regardant, dzielący się znowu na vilani, bordarii, cottarii, pochodzili po większéj części z dawnych poddanych, których powinności były nieograniczone, osobista zależność zupełna, ale z czasem zyskali małą posiadłość i jakkolwiek nie bardzo się mogli powoływać na opiekę prawną, faktycznie jednak „villana faciunt servitia, sed certa et determinata;“ 4) Wreszcie villeins en gros, odpowiadający „taillable de haut en bas“ i o których źródła się wyrażają „semper tenebitur ad incerta.“

Podział ten przypomina w wielu razach stosunki kontynentalne. Własność ziemska nie jest jeszcze przystępną wszystkim klasom, w na-

([1]) Stein. Innere Verwaltungslehre—Entwährung, str. 115 i dalsze.

stępstwie czego powstaje nierówność prawna i przywileje jednego stanu nad drugim. Samorząd gminny powinienby był także przybrać odpowiednią formę, t. j. oddać wszystkie funkcje publiczne w ręce klas uprzywilejowanych, czyli możnowładców gruntowych, pozostawiając resztę ludności na jéj łasce. Zamiast jednak spodziewanego rezultatu, spotykamy w Anglji zupełnie odmienne zjawisko. Wprawdzie trzeba przyznać, że jurizdykcja patrimonjalna poczęła się także rozwijać wśród wysp Brytańskich, i że przywileje sądowe anglo-saxońskiéj epoki, były przez Henryka I-go potwierdzone. Istnieje téż na początku XII-go wieku nietylko „Court-baron,“ gdzie lordowie rozstrzygają cywilne spory swoich wassali, ale „Customary-Court,“ gdzie wielcy właściciele sądzą nietylko swą czeladź i swobodnych kolonistów, ale nawet sochemannów. Przytém prawo sądu nie ogranicza się na sporach wynikłych z powinności względem pana, ale także pomiędzy sobą i rozszerza się na dziedzinę karną, zwłaszcza co do kradzieży in flagranti. Prócz tego istnieje trzeci „Court-leet,“ t. j. sąd policyjny przysługujący panu nad wszystkiemi osiadłemi w obrębie jego terytorjum. Własność lenna przedstawia się téż wówczas jako całość zamknięta w sobie (manor-manerium), pan mianuje zwierzchnika gminy (praepositus villae, Reeves, Bailiffs, Stewards), a sąd jaki mu przysługuje, zwany w ogóle „saca, soca, infanglheft,“ nosi wszystkie pozory jurizdykcji patrimonjalnéj. Jednak w samym początku spotykamy już pewne oznaki, które nie dozwalają sądowi zamienić się w prosty przywiléj gruntowy, noszący charakter prywatnéj własności, ale każą go uważać za wypływ władzy państwowéj. Pochodzą one stąd, iż król zawsze był uważanym za pana ziemi, i ktokolwiek posiadał jéj cząstkę, czy to z pośredniego, czy bezpośredniego nadania monarchy, czuł się równo zależnym od jego władzy. — Najprostszém i konieczném następstwem podobnego systemu było królewskie prawo regulowania stosunków między panem i poddanym, oraz rozstrzygania w najwyższéj instancji sporów między niemi wynikłych. Court-baron traci téż wkrótce znaczenie z powodu rozrzuconych posiadłości możnowładców gruntowych i w skutek stanowczego zakazu tworzenia lenna przez wielkich właścicieli (afterbelehnungen) ([1]). Customary-court jest również ograniczony przez władzę królewską i nabiera powoli charakteru sądu państwowego. Za pośrednictwem „writs of false judgement,“ król może powściągnąć wszelkie bezprawia i stanowi najwyższą instancją zarówno w cywilnych, jak i karnych sprawach. Tak samo court-leet przestaje być private-leet,

([1]) Gneist. Gesch. des Verwaltungsrechts. T. I: str. 155.

t. j. przyw.lejem gruntowym, a staje się nadaniem królewskiém, które nieustannie ulega wyższemu nadzorowi. Prócz tego, wszędzie zaczynają funkcjonować „circuit-courts," sędziów podróżnych ([1]) i władza sądowa odzyskując swój charakter publiczny, koncentruje się w rękach króla, nierównie wcześniéj jak na stałym lądzie ([2]). Question of law nie należy już do obrębu miejscowego samorządu i odejmuje tém samém całe znaczenie sądownictwu patrimonjalnemu, a pozostaje tylko Question of fact, t. j. rozpoznanie istoty czynu, do czego nietylko wielcy właściciele, ale w ogóle ludność swobodna bywa wzywaną. Veritas in juratore, justitia et judicium in judice, jak powiada dawna formuła ([3]).

Przez jednakowy wymiar sprawiedliwości, wytwarza się coraz wybitniéj równość w obec prawa i zadaje stanowczy cios budowie feodalnéj. Zależność ekonomiczna, jaką przez długi czas jeszcze w Anglji spotykamy, nie mogła bez przywilejów publicznych zamienić się w wieczystą i dla tego najniższe warstwy społeczeństwa rozwijają się z zdumiewającą szybkością. Russel ([4]) przypisuje téj równości prawa nietylko ukrócenie wszelkich nadużyć i niegodnych zwyczajów jakie spotykamy na kontynencie, ale pojednanie rycerstwa i ludu, które nawet w wojnach domowych nie straciło przyjaznéj cechy, a ostatecznie wywołało wielką kartę (Magna Charta).

O ile spostrzeżeniom tym trudno cośkolwiek zarzucić, to jednakże nadmienić wypada, iż na złagodzenie zależności ekonomicznéj wpływały także inne przyczyny. Znaczniejsi wassale dążyli w Anglji zarówno jak i na stałym lądzie do osłabienia władzy monarchicznéj, ale zadanie to nie było do uskutecznienia drogą przemocy.

Ludność saxońska wdzięczna monarchom za opiekę, patrzyła ciągle z nienawiścią plemienną na panów normandzkich i za wszelkie nadużycia płaciła im oporem, który spowodowywał interwencją króla, oraz kończył się zwiększeniem jego wpływu. To téż wszelkie pokuszenia na władzę monarchiczną łamały się o stałe przywiązanie ludności saxońskiéj, która nadto od 1181 r. tworzyła milicją i równoważyła nadworną siłę wassali. To czego niezdołała uskutecznić przemoc, postanowiono dokazać na drodze pojednania i wzajemnych ustępstw. Je-

---

([1]) Justiciarii errantes.

([2]) Tocqueville. Oeuvres. T. VIII, str. 351.

([3]) Gneist. „Die Gesch. des engl. Selfgov., str. 89.

([4]) Geschichte der englischen Regierung und Verfassung, str. 15, tłóm. niemieckie Dra Kritz'a.

dnocześnie téż władza monarchiczna i wassale powodowani własnym interesem i dążąc do odmiennych celów, posługiwać się musieli temi samemi środkami, t. j. zjednaniem sobie przychylności klas rolniczych. Tém tylko można wytłómaczyć ów szybki wzrost najniższych warstw, ścisłe oznaczenie ich powinności, opiekę prawną i wczesne powołanie do życia publicznego.

Już w końcu XII-go wieku „villeins“ osobiście nieswobodni, których poprzednio zaliczyliśmy do trzeciéj kategorji, zyskują nierównie dogodniejsze stanowisko. Poprzednio powinności ich ograniczała tylko łaska pana, jakkolwiek źródła wspominają, iż wcześnie zniknęła samowola w nakładaniu im ciężarów, a wypędzenie z posiadanego gruntu było rzeczą niepraktykowaną. W tym czasie jednak stanowisko ich przechodzi z pod opieki zwyczaju pod opiekę prawa, a dokonywało się to zwykle w sposób następujący: Lordowie utrzymywali zwykle księgę umów i powinności gruntowych (court-roll) dla ludności swobodnéj osiadłéj na ich ziemi, ale z czasem zaczęli do niéj wpisywać służebności nie z umowy powstałe, ale jednostronnie nakładane ludziom nieswobodnym. Raz w ten sposób zapisana powinność stawała się normą na przyszłość i jeżeli lord chciał ją samowolnie powiększyć w takim razie villein żądał kopji z wymienionéj księgi „copy of the court roll“ i sądy przyznawały tylko w tym zakresie żądania lordów. Tym sposobem bardzo uboga ludność rolnicza stawioną była pod opiekę prawa i odzyskała swobodę osobistą: nazywano ich odtąd copyholder. Ostatnia kategorja „villeins en gros,“ doznaje także znacznego polepszenia losu. Większa ich część jest uważana jako villeins regardant, przytém kościół rozwija jak wszędzie chwalebną gorliwość i wpływa przedewszystkiém na liczne wyzwolenia (manumissions). Koncilium Westminsterskie z 1102 r. obwieszcza, że nikt nie powinien zajmować się przeklętym handlem i sprzedażą człowieka, które dotychczas były w ogólnym obyczaju (¹). Jakikolwiek osiągnięto rezultat w tym kierunku, zawsze dla następnéj epoki pozostało dość do roboty i bez spółudziału miast, również jak na stałym lądzie nie mogło się obyć.

§ 5.

Miasto.

Początek normandzkiéj epoki nie był przyjaznym rozwojowi miast i handlu. Nadużycia zwycięzców, ogólny brak bezpieczeństwa, stłu-

---

(¹) Stein. „Innere Verwaltungslehre, str. 121. Entwährung.

miły na pewien czas słabe zarody anglo-saxońskiego przemysłu i zredukowały liczbę burgenses do 7.000.

Burgi możnych wassali, które w chwilach zamieszek domowych wzrosły, odznaczały się uciskiem ubogiéj ludności tak dobitnie scharakteryzowanym w ówczesném przysłowiu „erant in Anglia fere tot tyrani quod domini castellorum (¹)" i niezdołały wytworzyć ducha mieszczańskiego. Wkrótce jednak przywrócony porządek, zniszczenie burgów, a przedewszystkiém rozpoczynające się wojny krzyżowe, obudziły nowe życie handlowe i samodzielność miejska coraz większe zyskuje uznanie. Gildje powstające w XI i XII-m wieku, noszą już wyłącznie charakter kupiecki. Z nazwą „gilda mercatoria" wszędzie się spotkać można i nadania królewskie dla miast owych czasów brzmią „quod habeant gildam mercatoriam (²)." Z rozwijającém się życiem przemysłowo-handlowém, wzrasta także znaczenie miasta w ustroju gminnym. Dotychczas własność ziemska, do któréj nie była przywiązaną służba wojskowa, musiała składać w razach nadzwyczajnéj potrzeby opłatę „tallagium," czy to królowi, czy téż znaczniejszym wassalom. To co w początkn stanowiło jednorazową pomoc, zamieniło się wkrótce w stały ciężar, tém uciążliwszy, iż ulegał dowolnemu zwiększaniu. W celu jednak zapewnienia sobie stałego źródła dochodu, królowie zwykli byli wydzierżawiać powyższą opłatę i płacącym ryczałtowo odstępowali prawo poboru.

Zbytecznémby byłoby dowodzić, jak wielką doniosłość miało dla miasta stanowisko takiego poborcy, i że wszelkie starania były podejmowane, aby powyższe prawo zdobyć dla gildij miejscowych. W ten sposób bowiem, nietylko, iż unikano tysiącznych zdzierstw, ale zyskiwano jeszcze niezależność wewnętrzną. Środek jakim miasta nabywały ten przywiléj był zbyt ponętnym, aby mu się władza królewska miała opierać, a mianowicie: składały większą sumę dzierżawną od panów gruntowych i tą drogą powstawała „firma burgi—fee—farm." Początkowo czyniły to zaofiarowanie bogatsze gildje, lecz późniéj, jak źródła wspominają, ludzie z miasta po naradzeniu się spólném oznaczali sumę i przedstawiali zarządowi skarbowemu obywatela, który podejmował urząd mayora wraz z odpowiedzialnością, że suma w całości będzie skarbowi wypłaconą. Miasta, które obowiązane były lordom wypłacać tallagium, zostawały w nierównie gorszém położeniu. Ucisk nieznośny skłonił je wreszcie do czynnego oporu i uciekania się pod

(¹) Gneist. „Gesch. des engl. Verwal. rechts. T. I, str. 248.
(²) L. Brentano. „Zur gesch. der engl. Gewerkvereine, str. 27, t. I.

opiekę króla. Kontrola, jaką w skutek tego władza monarchiczna rozciągnęła nad powyższemi opłatami, stała się tamą dla wszelkich nadużyć i zniszczyła wpływ możnowładztwa na rozwijanie się miast. Nietylko w dziedzinie finansowéj, ale w zarządzie policyjnym i sądowym miasto (borough) zaczyna tworzyć osobną całość. Karty Henryka II-go uwalniają mieszczaństwo od sądów i policji hrabstwa, lecz za nadawane „franchise" kazano sobie często zbyt wiele płacić. To samo zgromadzenie gminne, które radziło nad rozkładem ciężarów, bierze zarazem udział w court-leet, a mayor otrzymuje władzę sądową i policyjną, choć musi być, jak poprzednio, przez władze skarbowe potwierdzonym. Prócz tego, miasto otrzymuje samodzielny zarząd swym majątkiem, mianuje niższych urzędników, tak, że wśród nieustających spólnych potrzeb i zadań, jednoczą się wszystkie klasy społeczne (communa) i pojęcie obywatelstwa miejskiego stanowczo się wykształca.

Cztery charakterystyczne oznaki są przywiązane do tego obywatelstwa ([1]): 1) Swoboda osobista, t. j. iż tylko liberi homines mogą należéć do communy, a villani są z niéj wykluczeni. Warunek ten jednakże utracał coraz więcéj swoje znaczenie przez zwyczaj, że każdy bez wyjątku, bawiący w mieście jeden rok i jeden dzień, uważanym był za wolnego; 2) Każdy musiał do pewnego stopnia być niezależnym ekonomicznie, t. j. miéć gospodarstwo i uzyskać tytuł „resiants," przez co najemni robotnicy byli wykluczeni. Rzeczywistemi jednak warunkami tworzącemi podstawę obywatelstwa był 3) Paying-scot, t. j. udział w ciężarach i opłatach miejskich, przez co ubodzy i pobierający jałmużnę zostali usunięci i 4) Bearing-lot, t. j. wykonywanie obowiązków przysięgłego i pomniejszych urzędów miejskich.

Jak widzimy, rozwój samorządu gminnego téj epoki, powstrzymywany był jeszcze przez zależność ekonomiczną i prawną najniższéj klasy rolniczéj i nieograniczoną władzę monarchy, w ogólności jednak warunki przygotowawcze wykształcają się niezmiernie szybko i położenie jest zupełnie odmienne jak na kontynencie. Przedewszystkiém owa walka narodowości, do któréj nam się wypadło kilka razy odwołać, na początku XIII-go wieku, nietylko że ustaje, ale pod wpływem równości prawnéj i bezpieczeństwa zamienia się w ścisły sojusz. Rycerstwo niezdołało utworzyć nieprzystępnéj kasty, wolnéj od wszelkich ciężarów publicznych, ale z powodów wymienionych poprzednio, odznaczało się opieką klas rolniczych i poświęceniem dla dobra ogólnego. Własność ich mogła przechodzić do osób innego stanu, prawo prywatne nie

---

(¹) Gneist. „Die Gesch. des englis. Selfg., str. 108.

miało dla nich żadnych przywilejów i zobowiązania, prawo rzeczowe, prawo familijne, spadkowe, testowanie, były jednakowemi dla każdego liber homo (¹). To téż słusznie zauważył Tocqueville (²), że łatwo oznaczyć gdzie się rozpoczyna angielska arystokracja, ale trudno powiedziéć gdzie się kończy. Jest ona bowiem tak ściśle złączoną z innemi klasami spółeczeństwa i przejście do niéj jest tak nieznaczne, iż wyróżnia ją tylko zasługa publiczna i ogromny udział w ciężarach. Ten sam powód, który spoił ściśle rycerstwo z ludem, złączył także rycerstwo z mieszczaństwem. Handel i przemysł będąc bezpiecznemi, nie potrzebowały odosabniać się przywilejami i zamykać w głębi murów ale spokojnie rozwijały się wewnątrz kraju i przechodziły po części na wieś. Drugim ważnym powodem, zacierającym różnice narodowe i społeczne, było wczesne przyuczanie niższych klas do służby publicznéj. Jakkolwiek bowiem samorząd gminny w końcu normandzkiéj epoki nosi jeszcze gdzieniegdzie ślady systemu feodalnego i nie jest zupełnie rozwiniętym, ale czy to w stanowisku przysięgłego, czy w dzierżawieniu tallagium miast, powołuje do służby i obrad wszystkie klasy osobiście wolne. Z jednéj strony zatém równe zastosowanie prawa wyrabiało w całym narodzie niezmierne jego poczucie i poszanowanie, z drugiéj strony służba osobista kształciła zmysł polityczny, t. j. zdrowe pojęcie spólnego interesu i władzy państwowéj. Tak rozwinięte spółeczeństwo, musiało z natury swéj, dążyć do ograniczenia władzy monarchicznéj szrankami prawnemi, aby zabezpieczyć swobodę indywidualną. Interes spólny to nakazywał, zwłaszcza że władza króla tytułującego się panem ludzi i ziemi, oraz system kar policyjnych (amerciaments), rzeczywiście jej zagrażały. To téż wielką kartę (Charter of liberty, Magna Charta) z 1215 r. należy uważać za konieczny produkt potrzeb ówczesnego spółeczeństwa i wstęp do nowéj konstytucyjnéj epoki.

Nie możemy zajmować się szczegółowym rozbiorem zasad jakie w téj karcie spoczywają, ani téż losami jakie przechodzić musiała; to jednak nadmienić winniśmy, że nie była rezultatem walki klas społecznych między sobą, jak to miało miejsce na kontynencie, gdzie konstytucje stanowe powstawały ze zwycięstwa możnowładztwa gruntowego nad mieszczaństwem lub przeciwnie, ale skutkiem zupełnéj harmonji społecznéj i zjednoczenia. Powtóre, że treścią jéj nie było ubezwładnienie państwowéj władzy na korzyść jednego stanu, ale przeprowadzenie

---

(¹) Gneist. „Adel und Ritterschaft in England, str. 38.
(²) Oeuvres. T. 8, str. 328.

linji demarkacyjnéj między swobodą indywidualną a państwem i ubezpieczenie téj linji prawami.

Rycerstwo, jak wiadomo z historji, położyło największe zasługi w uzyskaniu wielkiéj karty, ale dobrodziejstw jej nie zagarnęło wyłącznie dla siebie. Jeden z najważniejszych artykułów, jak np. 39-ty, zawiera: „Nullus liber homo capiatur i t. d. — nisi per legale judicium parium suorum vel per legem terrae.“

Jeżeli przypomnimy sobie, że nawet copyholder uważanym był wówczas jako liber homo, to pojmiemy, jak odmienną była Magna Charta od konstytucji stanowych.

Wytwarzanie się stałéj reprezentacji narodowéj nie należy do zakresu téj pracy, wspomniéć jednak wypada, iż znaczniejsze miasta w 1265 r. powołane zostały do spólnego obradowania nad finansami państwa, przez co zyskały prawo reprezentacji w parlamencie. Russel i Todd ([1]) uważają to za jeden z najszczęśliwszych faktów, który ściągnął dla kraju nieobliczone dobrodziejstwa. Od téj chwili nietylko w gminie, ale i w państwowym ustroju, jednoczą się wszystkie klasy społeczne i konstytucja zyskuje najtrwalszą podstawę przez umożliwienie ogólnego rozwoju. Dopiero téż powołanie miast do parlamentu ([2]) jest epoką stanowczego przejścia rządów osobistych w reprezentacyjne. Król pozostaje głową sejmu (rex est caput, principium et finis parliamenti), przysługują mu nadal prawa rządowe, jakich nigdy monarchizm stanowy nie posiadał, ale parlament stoi na straży i kontroluje, aby władza jego nie przekroczyła właściwego zakresu.

Zanim przystąpimy do skreślenia dalszego rozwoju samorządu gminnego w Anglji, musimy przypomniéć słowa Minghetti'ego cytowane na początku téj pracy, a mianowicie: iż gmina winna być podstawą życia konstytucyjnego, obecnie bowiem jest najlepsza sposobność sprawdzenia, czy rzeczywiście leży w nich prawda historyczna, z któréj przyszłość skorzystać może, czy téż tylko są kwiatkiem retorycznym, mogącym posłużyć do ozdobienia rozprawy. Jeżeli gdzie, to właśnie w historji Anglji czerpać możemy najobfitszy dowód, że reprezentacja narodowa

---

([1]) Geschichte der engl. Regierung und Verfassung, str. 21. Porów. Parlamentarische Regierung in England. Todd'a. T. I, str. 10, tłómacz. niemieckie Assmanna.

([2]) W książce Wybickiego „Zbiór myśli polit. o rządzie reprezentacyj. 1819 r. epoka stanowczego wytworzenia się rządu reprezent. jest połączona z ukazaniem się Izby niższéj, na co właśnie wpłynęli przeważnie deputowani miejscy. patrz str. 95.

zarówno jak wszelkie prawa polityczne zyskują siłę żywotną i nabierają właściwego znaczenia dopiero przez samorząd gminny. Dopóki ten jest nierozwiniętym, karta swobód nie może się utrwalić. W dość krótkim przeciągu czasu 38 razy musiała być potwierdzaną ([1]), to ma znaczyć, że tyleż razy była faktycznie bezsilną. Nawet wówczas, gdy parlament stał się już organem prawodawczym stale funkcjonującym, jak np. za Henryka VIII-go, władza monarchiczna zdołała przez ośm lat wydawać rozkazy osobiste, cieszące się zupełną powagą prawa ([2]). Jeżeli téż przypomnimy sobie, że zadanie reprezentacji narodowéj nie kończy się na ustanawianiu łącznie z królem norm prawodawczych, ale obejmuje zarazem umiejętną kontrolę administracji państwowéj, do czego potrzebna jest praktyczna znajomość jéj potrzeb, to trafimy na rzeczywistą przyczynę słabości pierwszych parlamentów. Wiernie popierały one skargi ludu, ale w obmyśleniu środków zaradczych okazały się niezdolnemi. Dopiero gdy Izby przepełnione zostały ludźmi wykształconemi przez samorząd hrabstwa i parafji, gdy udział osobisty dał im istotne pojęcie o naturze i zakresie władzy administracyjnéj, parlament stał się wybornym organem prawodawczym i kontrola administracji coraz bardziéj się wykształca, nie osłabiając władzy wykonawczéj. Dopiero wtedy odpowiedzialność prawna ministrów poczyna się rozwijać, a gdy to okazuje się niedostateczném, uzupełnia ją odpowiedzialność polityczna przed większością Izby gmin i system parlamentarny staje przed nami w całéj pełni.

Nie będziemy dłużéj sprawdzać słów włoskiego męża stanu, ograniczymy się tylko na jednéj apriorystycznéj uwadze, a to w celu wykazania kardynalnéj różnicy, jaka zachodzi pomiędzy samorządem gminnym Anglji w epoce konstytucyjnéj, a kontynentalnemi stosunkami. Przedewszystkiém zauważyć należy, iż selfgovernment parafji, oraz borough nie jest abnegacją administracji państwowéj i że niezdołał rozwijać się kosztem państwa jak na stałym lądzie, lecz wprost przeciwnie, nieustannie wzmacniał jego organizm. Polegał on głównie na tém, iż państwo funkcje publiczne stykające się z interesem lokalnym, powierzało organom przez siebie wybranym i złożonym z bezpośrednio interesowanych, ale nie jako prawo prywatne tylko jako część swéj władzy którą nadzorowało i organizowało nieustannie. Tym sposobem jedność administracji została stanowczo zapewnioną, gmina bowiem nie mogła usunąć się od obowiązków jakie na nią wkładało państwo (öffentliches

---

([1]) Gneist. „Gesch. des engl. Verwalt-recht." T. I, str. 282.
([2]) Russel. „Gesch. der engl. Regierung und Verf.," str. 12.

Recht—öffentliche Pflicht), ani téż ich modyfikować w duchu sprzecznym ustawie. — Z drugiéj strony interes miejscowy zyskał uwzględnienie przez to, iż urzędnicy stosujący przepisy prawne, byli najlepiéj obznajmieni z miejscowemi właściwościami i w granicach ustaw mogli się do nich zastosowywać.

§ 4.

Epoka konstytucyjna.

(1265—1649).

W czasie uzyskania wielkiéj karty, villeins en gros pomimo gorliwych zabiegów kościoła, niezdołali otrzymać swobody osobistéj. Jakkolwiek wyzwolenia były dość częste i zwyczaj łagodził ich położenie, to jednakże długo jeszcze uważano ich za własność, którą tak jak każdą inną można było sprzedać lub odziedziczyć (¹). Dopiero ekonomiczne względy nakazując wielkim właścicielom starać się o pewnego i regularnego robotnika, wyrobiły im niezależniejsze stanowisko. Zachodzi tu takie same położenie jak i na stałym lądzie, a mianowicie: villeins niezadowoleni ze swego losu, uciekają do miast, które ofiarują wolność każdemu kto w nich zamieszkał jeden rok i dzień. Przez to wielka uprawa zostaje zagrożona ruiną i możnowładcy gruntowi chcąc jéj uniknąć, zapewniają poddanym płacę dzienną, która już w 1259 r. staje się żądaniem prawném. Ostatecznie o poddaństwie w tém znaczeniu co na kontynencie, nie mogło być mowy w Anglji XIII-go wieku, gdzie przed tym samym sądem odpowiadał lord zarówno jak i villein i gdzie monarchizm przy spółudziale parlamentu mógł regulować wszelkie stosunki między niemi. To też pomimo wzmianek, iż nietylko w XIV-m ale nawet w XVII-m wieku przytrafiały się pojedyńcze wypadki poddaństwa (²), kwestję usamowolnienia klas rolniczych od „Statute of labourers" z 1350 r. można uważać za załatwioną. Z chwilą uregulowania stanowczego prawa zarobku, villein mógł pracą dojść do własności, którą sąd zarówno jak jego osobę ochraniał. Zatém bez żadnych pompatycznych proklamacij najniższa klasa rolnicza zyskała faktycznie swobodę osobistą i nic nadal nie przeszkadzało robotnikowi wiejskiemu, aby został kanclerzem państwa, lub arcybiskupem Canterbury (³).

(¹) Stein. „Innere Verw. lehre" „Entwährung," str. 109.
(²) Russel. „Gesch. der engl. Reg.," str. 14.
(³) „ str. 107.

Z wyzwalaniem się klasy rolniczéj potrzeby miejscowe niesłychanie wzrastały, państwo nie było im w stanie zadośćuczynić bez spółudziału samodzielnych organów administracyjnych, któreby na miejscu załatwiały tysiączne drobne kwestje, jakich najszczegółowsze prawodawstwo przewidzieć nie może.

W społeczeństwie stanowém organ powyższy skonsolidował się w osobie pana, a naturalną granicą była osobista jego własność. Tam jednak, gdzie równość prawna służyła za podstawę społeczeństwu i lord był tylko wielkim właścicielem, organizaeja gminna musiała przybrać odmienną formę. Przedewszystkiém względy użyteczności administracyjnéj nabrały wielkiego znaczenia i niedozwoliły gminie wyrobić tak jednolitego ustroju, jaki spotykamy na kontynencie. W miarę jak państwo, nowe zadania powierza lokalnemu samorządowi, powstaje odrębna władza i obręb, tak, iż można powiedzieć, tworzy się nowa gmina administracyjna. Fakt ten, iż w parafji (parish) złączył się zarząd dróg, ubogich i kościoła, nie zaprzecza zupełnie powyższemu spostrzeżeniu, nietylko bowiem, że istnieją odmienne władze obok siebie, ale nawet terytorjum ulega zmianom i parafja łączy się często z innemi dla pewnych celów, lub téż dzieli na pomniejsze obwody (¹) (Townships). Tym samym względom użyteczności przypisać należy odpowiednie spożytkowanie związków miejscowych, jak np. parafji i wytworzenie z nich organów administracji państwowéj.

W XIII-m wieku, gdy udział ludności miejscowéj w sądach policyjnych (court-leet), coraz bardziéj wychodził z użycia, spólne narady i zgromadzenia gminne powszechnie znikały. Jeden tylko kościół wytwarzając w obrębie parafji stały interes, odmienny przedstawiał widok. Obchód uroczystości kościelnych, utrzymanie kościoła i zabudowań parafjalnych, urządzenie i utrzymanie cmentarza i wiele innych drobniejszych potrzeb, wymagały nieustannéj organizacji i nakładów. Władze duchowne bardzo krótko zdołały im zadość uczynić. Dochody okazały się niedostatecznemi i trzeba było zawezwać ludność miejscową do spółudziału. Tym sposobem, obrady nad zaspokojeniem potrzeb ekonomicznych kościoła, wywołały stałe zgromadzenia, które od miejsca zebrań nazwano „vestry“ (²). Brali w niém udział tylko ci co płacili podatek kościelny (Church-rate), a tém samém ubodzy zostali usunięci. Do atrybucji vestry należał rozkład i oznaczenie wysokości

---

(¹) Kries. Ueber die Gemeindesteuern in England, str. 20, patrz Zeitschrift für die gesamte Staatswiss. 1855. Tübingen.

(²) Zakrystja.

ciężarów, które coraz bardziéj przybierały charakter stałego podatku, oraz wybór organu wykonawczego, składającego się z dwóch nadzorców kościelnych (Church-Wardens). Tym sposobem powstała gmina miejscowa, przywiązana do obrębu parafji i zaspakajająca ekonomiczne potrzeby kościoła, ale właśnie to, co stanowi istotę gminy miejscowéj na kontynencie nie dostawało parafji angielskiéj. Nie mogła bowiem rozwijać się samodzielnie i niezależnie od państwa, wykonywać funkcij publicznych własném prawem, ale stała się organem administracji, któremu państwo powierzało zadania swe do spełnienia. Już w XIII-m wieku, kiedy jeszcze parafja nosiła charakter na pół duchowny, na pół świecki, sądy zasłaniały jednostkę od zbytnich wymagań duchowieństwa. Następnie w 1369 r. statuta normują dokładniéj podatek kościelny, oznaczają przedmioty, które mogą być opodatkowane (the visible and profitable property in the parish), oraz cel na który podatek winien być użyty. To téż w XV i XVI-m wieku, pomimo cech miejscowych, parafja angielska zamieniła się stanowczo w gminę administracyjną, któréj państwo powierzyło ciężar ekonomicznych potrzeb kościoła.

Czas dorzucił do tego zadania inne nierównie ważniejsze. Wczesne usamowolnienie klas rolniczych, swoboda przemysłu i handlu, usuwając opiekę patrimonjalną i cechową, narażały ludność ubogą na częste przesilenia materjalne. Nędza nie mogła być zlokalizowaną, jak to miało miejsce w społeczeństwie stanowém, ale występowała w całéj nagości pod postacią niezliczonych band włóczęgów i żebraków, uzbrojonych prawem swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Przytém zmiany zaszłe w gospodarstwie wiejskiém, pogarszały niezmiernie stan rzeczy. Wielka własność lordów od początku XVI-go wieku, zaczęła przechodzić z uprawy trójpolowéj do uprawy roślin pastewnych W tym celu własności kmiece bywały tendencyjnie wykupywane i wcielane do gruntów dworskich, a ludność rolnicza przenosiła się tłumnie do miast. Tak samo długoletnia dzierżawa, tamując przejście z jednéj uprawy do drugiéj wychodziła coraz bardziéj z użycia, a jéj miejsce zastępowała „tenure by will," t. j. dzierżawa mogąca być w każdéj chwili rozwiązaną przez lorda i stawiająca tém samém włościanina w nieustannéj zależności ekonomicznéj.

W końcu XVI-go wieku z powyżéj wymienionych powodów, zamożność klas rolniczych tak dalece upadła, że część ich opuszcza Anglją, szukając lepszego losu w Ameryce Północnéj ([1]), część powiększa pro-

---

([1]) **Roscher**. „Kolonien, Kolonialpolitik und Auswanderung, str. 208.

letarjat miejski, a kraj cały pokrywa się tłumami włóczęgów, zagrażających porządkowi publicznemu. W wiekach średnich przedewszystkiém kościół poczuwał się w obowiązku wspierania ubogich. Kanony synodów prowincjonalnych kładły to za wyraźny obowiązek i nie wystarczającém było dla biskupa modlić się tylko i nauczać, jak orzeka concilium oxfordzkie ([1]) Od chwili reformacji odjęto jednak kościołowi środki do spełniania téj powinności, a przez gwałtowne zniesienie klasztorów, powiększono tylko pauperyzm, przyłączając doń zubożałych mnichów. To téż za Henryka VIII-go złe doszło do tak wysokiego rozwoju, że interwencja państwowa okazała się niezbędną. Pierwsze środki jakich użyto, nie mogą się poszczycić zbytkiem ludzkości, ani téż zadawalniającym rezultatem. Ucinanie uszów, biczowanie, szubienica, piętnowanie, oddawanie włóczęgi na dwa lata w niewolę denuncjantowi ([2]), obrażały tylko godność człowieka, lecz nie osiągały upragnionego celu. Dopiero za panowania Elżbiety, objawiają się przepisy prawodawcze, które rozwój pauperyzmu starają się powstrzymać za pomocą systematycznie uorganizowanego wsparcia i dostarczania ubogim pracy. Zadanie powyższe mogło być przeprowadzoném jedynie przy pośrednictwie organów samorządu i spółudziale miejscowéj ludności. Kwestja, kto jest rzeczywiście ubogim i w jakim stopniu potrzebuje wsparcia lub zajęcia, najlepiéj się rozstrzyga w sąsiedzkim związku. Państwo zaś nie mając wiadomości czysto lokalnych, powiększałoby tylko wydatki, a nie zapobiegało rzeczywistéj nędzy.

Statut z 1601 r. przewidując téż naprzód trudności, pielęgnowanie ubogich powierzył parafji, a sam przepisał normy, podług jakich się to odbywać powinno. Vestry nie bierze udziału w naradach nad pomocą dla ubogich, nie wotuje podatków, ani wpływa na wybór organów wykonawczych, tak, iż można powiedziéć, że zgromadzenie parafjalne jest zupełnie od téj sfery samorządu usunięte.

Zarząd ubogich składający się z dwóch lub więcéj „overseers of the poor,“ jest nominowany przez sędziego pokoju na jeden rok, z warunkiem, że wybór paść musi na miejscowych, zamożnych obywateli, których vestry ma prawo przedstawić. Do „Overseers“ należy przedsiębrać odpowiednie środki, aby dzieci zupełnie zubożałych rodziców znalazły właściwe zajęcie, jako téż i dojrzalsze osoby pozbawione wszelkich

([1]) Fischel. Engl. Verfas., str. 271.
([2]) „ str. 173.

środków do życia. W tym celu mogą nakładać podatek na parafjan w sposób przepisany statutem i za zebrane pieniądze zakupywać wełnę, oraz inne surowe produkta, które ubogim winni dać do przerobienia. Podług brzmienia aktu Elżbiety, mogłoby się zdawać, że podatek na ubogich (poor-rate) miał być dochodowym, sądy jednak inaczéj interpretowały powyższy obowiązek i tylko własność gruntowa w parafji (visible and profitable property) mogła być obciążoną. Kapitał zaś w przemyśle i handlu się objawiający (stock of Trade) miał być w mniejszym stopniu opodatkowany, co jednak ze względu na praktyczne trudności, pozostało niewykonaném ([1]). Overseers mieli w początku dość znaczną władzę policyjną, mogli bowiem samodzielnie osoby nie chcące pracować zamknąć do aresztu i dzieci ubogie posyłać do szkoły. Nadużycia, jakich się późniéj dopuszczali, skłoniły jednakże parlament do rozciągnięcia nad niemi ściślejszéj kontroli i surowszéj odpowiedzialności. Sędziowie pokoju wykonywali ten nadzór, potwierdzając ustanowione przez nich podatki, zaś apelacje od wszelkich rozporządzeń zarządu, szły do „Quarter-Sessions.“ Ubodzy, którym bez słusznych powodów odmówiono wsparcia, mogli drogą procesu cywilnego i kryminalnego dochodzić swego prawa, a sędzia pokoju był upoważnionym niezależnie od zarządu udzielić im na krótki czas zasiłek. Cel jaki sobie założyły ustawy Elżbiety, nie został osiągnięty dla przyczyn, o których późniéj wypadnie nam wspomniéć. Nędza nietylko się nie zmniejszała, ale rosła tak szybko, że w końcu XVII-go wieku podatek na ubogich wynosił 840.000 f. s., a $^1/_{24}$ % całéj ludności brał udział w zapomogach.

Na tym ogólnym zarysie poprzestać musimy, nie kusząc się bynajmniéj o wyczerpanie kwestji ubogich w Anglji, mogącéj posłużyć za wyłączny przedmiot dla obszernéj i ciekawéj monografji. Tu tylko zwracamy uwagę, że jakkolwiek gmina ubogich łącznie z gminą kościelną pozostają w tym samym obrębie parafji, to jednakże nietylko że mają zupełnie odrębne organa wykonawcze, ale nawet oparte na odmiennych zasadach. Gdy bowiem jeden z organów pochodzi z wyboru gminy, drugi z nominacji sędziego pokoju. Gdy jeden podatek uchwala zgromadzenie gminne, drugi (poor-rate) kilkanaście razy większy nakładają „overseers“ bez żadnego spółudziału płacących. Tak samo nadzór nad „Church Wardens,“ wykonywa po części zgromadzenie gminne, po części władza kościelna i sędziowie pokoju. Overseers zaś ulegają tylko

([1]) Kries. „Ueber die Gemeindesteuern in England,“ str. 227—8.

kontroli „Justice of the peace,“ a miejscowe społeczeństwo płacąc tak znaczne sumy, nie może sprawdzić czy odpowiednio zostały spożytkowane.

Do powyższych dwóch zadań jakie państwo powierzyło parafji, przybywa od statutu Henryka VIII-go trzecie, a mianowicie utrzymywanie dróg parafjalnych w dobrym stanie. Obok Church-Wardens i Overseers of the poor, powstaje odrębny zarząd dróg, złożony z kilku nadzorców „Surveyors of Highways,“ nominowanych przez sędziego pokoju, a przedstawianych przez church-Wardens i Constablów. Powinności uiszczane pierwotnie w osobistéj pracy, zamienione zostały w podatek (Highway-rate) nakładany przez nadzorców i ciążący „the visible and profitable property in the parish.“ Przytém Church-Wardens, Overseers i Surveyors of Highway dla lepszego spełniania swych obowiązków, mieli prawo wydawać odpowiednie przepisy policyjne (Bye-laws) niesłusznie zwane statutami miejscowemi. Z nazwą statutu łączy się bowiem na stałym lądzie pewien samorząd prawodawczy, t. j. prawo organizowania stosunków publicznych i prywatnych obywateli, niezależnie od państwa i często wbrew prawom powszechnym. Bye-laws tymczasem mają zupełnie inne znaczenie, dają one urzędom self-governmentu odpowiednią siłę do usuwania czysto miejscowych przeszkód, jakich prawodawstwo przewidzieć nie może, ale przeciwnego ustawom nic zawierać nie mogą i zostają pod nieustanną kontrolą Quarterly-Sessions sądu pokoju. Prócz tego, od czasu gdy podział na „hundred“ i „tithing,“ coraz bardziéj wychodził z użycia, koncentrowała się w obrębie parafji komisja do rozkładu podatków państwowych (commitees of assessment), komisja przysięgłych (committees of jurats) złożona z 4—8-u członków i mająca rozstrzygać polubownie, spory wynikłe między sąsiadami, oraz „Committee of assistance,“ złożona z 13-u byłych Church-Wardens i przybierająca coraz wyraźniéj znaczenie rady gminnéj.

Pomimo takiéj wielości władz i rozkrzewionego życia, parafja angielska nie wyczerpuje jednakże zadań i potrzeb lokalnego samorządu. Pozostaje bowiem sąd i policja, t. j. dwie najważniejsze sfery, w których miejscowa ludność tak samo bierze udział, jakkolwiek parafja nie jest organem lokalnym, ani w pierwszym, ani w drugim razie.

Epoka normadzka doszła, jak wiemy, do stanowczego rozdziału kwestji prawa od kwestji faktu i zbadanie istoty czynu, powierzyła miejscowéj ludności (veritas in juratore), posiadającéj swobodę osobistą.

Wielka karta wskrzeszając w art. 39-m „judicium parium,“ spowodowała na pewien czas zamięszanie, tak, iż wątpliwém było, czy z poję-

ciem sądu równych obwinionemu spółobywateli, kwestja prawa nie przejdzie do dziedziny samorządu. Władza monarchiczna była jednak zbyt silną, aby miała zezwolić na to co ją z gruntu podkopywało, uczyniono też zadość literze prawa, dodając sędziom podróżnym kilku gentelmenów hrabstwa do asystencji, ale w rzeczywistości wymiar sprawiedliwości pozostał nadal w ręku sędziów państwowych. Tak więc, rozdział poprzedni trwał w dalszym ciągu i obywatele miejscowi nie posiadając samodzielnego prawa sądu jak na stałym lądzie, wzywani byli jako przysięgli do spółudziału w téj sferze, gdzie kwestja czysto lokalna przeważała. Trudno przesądzać instytucją przysięgłych ze stanowiska procedury kryminalnéj lub cywilnéj, oraz śledzić za jéj wpływem na dokładniejszy wymiar sprawiedliwości. Jest to nader ważny przedmiot, wchodzący w zakres innéj nauki i tutaj musi być zupełnie pominiętym. Przysięgli jednak nietylko dla organizacji sądownictwa mają znaczenie, spoczywa w nich bowiem zarówno doniosłość dla życia politycznego. Jak takową oceniali pisarze angielscy, dość wspomnieć iż Russell ([1]) zachowanie swobód politycznych przypisuje im w większym stopniu jak reprezentantom kraju, a zdanie powyższe dzielą również uczeni stałego lądu. Odosobnienie kwestji czynu, dające się z taką precyzją wykonać w teorji, przybierało inną postać w rzeczywistości, gdzie fakta historyczne mają swą osobną logikę, jaką często trudno apriorystycznie przewidzieć. Przysięgli nie ograniczali się też na prostém sądzeniu danego wypadku, ale je czynili zawisłém od swego zapatrywania się na prawo i tym sposobem, pośrednio mogli do pewnego stopnia łagodzić jego zastosowanie. Że powyższy objaw miał miejsce w Anglji i wywołał błogie skutki, zdaje się nie podlegać wątpliwości.

W chwilach, gdy pensjonowane parlamenty wydawały prawa ścieśniające swobodę indywidualną, a przedajne sądownictwo gotowe było stosować je z całą surowością, przysięgli uciekali się do najzręczniejszych wybiegów, aby tylko orzec, iż oskarżony nie popełnił przestępnego czynu. Przedewszystkiém zaś, w sprawach o zdradę stanu i w przestępstwach prasowych położyli nieocenione zasługi, ochraniając swobodę indywidualną, i nieraz parlament musiał ustąpić przed ich metodycznym choć skrytym oporem. Nierównie większy wpływ wy-

([1]) Gesch. der engl. Reg. und Verfassung, str. 276, porów. **Eötvös**, Einfluss der herrschenden Ideen auf d. Staat. T. I, str. 37, również **Fischel**. Engl. Verfassung, str. 31.

wierała jednak instytucja przysięgłych na wykształcenie prawne i polityczne klas ubogich, będąc w tym względzie rzeczywistém dopełnieniem selfgovernmentu gminnego w Anglji. Z organizacji licznych władz parafjalnych spostrzedz było można, że zgromadzenie gminne „vestry“ pozostało zupełnie nierozwinięte i naradzało się tylko nad potrzebami kościoła. W ogóle zaś samorząd gminny polegał na czynnym udziale, t. j. na spełnianiu osobistém licznych urzędów, a nie na więcéj biernėm naradzaniu się jakie spotykamy na kontynencie. Chociaż system powyższy przyzwyczajał ludność miejscową do nierównie większéj samodzielności, to jednakże miał swe ujemne strony, a mianowicie: że tylko majętniejsi mogli podejmować urzędy mało płatne lub honorowe i że stosunkowo liczba urzędów była za małą, aby wykształcenie polityczne uprzystępnić całym masom. Przysięgli dopełniali właśnie ten niedostatek należycie. Z powodu wielkiego spółudziału ludności, jakiego wymagały sądy cywilne i karne, używano nietylko „liberi et legales homines,“ ale nawet copyholders wtedy gdy jeszcze nie zupełnie posiadali charakter swobodnych ludzi. Późniéj ustanowiony census (40 shil. renty grunt.) był stosunkowo tak małym, że bynajmniéj nie wyłączał niższych klas od udziału i pojęcie publicznego obowiązku, poszanowanie prawa, nieustannie wśród nich mogło się zaszczepiać.

W końcu wypada nam przedstawić organizacją władzy policyjnéj, która w epoce konstytucyjnéj uległa radykalnemu przetworzeniu i stanowi jedną z największych właściwości samorządu angielskiego. W poprzedniéj epoce gmina brała udział w court-leet, t. j. sądzie policyjnym odosobnionym od kompetencji sheriffa. Postępowanie inkwizycyjne przed tym sądem odbywało się nietylko publicznie przed gminą (tithing), ale przy dość powikłanym spółudziale ludności miejscowéj.

Cechą zatém powyższych court-leets, noszących pierwotnie patrimonjalny charakter, była powolność i ociężałość w działaniu, wystarczająca dla społeczeństwa stanowego. Im bardziéj jednak usamowolnienie klas rolniczych przychodziło do ostatniego kresu i praca rolna zarówno jak przemysłowa, wyswabadzały się z pod opieki własności, court-leets nie odpowiadają zadaniu i władza policyjna wymaga nieustannie sprężystszéj organizacji, zdolnéj wśród ciągłego przenoszenia się i ruchu ludności utrzymać porządek, oraz bezpieczeństwo publiczne. Prawodawstwo XIII i XIV-go wieku jest téż ciągle zajęte wytworzeniem takowéj. Court-leets pozostają przy swoich dawnych funkcjach, ale obok nich otrzymują inne urzędy władzę policyjną, w celu zachowania pokoju publicznego (conservatores, custodes pacis). Przez

dość długi czas, władza ta jest dzieloną między Sheriffa, Coronera i Chief-Constable, w tém zaś tylko jedność systemu wcześnie się przebija, że wszyscy conservatores są mianowani przez króla i prawo to zostaje energicznie bronioném od uzurpacji.

Dopiero w 1360 r. za Edwarda III-go, w każdém hrabstwie król mianuje dla zachowania pokoju, jednego lorda, kilku przedniejszych miejscowych obywateli, prócz tego kilku uczonych prawników i takowym powierza władzę poskramiania nieprzyjaciół porządku, wraz z prawem ścigania, aresztowania i karania odpowiednio do przestępstwa (¹). Powoli nowy ten urząd ogarnia nietylko rozległe funkcje policji prowencyjnéj, ale bierze udział w administracji parafji, prowadzi nad nią nieustanną kontrolę, a przedewszystkiém zyskuje obszerną jurizdykcją policyjną i administracyjną i otrzymuje stanowczo charakter sądu. Nazwa conservator pacis zamienia się szybko w „justices of the peace," a parlament wszelkim jego czynnościom stara się nadać gwarancją wymiaru sprawiedliwości. Naturalnie, że w obec władzy funkcjonującéj stale i niezbędnéj dla ówczesnego społeczeństwa, court-leets zbierające się tylko dwa razy do roku, musiały stracić wszelkie znaczenie. Nadaremnie parlamenty upraszały Edwarda III-go, aby kompetencji sędziów pokoju nie powiększał, a mianowicie, aby wykluczone były wypadki należące do zakresu court-leet; atoli odpowiedź monarchy brzmi zwięźle, iż „ustawy policyjne nie zostałyby wykonanemi, gdyby powyższym petycjom zadość uczyniono (²)." Tak samo znaczenie Sheriffa nie zdołało się nadal utrzymać, a to głównie z tego powodu, że ulegając corocznéj zmianie mógł więcéj zostawać pod wpływem władzy królewskiéj (³) i nie przedstawiając rękojmi bezstronności, coraz bardziéj stawał się niepopularnym. Parlament uznając nareszcie odpowiedniość nowego urzędu, przestał sprzeciwiać się rozwojowi jego atrybucji, a w zamian starał się przyswoić prawo wyboru miejscowéj ludności. Lecz i w tym razie opór władzy królewskiéj zwyciężył, zwłaszcza, że był poparty zasadą, mającą w Anglji zawsze uznanie, a mianowicie: iż sędzia winien być mianowany przez „króla w radzie," aby mógł być wolnym od wpływu partij lokalnych i politycznych. Tym sposobem władza sędziego pokoju stawała się coraz rozleglejszą, przy-

(¹) Gneist. „Gesch. des Selfg.," str. 178.
(²) „ „ str. 182.
(³) Sędziowie pokoju mianowani byli na cały czas panowania i kanclerzowi państwa wolno było tylko w skutek słusznych zażaleń uwalniać ich od obowiązków.

bywały jéj ciągle nowe obowiązki, i słusznie wyrażał się Coke, że równie wpływowego stanowiska nie dawał żaden urząd w chrześciaństwie ([1]). Wyliczenie wszystkich atrybucij sędziego pokoju, wtedy, gdy sam działa, lub gdy się znajduje w „special-petty," albo quarter-sessions, gdy występuje w charakterze urzędnika policyjnego, administracyjnego, sędziego karnego, cywilnego, jest zbyt rozwlekłém i rzeczywiście zgubićby się można w tym nieskończonym szeregu szczegółów ([2]). Dla tego też pomijając je, ograniczemy się na wykazaniu zasadniczych różnic, jakie urząd powyższy w porównaniu z kontynentalnemi znamionują.

W każdém państwie przechodzącém z ustroju stanowego do organizacji opartéj na równości prawnéj, urząd policyjny przybierał niesłychaną wagę i rzec można, nadawał typowy charakter państwu ([3]). Objaw ten daje się łatwo wytłómaczyć naturą władzy policyjnéj. Stojąc bowiem nieustannie na straży ogólnego dobra i zmuszając jednostkę do spełniania publicznych obowiązków, często przeciwnych prywatnym interesom, styka się ona bez przestanku i to w najdotkliwszy sposób ze spółeczeństwem, wyobrażając w ogólności przymus państwowy. Przytém środki jakiemi się dla zachowania bezpieczeństwa posługiwać musi są nieraz uprzedzającemi, zastosowanemi do przewidywanych, możliwych złych następstw, których spółeczeństwo zrozumiéć nie chce, uważając jéj działanie za gwałt i niesprawiedliwość. To téż w organizacji miejscowéj policji spoczywa wielkie zadanie, od którego rozstrzygnięcia zależy harmonja między państwem i spółeczeństwem, obiecująca nieustanny rozwój i dobrobyt, lub téż zupełne odosobnienie i cichą, tajoną walkę.

Prawie wszystkie państwa stałego lądu, a przedewszystkiém Prusy, w końcu XVIII i z początkiem XIX-go wieku, koncentrując władzę policyjną lokalną w urzędzie komisarzy obcych miejscowości, i działających ślepo podług ministerjalnych instrukcji, najlepszy dają dowód, że w takim razie samorząd gminny rozwinąć się nie może, choćby nawet istniały wyborne ustawy, jak np. z 1808 r. dla miast pruskich.

Władza policyjna pilnując bezpieczeństwa i porządku, musi w wielu razach kontrolować organa miejscowe, jeżeli jednak powierzoną jest biurokracji, w takim razie nadzór zamienia się w najściślejszą kuratelę

---

(1) Fischel. Engl. Verf., str. 266.
(2) Wyborne streszczenie u Fischl'a, str. 334 i dalsze.
(3) Gneist. „Selfgovernment," str. 900, z 1871 r.

i urzędy lokalne tracą wszelką samodzielność, tak, iż ludzie niezależni niczém się skłonić nie dają do ich przyjęcia. Organizacja angielska uniknęła właśnie téj ostateczności. Sędzia pokoju posiadał wprawdzie charakter państwowego urzędu i mianowany był przez króla, ale zamiast biurokratycznych właściwości, wnosił ze sobą niezależność spółeczną i żywe poczucie miejscowych potrzeb.

Podług brzmienia pierwszéj ustawy, mianowani byli na sędziów tylko lordowie hrabstwa wraz z gentry i uczonymi prawnikami, przytém zwyczaj utrwalił census ([1]) niezbędny dla nominacji i urząd powyższy spełniano bez żadnego wynagrodzenia. Jedną téż z najważniejszych cech znamionujących angielski sąd pokoju jest niezależność spółeczna uwalniająca od wpływu partij politycznych i lokalnych, oraz forma postępowania, nadająca wszelkim jego czynnościom cechę wymiaru sprawiedliwości. Nietylko że parlament wydawał liczne prawa policyjne i oznaczał rodzaj kary, ścieśniając władzę dyskrecjonalną, ale nawet w tych wypadkach, gdzie trzeba było pozostawić znaczną samodzielność, postępowanie jawne, posługiwanie się pewnemi dowodami, a przedewszystkiém możność odwołania się do sesij kwartalnych i ścisła odpowiedzialność urzędu przed sądem uspakajały interesowanych. Jeżeli téż słuszną jest uwaga Gneist'a ([2]), że policja bywa zawsze niecierpianą przez spółeczeństwo, wyjąwszy w dniu, kiedy jéj pomoc staje się potrzebną, to w Anglji owe znamie powszechnego wstrętu w wysokim stopniu się zatarło. Mieszkaniec parafji widząc bogatszego sąsiada nie ulegającego wpływom jakiejkolwiekbądź partji, jak go wzywał w imię prawa i w sposób legalny, ulegający ścisłéj kontroli, do zadośćuczynienia obowiązkom publicznym i uszanowania porządku, nabywał powoli przekonania, iż państwowy przymus nie jest gwałtem i z prawami publicznemi są nierozdzielnie związane obowiązki. Przytém nadzór nad wszelkiemi władzami parafjalnemi, wykonywany przez sędziów pokoju, przybierał zupełnie inną postać jak na kontynencie Kuratela i absolutne traktowanie urzędów lokalnych, nie mogło powstać wśród władz tak żywo związanych ze spółeczeństwem i pojmujących potrzeby lokalne. Prócz tego jurizdykcja administracyjna powierzona sądom, odejmowała prawom administracyjnym cechę absolutną jaką posiadały na stałym lądzie. Państwo było zabezpieczone, że fun-

---

([1]) Fischel, str. 267, census powyższy wynosił 100 f. ster. renty z własności gruntowéj, lub 21-letniéj dzierżawy.

([2]) Gneist. Selfgovernment, str. 900.

kcje jego władzy nie będą sądzone ze stanowiska prawa prywatnego, albowiem sędziowie pokoju zasiadający na sesjach kwartalnych, byli zarazem urzędnikami administracyjnemi i na każdym kroku mieli sposobność poznać naturę prawa publicznego.

Z drugiéj strony obywatele byli zasłonięci od samowolnego zastosowania praw administracyjnych, gdyż w razie niewłaściwéj interpretacji, rozstrzygał wyrok sądu, a nie władza ministerjalna.

Tym sposobem samorząd parafji zyskiwał trwałą podstawę w organizacji sądownictwa i bez jéj oddziaływania trudnoby zrozumiéć w całym zakresie niezawisłość gminnych władz w Anglji.

(*d. c. n.*)

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Krajowa. *Wiadomości statystyczne za r. 1871, dotyczące gubernji Płockiéj.—Sprawy Tow. Osad rolnych i Przytułków rzemieślniczych.—Działalność Banku Polskiego w 1872 r. — Wyciąg z bilansu londyńskiego Towarzystwa ubezp. od Ognia „I m p e r i a l" za r. 1872.—Działalność Banku Handlowego w Warszawie w 1872 r.*

B. Zagraniczna. *Zgromadzenie odbyte w Eisenach dnia 6 i 7 października 1872 r. w celu zbadania i rozpoznania kwestji społecznéj (dok.).*

A. KRAJOWA.

Wiadomości statystyczne za r. 1871, dotyczące gub. Płockiéj

Gubernja Płocka, położona pomiędzy 52°,33° szerokości północnéj 37,23° długości wschodniéj, graniczy od północy i zachodu z Prusami, od wschodu z gubernjami: Łomżyńską i Suwalską, od południa z gubernją Warszawską, od któréj dzieli ją rzeka Wisła. Rozległość ogólna gubernji wynosi 188 mil kw., czyli 9.212 wiorst kw., albo 959.573 2/8 dzies. W téj liczbie jest dziesiatyn: pod budynkami i pastwiskami 39.784, gruntów ornych 540.435 1/2, łąk 143.599, pod lasami rządowemi 20.238, prywatnemi 136.299, pod lasami znajdującemi się w spólném posiadaniu 20.146, podrzekami, drogami i bagnami 29.082. Położenie gubernji wynosi 170 stóp nad poziom Wisły i 370 stóp nad poziom morza Baltyckiego.

Gubernja Płocka podzielona jest: a) pod względem a d m i n i s t r a c y j n y m: na 8 powiatów, które są: Płocki, Płoński, Lipnowski, Rypiński,

Mławski, Sierpecki, Prasnyski i Ciechanowski, oraz na 46 rewirów straży ziemskiéj i na 113 gmin; b) pod względem wyznań: na 1 dekanat i 3 parafje prawosławne, 8 dekanatów i 186 parafij katolickich, 6 parafij ewangelickich i 25 okręgów bóżniczych; c) pod względem sądowym — na 4 okręgi, z których dwa znajdują się w powiecie Płockim.

W gubernji znajduje się: 11 miast, 21 osad, 175 większych wsi, 2.243 wiosek, 1.434 majątków ziemskich, 7 majątków donacyjnych, 723 folwarków i 395 rozmaitych kolonij.

Z początkiem 1871 r. liczba mieszkańców Gubernji Płockiéj wynosiła 480.820 głów, w téj liczbie mężczyzn 250.275, kobiet 230.445. W ciągu roku 1871 urodziło się dzieci: płci męzkiéj 10.343, żeńskiéj 10.421, razem 20.764 (w téj liczbie dzieci nieprawych 810); zmarło: mężczyzn 5.579, kobiet 5.714, razem 11.293. Przewyżka urodzonych nad zmarłymi wynosi 9.471 i ma się do ogólnéj liczby mieszkańców jak 1 : 50 75. Związków małżeńskich zawarto 3.811, w téj liczbie w miastach 469 i w powiatach 3.342. Wysiedliło się z gubernji (przeważnie do kraju północno-zachodniego dla nabycia tam posiadłości ziemskiéj) 8 rodzin złożonych razem z 26 mężczyzn i 32 kobiet. Osiedliło się w gubernji 2 cudzoziemców. W ciągu ostatnich pięciu lat, t. j. od 1867 r., przybyło w gubernji 42.542 mieszkańców. Ogólna liczba *stałéj ludności* gubernji dzieli się jak następuje: podług *wyznań* (oprócz wojsk): prawosławnego 960, rzymsko-katolickiego 390.529, ewangelicko-augsburgskiego i reformowanego 31.942, żydowskiego 48.506 osób, mahometańskiego 1 osoba; podług *stanów:* szlachty dziedzicznéj 9.590, szlachty osobistéj 10.660, duchowieństwa zakonnego 85, świeckiego 284, obywateli poczesnych 55, kupców 1.850, mieszczan 71.849, włościan 338.769, kolonistów 23.578, wojska 7.412, żołnierzy dymisjonowanych i nieograniczenie urlopowanych 7.286, poddanych zagranicznych 3.710, osób nienależących do stanów wyż wyszczególnionych 4.222.

Liczba wszystkich budynków w gubernji wynosi: cerkiew prawosławna 1, kościołów i klasztorów innych wyznań chrześciańskich: murowanych 92, drewnianych 122, synagog i domów modlitwy murowanych 11 i drewnianych 19, domów murowanych 2.904 i drewnianych 4.609, budynków niemieszkalnych murowanych 2.453 i drewnianych 65.932, razem murowawanych 5.463 i drewnianych 106.682.

Główną siłą produkcyjną Gubernji Płockiéj jest rolnictwo, które atoli znajduje się jeszcze na niskim stopniu rozwoju. System gospodarstwa po większéj części trzypolowy, a tylko w niektórych miejscowościach (głównie w powiecie Rypińskim) zaprowadzono płodozmian dający rezultaty ze wszech miar zadawalniające. Grunta ulepszane są wszędzie za pomocą zwykłego nawozu, którego potrzeba 2.000 pudów, dla należytéj uprawy je-

dnéj dziesiatyny.—*Gleba* w Gubernji Płockiéj, w stosunku do innych miejscowości Królestwa Polskiego, jest dość urodzajna i wynagradza hojnie pracę rolnika. Na urodzajność gleby wpływa z jednéj strony sama uprawa gruntów, z drugiéj zaś strony sąsiedztwo rzeki Wisły i niedaleka stosunkowo odległość morza Baltyckiego. — *Urodzaje* w r. 1871 należały do rzędu miernych. Pochodziło to z długiéj i ostréj zimy, oraz późnéj, zimnéj i wilgotnéj wiosny. Następnie, jakkolwiek od połowy maja pogoda ustaliła się, wpłynęło to już tylko w części na poprawienie się zboża ozimego i jarego, lecz za to zaszkodziło bardziéj jeszcze kartoflom, które zgniły po większéj części z powodu zbytniéj wilgoci. *Rezultat ogólny zbiorów* przedstawia następujące liczby: wysiano (czetwerti): zboża ozimego 254.175, jarego 256.966, zasadzono kartofli 443.023; zebrano: zboża ozimego 1.411.621, jarego 1.785.784, kartofli 1.971.718 czetwerti. Po wymłocie okazało się, że urodzaj był następujący: pszenicy oziméj $5^1/_2$, żyta $5^3/_5$, pszenicy jaréj $5^3/_4$, owsa 7, jęczmienia $8^1/_4$, gryki 6, innych zbóż jarych $5^3/_4$, kartofli $4^1/_2$; w przecięciu $6^1/_{40}$ ziarn. Z pomienionéj ilości zboża zebranego, odliczywszy na siew i konsumcją roczną: zboża ozimego 887.400 czetwerti, jarego 1.067.500, kartofli 2.660.600, pozostaje przewyżka zboża ozimego w ilości około 550.000 czetw. i jarego 720.000 czetw. Co się zaś tyczy kartofli, takowych trzeba było jeszcze przykupić. — *Wydajność ziemi* w gubernji Płockiéj jest następująca: jedna dziesiatyna daje dochodu brutto: obsiana pszenicą rs. 72 (czystego dochodu rs. 32), żytem rs. 36 (rs. 18), owsem rs. 22 (rs. $13^1/_2$), innemi zbożami jaremi rs. 30 (rs. $15^1/_2$). Gospodarstwo wiejskie w większych majątkach, z bardzo rzadkiemi wyjątkami, prowadzone jest lepiéj niż u włościan i dzierżawców, dzięki stósowaniu najnowszych wydoskonaleń technicznych. Większa część właścicieli dóbr w powiatach Lipnowskim i Rypińskim, używa w gospodarstwie machin ulepszonych, wprowadzanych w ruch za pomocą koni, u niektórych jednak ukazały się już w ostatnich czasach młocarnie parowe (lokomobile), zastosowanie których wywiera wpływ korzystny na rozwój gospodarstwa wiejskiego. Rolnictwo u włościan znajduje w dobrym stosunkowo stanie. Na polepszenie gospodarstwa wiejskiego wywiera wpływ bardzo pomyślny separacja gruntów i znoszenie służebności. Oddawanie zaś dóbr w dzierżawę, oddziaływa niekorzystnie na rozwój gospodarstwa wiejskiego, dzierżawcy bowiem, mając w swojém rozporządzeniu cudze majątki, starają się wyciągać z gruntu wszystkie jego zasoby, lecz nie wkładają (często zaś nie posiadają nawet) kapitału na meljoracją i zabezpieczenie dalszego rozwoju.

G o s p o d a r s t w o l e ś n e znajduje się po większéj części w upadku, z powodu zbytniego cięcia lasów i braku należytego trybu pielęgnowania lasów, t. j. dzielenia ich na poręby i sztucznego rozmnażania drzew.

Rybołówstwo jest bardzo mało rozwinięte.

Hodowla bydła nie stanowi osobnéj gałęzi przemysłu w gubernji. Niektórzy właściciele dóbr trudnią się hodowlą owiec cienkowełnistych, lecz bardzo niewielu posyła wełnę za granicę, większa bowiem ich część poprzestaje na zbycie na miejscu. W znaczniejszych majątkach powiatów Lipnowskiego, Rypińskiego i Płockiego bydło robocze znajduje się w stanie wybornym. Konie rasy miejscowéj, zwanéj polską, są małe i słabe. Dla polepszenia téj rasy nie są robione żadne usiłowania. Zamożniejsi właściciele dóbr zakupują konie z gubernij wewnętrznych Rosji, częściéj zaś ze stada pruskiego w Trakhenen. Na całą gubernją istnieje jedna tylko stajnia zarodowa; stado przeto koni rządowych w Janowie, nie może wywierać znacznego wpływu na polepszenie rasy miejscowéj. Hr. Krasiński, właściciel dóbr Krasne (w pow. Ciechanowskim), posiada stado, lecz zarodowe czystéj krwi. Podług ostatnich danych urzędowych, znajduje się w gubernji Płockiéj: *koni* 68.641, *bydła rogatego* 202.211, *owiec prostych* 149.264, *cienkowełnistych* 268.181, *nierogacizny* 106.009, *kóz* 1.751, *osłów* i *mułów* 12, razem 796.069 sztuk.

Gubernja Płocka pod względem swego położenia geograficznego, t. j. sąsiedztwa granicy i obfitości wód, posiada wiele warunków niezbędnych do rozwoju handlu i przemysłu. Pomimo atoli wszelkich środków przedsiębranych dla ożywienia przemysłu i ruchu handlowego, rozwój ich bardzo powolny. Główną tego przyczyną jest z jednéj strony brak przedsiębiorczości i kapitałów, z drugiéj zaś—odległość gubernji od ognisk przemysłowych i brak dróg żelaznych.—Przedmioty główne *handlu wewnętrznego* są następujące: zboże, wełna, okowita, bydło rogate, nierogacizna, konie, narzędzia rolnicze i drzewo. Za granicę zaś *wywożone* są stąd: zboże, okowita, skóry niewyprawione, drzewo, wełna i trzoda chlewna. — Artykuły *handlu przywozowego* są: towary kolonjalne, wino, herbata, materje jedwabne i wełniane, porcelana i bronzy. Wartość towarów wywożonych za granicę wynosi w przecięciu 850.000 rs., przywożonych zaś z za granicy 200.000 rs. Handel po miastach i osadach ogranicza się do przedmiotów użytku codziennego. Znaczniejsze zaś czynności handlowe odbywają się na jarmarkach, liczba których jest w Gubernji Płockiéj również znaczna, jak i we wszystkich w ogóle okolicach Królestwa Polskiego. Liczba jarmarków w gubernji, oprócz zwykłych targów tygodniowych, wynosi 170 rocznie. Podług ostatnich danych, wartość towarów przywiezionych w ciągu roku na te jarmarki, wynosi razem rs. 866.000, sprzedano zaś za rs. 616.000. Jarmarki te odbywają się w 28 punktach gubernji, czyli w kilku w każdym powiecie miejscowościach (przeważnie w miastach i osadach), po sześć razy na rok. Największa liczba jarmarków bywa w powiatach Płońskim i Lipnowskim

(w każdym z tych powiatów, w pięciu miejscowościach, po sześć jarmarków w każdéj, t. j. po 30 jarmarków rocznie), najmniejsza zaś liczba w powiatach Rypińskim (w dwóch miejscowościach po sześć jarmarków) i Ciechanowskim (w jednéj miejscowości sześć jarmarków). Najznaczniejszy przywóz towarów bywa na następujących jarmarkach: w miastach powiatowych Ciechanowie — za rs. 190.000, Sierpcu — za rs. 100.000 i Rypinie — za rsr. 78.000.—W r. 1871 wydano w gubernji świadectw i biletów na *prawo trudnienia się handlem i przemysłem* 9.302 za rs. 53.627,50. W porównaniu z rokiem poprzednim, wydano o 290 mniéj takich świadectw, pod względem zaś ich wartości, o rs. 1.206,25 mniéj. Zmniejszenie się liczby świadectw pochodziło stąd, że wielu rzemieślników mieszkających w osadach (które były przedtém miastami) i korzystających z praw mieszkańców wiejskich, niechętnie nabywa świadectwa na prawo trudnienia się przemysłem. — W ogóle działalność handlowa w gubernji Płockiéj znajduje się na niskim stopniu rozwoju i trudno spodziewać się na przyszłość jakiegokolwiek w tym względzie polepszenia, dopóki nie będą tu pozyskane nowe siły materjalne, drogi żelazne, zakłady kredytowe, i dopóki nie zniknie obojętność mieszkańców miejscowych dla własnych interesów handlowych.

Gubernja nie posiada obecnie ani jednéj znaczniejszéj fabryki i w ogóle była zawsze odosobnioną od życia przemysłowego w kraju.

W r. 1871 czynnemi były w gubernji następujące *zakłady przemysłowe*: 47 gorzelni, przerabiających produktów za rs. 472.615; 55 browarów i zakładów do sycenia miodów — za rs. 78.807; 11 garbarni — za rs. 22.980; 5 hut żelaznych — za rs. 42.800; 4 mydlarnie — za rs. 36.997; 4 cegielnie — za rs. 14.135; 3 fabryki octu — za rs. 3.360; 3 młyny parowe — za rsr. 17.200; 2 fabryki terpentyny — za rs. 2.650; 1 fabryka żelaza lanego (w powiecie Płońskim) — za rs. 69.000; 1 cukrownia (w powiecie Ciechanowskim) — za rs. 75.000; 1 tartak parowy — za rs. 16.000; 1 fabryka sukna (nieznaczna, w powiecie Mławskim) — za rs. 7.200; 1 fabryka wyrobów tabacznych (w mieście gubernjalném Płocku) — za rs. 85.640; 1 huta szklanna (w pow. Sierpeckim) — za rs. 14.000; 1 papiernia (w pow. Lipnowskim) — za rs. 3.000; ogólna liczba wszystkich zakładów przemysłowych w gubernji wynosiła 141, w których pracowało 941 robotników i wyprodukowano wyrobów za rs. 661.394. Z pomienionych zakładów przemysłowych znaczniejsze są: browar obywatela Schmeltzera w m. Płocku, fabryka tabaczna kupca Segała tamże i fabryka wyrobów z żelaza lanego właściciela dóbr Wiśniewskiego, w powiecie Mławskim. Fabryka Kopelmana, najznaczniejsza w gubernji, wyrabia głównie przyrządy dla artylerji i narzędzia rolnicze. Odbyt na wyroby tutejszych zakładów fabrycznych ograniczony jest do saméj tylko gubernji i tylko nieznaczna ich część wywożoną jest do Warszawy

Rozwój handlu i przemysłu każdéj miejscowości zależy głównie od stanu *dróg komunikacyjnych*; takowe w gubernji Płockiéj stanowią rzeki i drogi bite. Głównemi rzekami płynącemi przez gubernją Płocką są: Wisła, Narew, Wkra, Orzyc i Drwenca; atoli do *żeglugi* przydatne są właściwie tylko Wisła i Narew. Na pozostałych zaś trzech rzekach mogą być spławiane jedynie tratwy. Spław na wszystkich rzekach pomienionych możebny jest jedynie w okresie wielkich wód; przez resztę zaś roku, zwłaszcza podczas upałów w lecie, ruch prawie zupełnie ustaje. — Wisła płynie na granicy pomiędzy gubernjami Płocką i Warszawską na długości 146 wiorst. Koryto téj rzeki bywa corocznie zamulane, częścią piaskiem który woda przynosi z sobą z gór Karpackich, częścią zaś z powodu obrywania się brzegów piaszczystych, skąd pochodzi, że żegluga w porze letniéj i jesiennéj staje się nietylko utrudniona, lecz nawet niebezpieczna, z powodu mnóstwa mielizn piaszczystych. Żałować należy, że dotychczas tak mało starano się u nas naśladować co do téj wielkiéj arterji komunikacyjnéj, przykład Prus, gdzie przez oczyszczenie i uregulowanie koryta, uczyniono Wisłę spławną w ciągu całego sezonu nawigacyjnego. Roboty jakie u nas przedsiębiorą w téj mierze, przynoszą nader mały pożytek, a sposób ich wykonywania, jest czystém marnotrawstwem funduszów. Zwykłemi przedmiotami spławu wdół Wisły są: zboże, wełna i drzewo; w górę zaś rzeki, z Prus, spławiane są towary kolonjalne i inne. Sprawdzanie wartości wszystkich towarów spławianych Wisłą, odbywa się na komorze nieszawskiéj w gubernji Warszawskiéj. Przystanie na Wiśle, w gubernji Płockiéj, dzielą się na sztuczne i naturalne. Pierwszych jest dwie, urządzono zaś je przy mostach łyżwowych około wsi Radziwo—naprzeciw Płocka i około wsi Szpetal-Dolny — naprzeciw m. Włocławka, położonego w gubernji Warszawskiéj. Przystaniami naturalnemi są ujścia rzek wpadających do Wisły: z prawéj strony—Narwi i Skrwy, a z lewéj—Bzury i Zgłowiączki. Oprócz tego, punktami dogodnemi dla przezimowania statków są niektóre odnogi Wisły, przy wsiach Szpetal-Dolny, Bógpomóż i Nowogródek. — Narew płynie także na granicy gubernji Płockiéj z Warszawską, na długości 20 wiorst i wpada do Wisły pod twierdzą Nowogeorgiewskiém. Rzeką Narew spławiane są zboże, sól i drzewo. Wkra, którą nazywają także Działdówką, bierze początek w Prusach, płynie w gubernji Płockiéj na długości 156 wiorst i wpada do Narwi, pod wsią Pomiechowo, w powiecie Płońskim. — Rzeka Orzyc bierze początek w gminie Dzierzno, w powiecie Przasnyskim, płynie potém wzdłuż granicy pruskiéj, wraca następnie do pow. Przasnyskiego, przechodzi przez wieś Drążewo i wpada do Narwi pod wsią Magnuszewo, w gubernji Łomżyńskiéj: długość téj rzeki wynosi 62 wiorsty. — Rzeka Drwenca płynie na granicy pomiędzy gubernją Płocką i Prusami na długości 50 wiorst. Myto za spław na téj

rzece należy do rządu pruskiego, który zamierza ożywić żeglugę na niéj przez zaprowadzenie sztucznych upustów. Urzeczywistnienie tego zamiaru wpłynie bezwątpienia na podniesienie ruchu handlowego w powiatach Lipnowskim i Rypińskim, graniczących z Prusami.—Podług danych za rok 1870, na rzekach wyż wyszczególnionych, przeszła w okresie spławu następująca ilość statków: na Wiśle 1.096 statków i 1.848 tratew, przyczém liczba flisaków wynosiła 22.618; na Narwi 182 statki i 301 tratew, — liczba flisaków 2.896; na Wkrze 126 tratew—liczba flisaków 780; na rzece Orzyc 42 tratwy—liczba flisaków 198,—razem 1.278 statków, 2.317 tratew i 26.497 flisaków. Dozorowanie flisaków podczas spławu statków i tratew w gubernji Płockiéj, należy do obowiązków straży ziemskiéj.

Dróg bitych w gubernji, pobudowanych za pomocą szarwarku i częścią za sumy pochodzące z opłat gubernjalnych i drogowych, było z początkiem 1872 roku 390 wiorst, w téj liczbie bruków przez miasto i osady 19 wiorst. Dróg bitych rządowych, znajdujących się pod zawiadywaniem bezpośredniém Zarządu XI Okręgu Dróg Komunikacyjnych, gubernja posiada tylko 17 wiorst w kierunku z twierdzy Nowogeorgiewska ku Białostokowi, w gubernji Grodzieńskiéj.—Liczba wielkich mostów na drogach bitych i traktach zwykłych wynosi 126, z których 10 posiada taryfy. Oprócz tego znajdują się na Wiśle dwa mosty łyżwowe, pod miastami Płockiem i Włocławkiém.— Liczba stacij pocztowych w gubernji wynosi 23, w nich zaś znajdować się powinno podług przepisów 96 koni. W m. Płocku jest stacja telegraficzna.

Podatków, powinności, dochodów i rozmaitych opłat wpłynęło z gubernji Płockiéj w 1871 roku: Podatków i opłat stałych osiągnięto rs. 671.750, pozostało zaś jeszcze do pobrania rs. 79.354. Dochody z majątków rządowych przyniosły rs. 89.634, pozostało zaś jeszcze do pobrania rs. 113.986. Rozmaitych innych opłat pobrano rs. 918.459, pozostało zaległości 109.802. Razem wpłynęło dochodów stałych rs. 1.679.843, pozostało zaś zaległości rs. 303.143. Największa suma zaległości przypada na powiat Płoński i na miasto Płock.— Podatku podymnego za 43.074 dymy w gubernji, po 26 kop. od każdego dymu, wpłynęło rs. 11.065, pozostało zaległości rs. 133; opłat od ubezpieczenia budowli wpłynęło rs. 108.610, pozostało do pobrania rs. 30.394. Podatku drogowego pobrano rs. 58.384, pozostało do pobrania rs. 8.939. Podatku kwaterunkowego wpłynęło rs. 54.959, zaległo rs. 21.343.—Akcyzy od mocnych trunków, stosownie do liczby zakładów przemysłowych, czynnych w 1871 roku: 47 gorzelni, 48 browarów i 7 fabryk do sycenia miodu, pobrano: za 11.244.121 stopni czystéj okowity, wyprodukowanéj w gorzelniach, rs. 429.334, za piwo i miód rs. 22.378, za patenta wydane na prawo wyrobu i sprzedaży mocnych trunków rs. 50.180, z dwóch cukrowni, stoso-

wnie do normalnéj ilości produkcji dziennéj, t. j. 17.856 pudów rocznie, rs 25.887 i opłat patentowych rs. 172. Akcyzy od soli sprzedanéj z trzech magazynów w gubernji, mianowicie Płockiego, Szreńskiego i Bobrownickiego, osiągnięto rs. 124.727. Akcyza tabaczna: z opłat patentowych rsr. 1.473, za świadectwa i marki tabaczno-akcyzne rs. 2.272, z kar pieniężnych i konfiskat rs. 136, banderoli tabacznych sprzedano za rs. 36.368,—razem rs. 40.169.—Dochody 11 miast gubernji Płockiéj wynosiły w 1871 roku 102.482; wydatki miejskie wynosiły rs. 75.956; pozostałość przeto, wraz z oszczędnościami z lat poprzednich, utworzyła rs 256.278 kapitału miast, który deponowany jest w Banku Polskim.—Okazuje się stąd, że pomimo nieprzyjaznych warunków dla rozwoju przemysłowego i w ogóle ekonomicznego, gubernja Płocka dostarczyła z rozmaitych podatków i opłat rs. 2.672.102. Oprócz tego zalega rs. 363.852.

P o z i o m m o r a l n o ś c i p u b l i c z n é j, uwydatniający się za pomocą danych sądowo-statystycznych, przedstawia w roku 1871 następujące rezultata: Ogólna liczba przestępstw wynosiła w tym roku 1.542, liczba mężczyzn osądzonych 1.920, kobiet osądzonych 428, razem 2.348 osób (o 480 osób więcéj niż w roku poprzedzającym). Stosunek procentowy szczegółowych kategorij przestępstw do ogólnéj liczby tych ostatnich, był następujący: przestępstw przeciw religji 3%, przeciw własności rządowéj 13%, przeciw osobom 24%, przeciw własności prywatnéj 30%. Częściéj niż inne wydarzały się następujące przestępstwa: kradzież wszelkiego rodzaju — 24%, zadanie kalectwa i narażanie na niebezpieczeństwo — 13%, przeciw honorowi w ogólności—12%, przeciw przepisom akcyznym—9%, przeciw organom władzy rządowéj—3%. Podług stanu było podsądnych: szlachty 9, kupców 20, mieszczan 803, włościan 1.299, innych stanów 217; podług wieku: przestępców mających mniéj jak 17 lat, było 7, od 17 do 20 lat—69, od 21 do 25 lat—350, od 26 do 30 lat —323, od 31 do 40 lat—777, od 41 do 50 lat — 576, od 51 do 60 lat — 209, starszych nad 60 lat—37.

Liczba osób zmarłych w roku 1871 gwałtowną śmiercią i wypadkowym sposobem wynosiła 250 osób (mężczyzn 172, kobiet 78), co w stosunku do ogólnéj liczby osób zmarłych w gubernji (11.293) wynosi 2,2%; w szczególności zaś, na 100 osób zmarłych wypada: ofiar dzieciobójstwa 0,22%, zabójstw 0,07%, śmierci z wypadków 0,84%, zmarłych nagle 0,77% samobójstw 0,09%, znaleziono ciał martwych 0,21%.

W gubernji Płockiéj znajdują się następujące *więzienia:* W m. Płocku dwa więzienia—kryminalne i śledcze. Pierwsze, zbudowane za króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III-go, znajduje się obecnie w stanie upadku i wymaga restauracji gruntownéj; drugie, zbudowane w roku 1846, urządzone jest po-

dług systemu celkowego, lecz wymaga także niektórych reparacji. W twierdzy Nowogeorgiewsku znajduje się rota aresztancka zarządu cywilnego. W miastach Płocku i Nowogeorgiewsku mieszczą się stacje etapowe, po drodze zaś pomiędzy temi dwoma punktami urządzone są dwa punkta noclegowe. Punkta nareszcie, w których znajdują się sądy policji prostéj, w miastach Lipnie, Przasnyszu, Mławie i Zakroczymiu, posiadają aresztą detencyjne i sądowe, oraz aresztą policyjne przy magistratach. W wyszczególnionych powyżéj więzieniach, znajdowała się w roku 1871 następująca liczba aresztantów: w więzieniach kryminalném i śledczém 893, w aresztach detencyjnych 1.004, w aresztach policyjnych 3.340, w rocie aresztanckiéj 441, razem 5.678 aresztantów.

Pożarów było w r. 1871 w gubernji Płockiéj ogółem 137, mianowicie 5 w miastach i 132 w powiatach; spłonęło domów ogółem 223, przyczém straty poniesione wynosiły rs. 70.807. W liczbie pożarów było: od uderzenia pioruna 13, od wadliwego urządzenia pieców i kominów 18, z powodu nieostrożności 24, z podpalenia 9, z innych powodów 73. Pod względem pory roku, wydarzyły się w zimie 23 pożary, na wiosnę 26, w lecie 56 i w jesieni 32. Gubernja Płocka nie posiada straży ogniowych, lecz w razie potrzeby, mieszkańcy obowiązani są dawać konie i przyrządy i brać udział osobisty w gaszeniu pożaru. W ostatnich atoli czasach powzięto zamiar (który podług wszelkiego prawdopodobieństwa powinienby urzeczywistnić się wkrótce) zaprowadzenia w m. Płocku straży gniowéj, złożonéj z ludzi najętych.

Co się tyczy zdrowia publicznego, gubernja posiada 35 lekarzy, 5 weterynarzy, 84 felczerów, 49 akuszerek miejskich i wiejskich, 15 aptek prywatnych. W gubernji znajduje się 7 szpitali, a mianowicie: 1) szpital św. Trójcy w m. Płocku, na 40 chorych; szpital ten, pod względem zarówno rozmiarów budowli jak i wygód, uchodzi za wzorowy, nietylko w gubernji, lecz i w całym kraju tutejszym; przy szpitalu tym znajdują się siostry miłosierdzia z instytutu św. Kazimierza w Warszawie; 2) szpital św. Alexego, dla chorych syfilitycznych, w m. Płocku, na 20 łóżek; 3) szpital św. Jana w mieście powiatowém Lipnie, na 30 łóżek; 4) szpital św. Wojciecha, w mieście powiatowém Mławie, na 25 łóżek; 5) szpital św. Stanisława, w mieście powiatowém Prasnyszu, na 40 łóżek; 6) szpital starozakonnych w m. Płocku, zbudowany w 1871 roku; 7) szpital więzienny w m. Płocku na 20 łóżek. We wszystkich szpitalach pomienionych (z wyjątkiem szpitala dla starozakonnych, co do którego nie są jeszcze posiadane szczegóły) znajdowało się w 1871 roku 2.039 chorych, z których wyzdrowiało 1.784, zmarło 176, pozostało na rok następny 183. Największy procent śmiertelności (po 12%) był w szpitalach św. Trójcy i św. Stani-

sława; najmniejszy (2%) w szpitalu św. Alexego.—Ospa ochronna zaszczepiona została 18.000 dzieciom, co na ogólną liczbę urodzeń (20.764 dzieci) wynosi 86,68%. Na syfilis było 683 chorych.

Domów przytułku i ochron znajduje się w gubernji 10, w których było w 1871 roku 147 osób. Samo miasto Płock posiada dwie ochrony: prawosławną na 20 dzieci obojéj płci i rzymsko-katolicką, dla dzieci przychodnich, oraz dom przytułku dla starców, sierot i kalek. Oprócz tego znajdują się domy przytułku w miastach Wyszogrodzie, Lipnie, Dobrzyniu, Sierpcu, Mławie, Płońsku, w osadach Bielsku i Żurominie i ochrona w m. Prasnyszu.

Oświata publiczna czyni z każdym rokiem coraz większe postępy. W dniu 1 stycznia 1872 r. znajdowało się w gubernji Płockiéj 278 zakładów naukowych, mianowicie: 2 gimnazja (męzkie i żeńskie), 1 kursa pedagogiczne dla kształcenia nauczycieli szkół ludowych, 1 szkoła wzorowa przy kursach pedagogicznych, 188 szkół elementarnych, w téj liczbie 35 miejskich i 153 szkoły gminne wiejskie, 1 szkoła niedzielno-handlowa, 10 szkół niedzielno-rzemieślniczych, 7 zakładów naukowych prywatnych i 68 szkół, czyli kantoratów ewangelickich przy kościołach wyznań obcych. We wszystkich zakładach naukowych było uczących się płci męzkiéj 8.440, żeńskiéj 4.471, razem 12.911, co w stosunku do ogólnéj ludności gubernji wynosi 1 uczącego się na 37 mieszkańców. Ogólna liczba uczących się dzieli się podług wyznań jak następuje: wyznania prawosławnego 202, rzymsko-katolickiego 9.408, ewangelickiego 2.504, żydowskiego 797; podług stanów: dzieci szlachty i urzędników 965, ze stanu duchownego 4, ze stanu miejskiego 3.128, dzieci włościan 8.791, cudzoziemców 23. W gimnazjach było 480 uczących się, w szkołach zaś elementarnych 6.436.

Na zakończenie podajemy niektóre więcéj interesujące wiadomości o teraźniejszym stanie sprawy włościańskiéj w Gubernji Płockiéj.—Posiada ona, jak powiedzieliśmy wyżéj, 113 gmin, z których 44 są bardzo mało zaludnione, mają bowiem mniéj niż po 3.000 mieszkańców—Skład osobisty urzędników zarządów gminnych, z małemi wyjątkami, odpowiada w ogóle swemu powołaniu. Z ogólnéj liczby wójtów gminnych (113) i ławników (242), $^2/_3$ pierwszych i $^9/_{11}$ drugich, pochodzą ze stanu włościańskiego, reszta zaś ze stanu szlacheckiego. Co się tyczy umiejętności czytania i pisania, $^1/_2$ wójtów gminnych i $^1/_4$ część ławników posiada należyte w tym względzie wykształcenie, podczas gdy $^1/_4$ część ogólnéj liczby (wójtów i ławników) umie tylko czytać. — Samorząd gminny rozwija się coraz bardziéj i przesiąka w obyczaje mas ludności; spostrzegać się tylko daje pewna obojętność niektórych członków zarządu gminnego co do zaprowadzania szkół elementarnych. — Sądy gminne odznaczają się szybko-

ścią w roztrząsaniu spraw i posiadają zaufanie ogółu, zwłaszcza zaś stanu włościańskiego. W ciągu roku 1871 sądy gminne guberuji Płockiéj rozstrzygnęły 11.518 spraw; z tych zaskarżono do urzędu gubernjalnego do spraw włościańskich 593 sprawy, z których w 186 sprawach unieważniono decyzje, zaś w 407 sprawach decyzje sądów gminnych zachowały moc obowiązującą. — Wszystkie zarządy gminne używają w manipulacji biurowéj języka rosyjskiego, z wyjątkiem decyzij sądów gminnych, uchwał zebrań gminnych, spraw dotyczących urządzenia opieki i korespondencji z sądami ogólnemi, w których używany jest język polski. W gminach zresztą powiatu Sierpeckiego i w niektórych innych gminach, używany jest w manipulacji biurowéj wyłącznie język rosyjski.

Dla instytucji kas pożyczkowo-oszczędności, ludność wiejska okazuje wielką sympatją. W guberuji Płockiéj znajduje się obecnie 26 takich kas, z których 24 założone zostały z funduszów rządowych, 2 zaś z funduszów gminnych. Stan tych kas był w roku 1871 następujący: Wpłynęło: kapitału zakładowego rs. 16.341,25 $^3/_4$, wkładów na procenta od osób prywatnych rs. 2.032, pieniędzy pochodzących z kar rs. 2.751,07 $^1/_2$, sum należących do małoletnich rs. 4.343,59 $^1/_2$, wkładów nieprocentujących rs. 39, spłaconych rat pożyczek rs. 2.427,50, procentów rs. 3.980,57, z kar pieniężnych rs. 57,07, — razem rs. 53.752,06 $^1/_2$. Wydano: pożyczek rs. 51.327,96, zwrócono wkładów procentowych rs. 1.072,33 $^1/_2$, spłacono procentu od takichże wkładów rs. 139,32 $^1/_2$, zwrócono wkładów nieprocentujących rs. 39, na potrzeby kancelaryjne i inne rs. 429,38,—razem rs. 53.000,08. W dniu 1 stycznia 1872 roku znajdowało się w kasach w gotowiźnie rs. 745,29 $^1/_2$, wypożyczonych było rs. 27.956,06,— razem przeto kapitał obrotowy wynosił rs. 28.701,35 $^1/_2$.

Sprawy Towarzystwa Osad rolnych i Przytułków rzemieślniczych.

Zarząd Towarzystwa Osad rolnych, na posiedzeniu 28 marca r. b., rozważając w dalszym ciągu pytania, dotyczące mającéj się założyć kolonji rolnéj dla małoletnich przestępców, powziął następujące postanowienia: 1. Kolonja rolna, korzystać będzie z następnych praw i przywilejów (Ukaz 28 grudnia 1866 r.): a) nieruchomość i kapitały stanowiące własność kolonji, lub oddane jéj w posiadanie, uwalniają się od wszelkich podatków i opłat na rzecz skarbu; b) za każdego małoletniego, pozostającego w kolonji, Zakład otrzymuje od właściwéj władzy, co miesiąc: opłatę wyrównywającą ko-

sztom wyżywienia i ubrania więźnia; c) rodzice wychowańców Zakładu, a w razie braku ich lub zupełnego ubóstwa, gminy lub miasta, do których małoletni należą, są obowiązani opłacać miesięcznie z góry, całe koszta utrzymania małoletniego, w wypadku gdy pobyt wychowańca w kolonji przedłuża się, pomimo tego, że rząd powyżéj wzmiankowaną opłatę uiszczać zaprzestał. Jeżeli jednak rodzice będą niezamożni, lub nie zostanie w danym przypadku oznaczona wysokość opłaty, Zarząd kolonji winien poprzestać na opłacie trzech rubli za wychowańca na miesiąc, licząc od chwili, w któréj władza opłatę uiszczać zaprzestała. W obu przypadkach, opłaty należne od rodziców będą exekwowane przez zarząd gminny lub miejski, który winien dopilnować, aby one regularnie dochodziły do kasy kolonji.

2. Kolonja rolna posiadać będzie dwie pieczęcie: jedna z napisem „Osada rolna i przytułek rzemieślniczy w Studzieńcu," druga „dla przesyłek."

3. Kolonja rolna jest uwolniona od użycia papieru stemplowego i opłat, tak pocztowych, jak przy zawieraniu kontraktów i w ogóle aktów prawnych, jak również i przy dochodzeniu praw swoich (§ 31 Ustawy).

4. Wszystkie zabudowania kolonji i nieruchomości stanowiące jéj własność, uwalniają się od obowiązku kwaterunkowego w naturze i opłatach, oraz od wszelkich podatków i ciężarów tak skarbowych, jak gminnych.

5. Dla zbierania dobrowolnych składek, kolonja ma prawo na swojém terytorjum, a w Warszawie i innych okolicach kraju za zezwoleniem miejscowych władz,—zaprowadzać skarbonki.

6. Fundusze kolonji rolnéj składają się: a) z opłat uiszczanych przez rząd za utrzymanie wychowańców w kolonji; b) z dochodów, osiągniętych na miejscu, tak z gruntów jak warsztatów: c) z opłat uiszczanych przez rodziców lub gminy za utrzymanie małoletnich; d) z ofiar prywatnych, czy to w gotowiźnie, czyli téż w przedmiotach dla zakładu użytecznych i wartość mających; e) z procentów od kapitałów zapisanych na rzecz kolonji, oraz z dochodów z nieruchomości jéj ofiarowanych, lub przez nią nabytych; f) z dochodów ze skarbonek otrzymanych; g) z funduszów, przeznaczanych corocznie z kasy Towarzystwa Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych; h) z wszelkich innych nieprzewidzianych dochodów.

7. Zarząd kolonji corocznie, najpóźniéj d. 19 września (1 października), winien ułożyć szczegółowy budżet na rok następny i przedstawić go Zarządowi Towarzystwa, który najpóźniéj d. 19 listopada (1 grudnia) przedstawi go, wraz z motywami i uwagami, pod ostateczne zatwierdzenie Komitetu Towarzystwa (§ 17, N. 10 Ustawy).

8. Dyrektor, za upoważnieniem Zarządu kolonji, ma prawo podnosić i kwitować: a) co miesiąc: opłaty na utrzymanie wychowańców, od zarządu więziennego, od rodziców lub gmin otrzymywane; b) odpowiednią część fun-

duszów przeznaczonych na utrzymanie małoletnich, z kasy T-wa na każdy miesiąc przypadającą; c) fundusze ze sprzedaży na gruncie produktów wyrobionych w kolonji pochodzące; d) ofiary w gotówce, w naturze lub przedmiotach na rzecz kolonji czynione; e) sumę nie przenoszącą rs. 150, dla zaspokojenia nie cierpiących zwłoki rozchodów, z której wydatkować może sam, nie odnosząc się do Zarządu kolonji, przedstawiając jednak na każdém posiedzeniu Zarządu stosowny rachunek pod zatwierdzenie tegoż Zarządu.

9. W wypadkach nagłych, Dyrektor mocen będzie przyjmować dochody z powyższych źródeł płynące, z wyjątkiem oznaczonych pod *e*, bez upoważnienia Zarządu kolonji; nie inaczéj jednak, jak po wydaniu przez siebie sznurowego kwitu, za swoim i jednego z członków Zarządu podpisem, z obowiązkiem podania o tém do wiadomości tegoż Zarządu na najbliższém posiedzeniu i wciągnięcia dochodu do właściwéj księgi, za podpisem wszystkich członków Zarządu.

10. Wydatkowanie w granicach budżetem określonych, za wyjątkiem pozycji N. 8 *e*. oznaczonéj, będzie wyłączną atrybucją Zarządu kolonji.

11. Dyrektor kolonji jest obowiązany utrzymywać następujące księgi, otrzymane od Zarządu Towarzystwa, oparafowane, opatrzone pieczęcią i podpisami Członków Zarządu Towarzystwa. a) Ogólny inwentarz wszystkich ruchomości kolonji, z szczególném oznaczeniem ceny każdego przedmiotu, terminem jego nabycia, daty oddania go do użytku, daty od któréj okazał się niezdatnym do dalszego użytku, następnego jego przeznaczenia, oraz ceny za jaką został sprzedany. Uwagi szczególne; b) księgę obrotów materjałów ubiorczych; c) księgę obejmującą wykaz szczegółowy odzieży, bielizny, pościeli, wszelkich utensyljów i sprzętów, oraz narzędzi rzemieślniczych i rolnych; d) księgę dochodów bieżących, w któréj oznaczoną będzie data otrzymania sumy, źródło dochodu, na zasadzie jakiego postanowienia otrzymany, i jego przeznaczenie; e) księgę ofiar z oznaczeniem kto, jakie przedmioty i jakiéj wartości ofiarował, przy rozróżnianiu ofiar jednorazowych i takich, z których tylko procent użyty być może; f) księgę bieżącego rozchodu, w któréj wskazaną będzie: data wydatkowania, przedmiot rozchodu, źródło z którego suma poczerpnięta, oznaczenie sumy, uwagi; g) księgę dochodów i wydatków, na założenie kolonji i jéj rozwinięcie, z szczegółowem oznaczeniem źródła dochodów i przeznaczenia wydatku, w dokładnie wyrażonych cyfrach, z wskazaniem daty dochodu i rozchodu, oraz uwagi; h) księgę wsparć dla wychowańców uwalnianych z Zakładu, w któréj będzie oznaczony szczegółowo dochód i rozchód funduszów, na ten cel przeznaczonych; i) księgę miejscowéj produkcji, z szczegółowém wymienieniem co wyprodukowaném zostało w kolonji, jakiéj wartości, czy zostało

spieniężone, czy téż użyte na potrzeby zakładu; k) księgę dochodu i rozchodu produktów pożywienia, z oznaczeniem ceny każdego; l) kontrolę stanu ludności kolonji, odnawianą co miesiąc; ł) akta osobiste każdego wychowańca i wszystkich urzędników kolonji; m) akta odnoszące się do administracji kolonji, podzielone na materje; n) księgę protokułów Rady pedagogicznéj; o) dziennik podawczy; p) księgę protokółów Zarządu; q) księgę rodowodową z następującemi rubrykami: Numer kolejny, imię i nazwisko wychowańca, imiona braci, siostr, krewnych, opiekunów, z oznaczeniem ich zamożności, zajęcia i stopnia wykształcenia; czy jest dzieckiem związków prawych, czy nieprawych, jego rysopis, wiek, data i miejsce urodzenia, wyznanie; imiona rodziców, ich zajęcie, zamieszkanie, zamożność, pozycja towarzyska i stopień wykształcenia; w braku rodziców, imie macochy lub ojczyma, czy zostają przy życiu, do jakiego wieku był wychowaniec przy rodzicach, szczegółowe kolejne określenie gdzie następnie przebywał i czem się zajmował, z wymienieniem osób, ich zatrudnienia, zamożności, wykształcenia, oraz stanu; wiadomości o charakterze osób, które wpływały na dotychczasowe wychowanie małoletniego, czém małoletni zajmował się aż do chwili przybycia do zakładu, dokładne wyszczególnienie tego co umie, dokładne wiadomości o stanie zdrowia, przez lekarza własnoręcznie wpisywane, wiadomości dotyczące jego charakteru, dokładny spis przedmiotów, jakie przyniósł z sobą, które nabył podczas pobytu w zakładzie, dalsze przeznaczenie tych przedmiotów, co z nich, lub w ich miejsce otrzymał przy opuszczeniu zakładu, skąd został dostawiony i przez kogo, który raz jest karany, na jakie kary, kiedy i za co był skazany, jakie otrzymano wiadomości o jego prowadzeniu podczas pobytu w zakładach karnych lub w domu badań, za jakie przestępstwo, oznaczenie sądu i treści wyroku z motywami—tak w I-éj jak i w wyższych instancjach, kto zań wnosi opłaty, w jakiéj wysokości i w jakich terminach; w którym domku i kiedy został umieszczony, do jakiego zajęcia, kiedy i z jakich powodów przeznaczony, jakie okazał postępy w naukach z wyszczególnieniem przedmiotów w rzemiośle lub inném zajęciu, jak się sprawował, z oznaczeniem daty zapisanéj uwagi, jakie i kiedy otrzymał nagrody, jakim i kiedy podlegał karom, co zarobił, ile i w jaki sposób wydatkował z zarobku—czy, oraz ile razy wysyłał, lub otrzymywał listy,—czy bywał odwiedzany (z oznaczeniem dat), kiedy został uwolniony z zakładu, i na jakich warunkach, jak długo przebywał w Zakładzie, szczegółowe wiadomości o uzdolnieniu wychodzącego, na zasadzie ostatecznego egzaminu; uwagi o jego charakterze, glównych zaletach i wadach, spis przedmiotów jakie otrzymał do ręki, lub za pośrednictwem przełożonego, przy wyzwoleniu z zakładu, z oznaczeniem ich wartości, — suma pieniężna jaką otrzymał z zarobków, dokładne oznaczenie miejsca w które przeszedł z kolonji, wska-

zanie opiekuna, pod którego dozorem po opuszczeniu kolônji pozostaje, oraz jego adresu, — wiadomość o sprawowaniu się na wolności, na zasadzie doniesień perjodycznie przez tegoż opiekuna udzielanych, ile składki przeznaczył do kasy wsparcia uwalnianych — i czy ją uiszcza regularnie, czy utrzymuje stosunki z zakładem po upływie terminu opieki nad wyzwolonym; wiadomości o jego dalszym losie—i szczególne uwagi.

12. Co miesiąc, Dyrektor składać będzie Zarządowi T-wa szczegółowy raport, podpisany przez wszystkich Członków Zarządu kolonji—o stanie finansowym Zakładu, z oznaczeniem dokładnych cyfr dochodu i rozchodu, w każdym dziale rachunkowości, na zasadzie ksiąg przez siebie utrzymywanych.

13. Co trzy miesiące Dyrektor składa Zarządowi T-wa szczegółowy raport o postępach i sprawowaniu się małoletnich, podpisany przez wszystkich członków Rady pedagogicznéj, na zasadzie księgi rodowodowéj.

14. Corocznie, najpóźniéj do dnia $^1/_{13}$ stycznia, Dyrektor przedstawi Zarządowi T-wa dokładne ogólne sprawozdanie ze stanu kolonji za rok ubiegły, ułożone przez Zarząd i Radę pedagogiczną kolonji, z oznaczeniem ulepszeń jakie uznane zostaną za odpowiednie dla rozwoju zakładu.

15. Corocznie, najdaléj do $^1/_{13}$ stycznia, Dyrektor przedstawi T-wu wyciąg z inwentarza ogólnego tych przedmiotów, które zużyte zostały, lub które inne przeznaczenie otrzymać winny, z przytoczeniem powodów takiego żądania, wyrażonych przez zarząd kolonji. Postanowienie w tym przedmiocie Zarządu Towarzystwa wykonywa Dyrektor, przedstawiając rezultat Zarządowi kolonji.

16. Przynajmniéj dwa razy na rok, Zarząd T-wa będzie delegował piśmiennie jednego lub dwóch członków, do zrewidowania wszystkich ksiąg utrzymywanych w kolonji, sprawdzenia inwentarza i stanu kasy. Delegacja, poświadcza w księgach odbycie czynności, a Zarządowi Towarzystwa składa szczegółowy raport o wszystkiém co zauważyła w kolonji.

Każdy niedelegowany Członek Zarządu T-wa, odwiedzający kolonję, jest mocen przeglądać wszystkie księgi sprawdzać i wchodzić we wszystkie szczegóły administracji i wychowania małoletnich, oraz składać o swoich dostrzeżeniach raport Zarządowi T-wa, nie mając jednak prawa wizowania ksiąg i innych papierów. Jednakże ani delegacja, ani tém mniéj niedelegowany Członek Zarządu, nie mają prawa monitować działań Zwierzchności kolonji, która rozporządzenia lub upomnienia piśmienne, otrzymywać może, tylko od Zarządu Towarzystwa.

Na posiedzeniu d. 4, 8, 9 i 10-go kwietnia r. b., Zarząd zajmował się określeniem organizacji władz, którym ma być powierzone kierownictwo kolonji rolnéj dla nieletnich przestępców, i powziął następujące postanowienia:

1. Główny kierunek wychowania nieletnich powierza się Radzie Pedagogicznéj, do któréj składu pod przewodnictwem Dyrektora lub jego pomocnika należą: Kurator kolonji, pomocnik Dyrektora, kapelan, lekarz, ojcowie oddziałów, zarządzający gospodarstwem wiejskiém, ogrodnik i majstrowie uczący rzemiosł, którzy mogą być powołani do udziału w naradach — o ile rozstrzygać się mające pytanie dotycze ich obowiązków. Sekretarz prowadzi protokół posiedzenia.

2. Rada pedagogiczna, na wezwanie przewodniczącego, zbiera się na zwykłe posiedzenia raz na miesiąc, w pierwszą niedzielę po 1-m każdego miesiąca, w czasie przeznaczonym na rekreację wychowańców, którzy pozostają wtedy pod nadzorem majstrów uczących rzemiosł, ogrodnika, lub zarządzającego gospodarstwem, o ile ci nie będą powołani na posiedzenie, oraz wyznaczonego przez Radę na poprzedniém posiedzeniu ojca oddziału, który swe wnioski na Radę—zakomunikuje uprzednio Przewodniczącemu.

3. Do atrybucji Rady Pedagogicznéj należą: a) zapisywanie uwag: o postępach i sprawowaniu się każdego wychowańca, o nagrodach i karach, do księgi rodowodowéj; b) rozważenie wniosków przedstawionych przez członków Rady, które dotyczą wychowania małoletnich w ogóle, lub postępowania z oddzielném indywiduum; c) postanowienie o promowaniu wychowańca do wyższego oddziału—rozpoczynając od II-go; d) przyznawanie nagród; e) udzielanie nauczycielowi skazówek, co do przedmiotów, jakie w następnym miesiącu mają być treścią jego odczytów, na zasadzie przedstawianego przezeń programu; f) zatwierdzanie examinów, przy wstępie do zakładu i przy jego opuszczeniu odbywanych, oraz zapisanie rezultatów do księgi rodowodowéj; g) wymierzanie kar na wychowańców, z wyjątkiem napominania, które nie przechodzi atrybucij oddzielnych członków Rady Pedagogicznéj i degredacji do innego niż bezpośrednio niższego oddziału, która może nastąpić tylko na zasadzie postanowienia Rady Pedagogicznéj potwierdzonego przez Zarząd Towarzystwa; h) przedstawienie Zarządowi Towarzystwa do ukarania tych wychowańców, którzy lubo nie spełnili przekroczenia przewyższającego atrybucją kar dyscyplinarnych, jednakże winni uledz surowszéj karze, aniżeli ta, która jest określona w Ustawie kolonji; i) wyznaczenie wychowańców V-go oddziału, którzy mają być kolejno przez Dyrektora wysyłani po sprawunki; którzy mogą odwiedzać rodziców z dozwolenia Dyrektora, oraz którzy mogą być mianowani pomocnikami majstrów, nauczycieli, ojców oddziału i t. p.; k) uwalnia-

nie wychowańców, którzy przebyli w zakładzie czas wyrokiem sądowym określony; l) oznaczenie sumy pieniężnéj; jaka z zarobków wychowańca ma mu być do ręki, lub za pośrednictwem jego przyszłego przewodnika, wypłacona; ł) przedstawienie szczególnych potrzeb uwalnianych z zakładu, Zarządowi Towarzystwa, z przytoczeniem motywów; m) stanowienie jednomyślne o warunkach uwolnienia wychowańców, które Dyrektor bezzwłocznie przedstawia z motywami pod zatwierdzenie Zarządu Towarzystwa; n) decydowanie, o ile wyzwolony wychowaniec może być powrócony rodzinie, i w ogóle do miejsca poprzedniego zamieszkania; o) rozważanie wiadomości, jakie będą składane przez opiekunów wyzwalanych wychowańców, udzielanie im skazówek co do postępowania z pupilem, zaciąganie treści zawiadomień do księgi rodowodowéj, oraz stanowienie o cofnięciu warunkowego uwolnienia; p) przedstawienie raportow do Zarządu Towarzystwa, oraz rocznego sprawozdania; q) wreszcie rozważanie wszelkich innych pytań, dotyczących prawidłowego wychowywania małoletnich przestępców i przedstawienie objętych ustawą przedmiotów pod zatwierdzenie Zarządu Towarzystwa.

4. Postanowienia Rady Pedagogicznéj wykonywa Dyrektor, lub ten dozorca, czyjéj działalności dotycze postanowienie.

5. Zarządzanie kolonją i jéj funduszami powierza się zarządowi kolonji, w skład którego wchodzą: Dyrektor, kurator, pomocnik Dyrektora, kapelan, jeden z ojców oddziału przez Zarząd Towarzystwa wyznaczony, oraz zarządzający gospodarstwem rolném. Instytucja lub osoba prywatna, która czyni ofiarę dostateczną do wybudowania, przynajmniéj jednego domku (który otrzyma nazwę ofiarodawcy), urządzenia i utrzymywania w nim wychowańców, mocną będzie mianować od siebie: osobę używającą wszelkich praw członka Zarządu. Sekretarz prowadzi protokóły.

6. Posiedzenia zwyczajne Zarządu, odbywają się raz na tydzień; w dniu i godzinach stale oznaczonych; nadzwyczajne, zwołuje Dyrektor, w miarę potrzeby.

7. Do atrybucji zarządu należy: a) prowadzenie ścisłéj kontroli nad dochodami i rozchodami, w gotówce i naturze, oraz sprawdzanie i potwierdzanie wszelkich rachunków, kontroli i ksiąg; b) decydowanie o wydatkowaniu, w granicach budżetem oznaczonych; c) wymotywowane przedstawienie Zarządowi Towarzystwa wniosków o nadzwyczajne wydatki; d) zawieranie umów z dostawcami żywności i innych produktów, w granicach budżetem zakreślonych, i nadzór nad ścisłém ich wykonaniem. Jeżeliby jednak suma kontraktem objęta, przewyższała rs. 600, umowa taka ma być przedstawiona pod zatwierdzanie Zarządu Towarzystwa; e) zatwierdzenie wszelkich innych umów, w granicach budżetem zakreślonych, oraz z upoważnienia Za-

rządu Towarzystwa; f) zawieranie umów z osobami zobowiązanemi do wnoszenia opłat za utrzymanie wychowańców, jeżeli opłata nie będzie niższą od uiszczanéj przez władzę rządową; g) zatwierdzanie wszelkich raportów o stanie ekonomicznym i finansowym kolonji, przedstawianych Zarządowi Towarzystwa; h) zatwierdzanie ogólnego sprawozdania rocznego, we względzie ekonomicznym i finansowym; i) zatwierdzenie wykazu przedmiotów zużytych, i wnioski co do dalszego ich przeznaczenia; k) wypracowanie projektu budżetu na rok następny, przed 19 września (1 października); l) przyjmowanie i zatwierdzanie wszelkich bezwarunkowych ofiar na rzecz kolonji, i upoważnienie Dyrektora do ich przyjęcia. Jeżeliby ofiara mieściła jaki warunek, Zarząd kolonji winien natychmiast przedstawić o tém Zarządowi Towarzystwa, który zdecyduje co do przyjęcia ofiary i wykonania warunku; m) upoważnienie co do pobierania procentów od sum i nieruchomości, własność kolonji stanowiących; n) sprawdzanie, co trzy miesiące, ogólnego inwentarza zakładu, zapasów gospodarskich i spiżarnianych, wraz z rewizją budowli; i przedstawianie Zarządowi Towarzystwa potrzeb i reperacji; o) zaciąganie do książeczki każdego wychowańca, sumy jego zarobku, dochodu z ogródka, i poświadczanie wydatkowania, oraz przelewanie co miesiąc tego dochodu, do kasy oszczędności; p) stanowienie o środkach pokrycia wydatków, na sprawienie wyprawy dla uwalnianego z zakładu, oraz asygnowanie sumy; q) ciągły dozór nad produkcją miejscową, i przedstawianie Zarządowi Towarzystwa o potrzebie rozwinięcia w dalszym kierunku tejże produkcji; r) stanowienie ostateczne o przyjęciu i przeznaczeniu dostawionego wychowańca, oraz zapisanie odnośnych uwag do księgi rodowodowéj; s) decydowanie o promowaniu wychowańca do II-go oddziału; t) wyznaczenie ogródka, który ma być przez wychowańca uprawiany; u) oznaczenie wynagrodzenia dla wychowańców V-go oddziału, spełniających obowiązki pomocników nauczyciela, majstrów, ojców oddziału i t. p.; w) stanowienie, o przeznaczeniu wychowańca do specjalnego zajęcia, do którego okazał szczególną chęć i zdolność; x) przedstawienie Zarządowi konieczności zrobienia na pewien przeciąg czasu dodatków do zwykłej strawy wychowańców, na zasadzie wymotywowanéj opinji lekarza; y) wreszcie, rozwiązanie wszelkich innych pytań, ekonomicznego i finansowego stanu kolonji dotyczących, oraz przedstawienie swych wniosków Zarządowi Towarzystwa.

8. Postanowienia Zarządu kolonji wykonywa Dyrektor, lub pod jego nadzorem ten, czyjéj atrybucji dotycze postanowienie.

9. Dla prawomocnego stanowienia w Radzie i Zarządzie, musi być obecnych przynajmniéj $^2/_3$ rzeczywistych członków. Postanowienia zapadają na zasadzie absolutnéj większości głosów, za wyjątkiem wypadków w Ustawie określonych. Równość głosów przewodniczący rozstrzyga. (*d. c. n.*)

Działalność Banku Polskiego w r. 1872.

W dniu 6 maja r. b. Prezes Banku R. R. St. A. R o g u s k i, przedstawił sprawozdanie z czynności za rok 1872, a 45 istnienia Banku, które tu w streszczeniu podajemy. Stosownie do osnowy swéj Ustawy, Bank Polski zajmował się umorzeniem długów Państwa, zasilał kredytem handel i przemysł, oraz przechowywał rządowe, prywatne i sądowe depozyta. Rezultata tych wszystkich operacij były następujące:

I. Stan czynny.

1. *Gotowizna.* Pozostałość z roku ubiegłego w monecie i biletach kredytowych wynosiła na początku 1872 r. rs. 2.822.299,07$^3/_4$, w ciągu roku wpłynęło . . . . rs. 89.038.603,54
wydatkowano zaś rs. 90.379.621,39, — pozostało zatém w kasie z końcem roku . . . . „ *1.481.281,22$^3/_4$*

Napływ gotówki i obrót kasowy powiększyły się w porównaniu z r. 1871 blisko o 15 milj. rubli.

2. *Papiery państwowe i akcje własnością Banku będące.* Z końcem 1871 r. Bank posiadał pap. państwowych (kurs w inwentarzu oznaczony oprócz kuponów): r o s y j s k i c h rs. 1.141.985,50,—p o l s k i c h rs. 3.770.834,05, a k c i j d r ó g ż e l. rs. 113 067, razem . . . . rs. 5.025.886,55
w ciągu roku przybyło za rs. 1.533.224,87, ubyło zaś za rs. 1.847.871,07, czyli więcéj ubyło jak przybyło . . . . „ 314.646,20

Pozostało przeto z końcem 1872 r. w papierach i akcjach . . . . rs. *4.711.240,35*
w kuponach od tych pap. płatnych przed upływem roku . . . . rs. *33.110.82$^1/_2$*

W téj sumie znajdowało się: pap. państ. r o s y j s k i c h rs. 1.129.063,50, p o l s k i c h rs. 3.471.759,85, a k c i j d r ó g ż e l. rs. 110.417. Suma papierów własność Banku stanowiących, zmniejszyła się zatém w porównaniu z 1871 r. o rs. 314.646,20.

3. *Wylosowane papiery publiczne do zrealizowania, oraz skup wexli krajowych i zagranicznych.*

a) Z końcem 1871 r. pozostało p a p i e r ó w w y l o s o w a n y c h do zrealizowania za . . . . rs. 481.136,41

w ciągu 1872 r. przybyło rs. 3.766.247,52,—
natomiast bank zrealizował . . . . rs. 3.775.031,90 $^1/_2$
pozostało więc na rok 1873 do zrealizowania . . „ *472.352,02 $^1/_2$*

b) Na początku 1872 r. znajdowało się w portfelu skupionych wexli krajowych na sumę . . . . rs. 3.792.382,20

W ciągu roku przybyło:

w Warszawie na	rs. 14.799.514,77		
w oddziale Ban. w Łodzi .	„ 2.594.744,45		
„ „ w Włocł.	„ 1.555.924,63 $^1/_2$		
„ „ w Lublinie	„ 615.799,12 $^1/_2$		
„ „ w Płocku .	„ 252.234,04		
„ „ w Kaliszu	„ 195.402,—	rs.	20.013.619,02

Ubyło natomiast:

w Warszawie	rs. 14.285.129,92		
w Łodzi	„ 2.480.021,67		
w Włocławku	„ 1.546.335,97		
w Lublinie	„ 456.257,26 $^1/_2$		
w Płocku	„ 69.042,90 $^1/_2$		
w Kaliszu	„ 68.712,—	rs.	18.905.499,73

Z końcem 1872 r. pozostało przeto do zrealizowania wexli na sumę . . . . rs. *4.900.501,49*

W porównaniu z rokiem poprzednim, skup wexli powiększył się w 1872 roku przeszło o 4 miljony rubli, albowiem skupiono w ogóle sztuk 34.987, na sumę rs. 20.013.619,02, gdy w roku 1871 skupiono tylko sztuk 26.381 na rs. 15.818.509,78 $^1/_2$. W przecięciu wysokość jednego wexlu wynosiła w 1870 r. rs. 740,08 $^1/_2$, w 1871 r. rs. 654,43, a w 1872 r. rs: 625,82. Do odzyskania drogą sądową oddano w ciągu roku wexli 41, na sumę rs. 19.341, czyli więcéj jak w 1871 r. sztuk 25 na rs. 9.772,60.

c) W wexlach na miejscowości zagraniczne i w Cesarstwie posiadał bank na początku 1872 r. rubli 224.580,87; w ciągu roku przybyło . . . . rs. 5.451.443,58 $^1/_2$
ubyło natomiast rs. 4.441.702,50 $^1/_2$, — pozostało
zatém z końcem roku . . . . „ *1.234.321,95*

4. *Pożyczki:* a) na zastaw papierów publicznych u 2.002 osób, z początkiem 1872 r. wynosiły rs. 1.120.973,83; w ciągu roku wypożyczono 2.689 osobom (i pobrano od nich procentu) rs. 1.376.047,15 $^1/_2$,—

zaś 2.728 zwróciło pożyczek (wraz z proc.) . . . rs. 1.508.665,04 1/2
pozostało zatém w końcu 1872 r. na 1.963 zastawach „ *988.355,94*
pożyczki na zastaw papierów pub. zmniejszyły się w 1872 roku blisko o 400.000 rubli.

b) Na zastaw kosztowności pozostawało jeszcze wypożyczonych w końcu 1871 r. u 1.012 osób rs. 125.070,42 1/4; na poczet tego 441 osób upłaciło w ciągu 1872 r. w kapitale i procentach . . . . . rs. 69.405,97 1/4
pozostało więc jeszcze z początkiem 1873 r. do zrealizowania od 571 osób . . . . „ *55.664,45*

Jak wiadomo, Bank Polski zwija stopniowo ten rodzaj operacij.

c) Na zastaw płodów rolniczych i wyrobów fabrycznych 565 osobom, wypożyczonych było w początku 1872 r. rubli 608.880,80; w ciągu roku wypożyczono 1.804 osobom i pobrano od nich procentu rsr. 1.382.983,95, — zaś 1.683 osób zwróciło pożyczek wraz z procentami rsr 1.379.773,39,—pozostawało zatém na rok 1873 u 686 osób wypożyczonych rs. *612.091,36*.

Podobnie jak w latach poprzednich, wełna, cukier i inne towary oddawane na zastaw, składane były w magazynach bankowych w Warszawie i Łodzi. Mączka cukrowa przechowywaną była w magazynie warszawskim, lub w samych fabrykach, pod nadzorem osób przez Bank delegowanych.

Ruch towarów w magazynach bankowych przedstawia się jak następuje:

	Wełna	Cukier	Mącz. cukr.	Inne tow.
	p u d y	i	f u n	t y
Z począt. 1872 znajdodowało się:	40.587,08	6.525,—	—	39.999,18
W ciągu roku przybyło . .	83.270,39	22.629,15	242,04	92.333,36
„ „ ubyło . .	94.600,28	23.079,15	—	92.836,24
Na rok 1873 pozostało .	*29.257,19*	*6.075,—*	*242,04*	*39.496,30*

W r. 1872 zaliczono na *wełnę* rs. 727.650,—na *cukier i mączkę* rs. 72.500, na *inne towary* rs. 552.720.— W r. 1872 udzielono więcéj pożyczek téj kategorji aniżeli w poprzednim, blisko o 130.000 rubli.

d) Z końcem 1871 r. pozostawało jeszcze wypożyczonych zakładom przemysłowym rubli 1.418.941,62 1/2; w ciągu 1872 r. tytułem procentów od téj sumy przybyło rs. 58.120,67, na poczet tego upłacono w kapitale i procentach (z końcem 1870 r. zwinięto zupełnie ten rodzaj operacji) rs. 416.840,68,—pozostało zatém na rok 1873 . . . rs. *1.060.221,61*

e) Na początku 1872 r. było wypożyczonych na zakup maszyn rolniczych rs. 283.504,53; w ciągu roku przybyło łącznie z procentami (rs. 7.993,25) rs. 77.349,25, upłacono zaś w kapitale i procentach

rs. 136.928,42½, — pozostało na rok 1873 niezwróconych pożyczek rsr. *223.925,35½*.

W r. 1872 udzielono pożyczek téj kategorji mniéj niż w roku poprzednim rs. 19.637,71.

f) Z końcem 1871 r. pozostawało jeszcze wypożyczonych na z a k u p b y d ł a i i n n y c h p r z e d m i o t ó w rs. 7.337,56; w ciągu 1872 r. na poczet kapitału i procentów wniesiono rs. 5.349,97, — pozostało na rok 1873 do zwrotu . . . . rs. *1.987,59*

g) Pożyczki h y p o t e c z n e na 145 m a j ą t k a c h z i e m s k i c h w początku 1872 r. wynosiły:

w kapitale rsr. 478.605,18½, w procentach rsr. 5.914,46¼, razem	rs.	484.519,64¾
w ciągu roku przybyło z procentów	„	20.781,47¾
upłacono zaś na poczet kapitału rs. 130.216,39,— procentów rs. 22.506,33½	„	152.722,72½
na rok 1873 pozostało zatém na 99 majątkach w kapitale i procentach	rs.	*352.578,40*

5. *Rachunki bieżące.* — a) O t w a r t e k r e d y t a dla d o m ó w h a n d l o w y c h k r a j o w y c h i różnych osób, zabezpieczone pap. pub., lub wexlami i hypoteką na początku 1872 r. wynosiły rs. 6.110.172,23½; w ciągu roku kredyta te wraz z procentami dosięgły rs. 42.266.384,80,— upłacono zaś na kapitał i procent w tymże czasie rs. 42.576.127,92, — pozostało zatém na rok 1873 na otwartych kredytach . rs. *5.800.429,11½*

W r. 1872 cyfra otwartych kredytów wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim blisko o 6 miljonów rubli.

b) Rachunki bieżące z d o m a m i h a n d l o w e m i w C e s a r s t w i e: z końcem roku 1871 Bank Polski posiadał w Banku Państwa i na różnych bankach prywatnych, oraz domach handlowych rs. 125.049,89; w ciągu 1872 r. przybyło rs. 3.127.325,23, ubyło zaś 3.084.440,35, — pozostało zatém na rok 1872 na tych rachunkach . . . . rs. *167.934,77*

c) Rachunki bieżące z d o m a m i h a n d l. z a g r a n i c z n e m i: W początku 1872 r. bank rozporządzał na te domy sumą rs. 584.253,93; w ciągu roku przybyło rs. 3.030.034,48½, ubyło zaś rs. 2.987.064,79½, pozostało zatém na rok 1873 rs. *627.223,62*.

6. *Zaliczenia udzielane rozmaitym Władzom rządowym i zarządom.* Z początkiem 1872 r. zaliczenia te wynosiły rs. 4.378.205,68½. W ciągu roku w kapitale i procencie przybyło rs. 1.143.013,86¼, upłacono zaś na kapitał i procent rs. 2.692.533,35¾. Pozostało zatém na rok 1873 rsr. *2.828.686,19*.

7. *Kapitały hypoteczne i różne zaliczenia.* Z początkiem 1872 roku należności te wynosiły rs. 3.866.949, 72 1/2. W ciągu roku przybyło wraz z procentami rs. 9.404.784,21 1/2. Upłacono w ciągu roku na rzecz kapitału i procentu rs. 8.864.553,44 3/4. Na rok 1873 pozostało rs. *4.407.180,49 1/4*.

8. *Oddziały Banku.* Remanenta z obrotów filij Banku nie wykazanych w dziale 3, 4 i 5 niniejszego sprawozdania z końcem roku 1872 wynosiły rs. *239.692,28 1/2*,—a mianowicie: w oddziale Łódzkim rs. 77.805,34. Włocławskim rs. 17.447,16, Lubelskim rs. 81.392,67, Kaliskim rs. 38.393,51 1/2. Płockim rs. 24.653,60.

9. *Nieruchomości własnością Banku będące,* przedstawiały z końcem 1872 r. wartość rs. *337.157,19.*

Stan czynny banku przedstawiał z końcem 1872 r. cyfrę rub. sreb. **30.535.936,23.**

II. Stan bierny.

1. *Kapitał zakładowy* banku pozostał niezmienny, t. j. wynosił rub. sreb *8.000.000.*

Zyski banku w 1871 r. w ilości rs. 852.861,18 1/2 wniesione zostały do skarbu.

2. *Bilety Banku Polskiego będące w obiegu* wynosiły z początkiem 1872 r. sumę rs. 3.361.500; w ciągu 1872 r. ubyło ich w miarę napływu do kasy rs. 2.396.000. Pozostało zatém w obiegu na rok 1873 . . . rs. *965.500*

3. *Fundusze umorzenia długu Król. Polskiego*:

a) Fundusz umorzenia 4% obligów skarbowych wynosił na rok 1872, rs. 1.762.615,50. W ciągu roku umorzono obligacij i kuponów za rs. 1. 205.796,71,—pozostało na rok 1873 rs. *556.818,79.*

b) Fundusz obligacij cząstkowych wynosił na rok 1872

	rs.	1.941.525,—
W ciągu roku umorzono obligacij i kuponów za .	„	1.168.492,50
Zatém na rok 1873 pozostało.	rs.	773.032,50

c) Fundusz umorzenia Certyfikatów *lit. A.* wynosił na rok 1872

	rs.	158.729,62 1/2
W ciągu roku umorzono tytułów i kuponów za. .	„	84.191,62 1/2
Zatém na rok 1873 pozostało	rs.	*74.538,—*

d) Fundusz Certyfikatów *lit. B.* wynosił na

rok 1872.	rs.	162.915,82 1/2
Z tego w ciągu roku użyto na umorzenie	„	65.646,11
Zatém na rok 1873 pozostało funduszu . . .	rs.	*97.269,71 1/2*

e) Świadectwa na dowody b. Komisji Likwidacyjnéj wydawał Bank z rozporządzenia władzy. Z upływem 1872 r. pozostawało jeszcze niewycofanych świadectw na sumę rs. *3.905,87.*

f) Operacja likwidacyjna w Królestwie Polskiém, prowadzona przez Bank Polski od 1870 r. przedstawia się w r. 1872 jak następuje: W ciągu 1872 bank wypłacił na zatwierdzonych 10 tabel likwidacyjnych z 7 oddzielnych dóbr przyznane wynagrodzenie w sumie rsr. 1.657,40,—w tém gotowizną rs. 207,40, Listami likw. rs. 1.450. Od początku zaś operacji likwidacyjnéj do końca 1872 r. wypłacono w ogóle wynagrodzenia likwidacyjnego rs. 64.269.331,37, — w tém gotowizną rsr. 345.381,37, Listami likw. rs. 63.923.950. W skutek nie przedstawienia we właściwym czasie tabel likw. przez właścicieli dóbr, od początku operacji likwidacyjnéj po koniec 1872 r. zatrzymano i zniszczono kuponów od Listów likw. sztuk 93.061 na sumę rs. 332.668. Suma rs. 1.657,40 przyznanego wynagrodzenia likw. w 1872 r. wraz z funduszem likw. rs. 30.628,18½, którym z różnych prawnych przyczyn nierozporządzono do końca 1871 r., czyni razem rs. 32.285,58½; z tego według decyzij wydziałów hypotecznych wypłacono rs. 2.615,23, resztą zaś, stosownie do obowiązujących przepisów, miano rozporządzić w ciągu pierwszych trzech miesięcy 1873 r.

Na zabezpieczenie wierzytelności Tow. Kred. Ziemskiego znajdowało się w depozycie Banku Polskiego, Listami likw. rs. 1.147.800. Z tego wypłacono rs. 241.750,—pozostało więc w depozycie na 1873 r. rs. *906.050.*

Na zabezpieczenie wierzytelności hypotecznych i innych należności, było w depozycie banku na rok 1872 rs. 5.038.750; z tego wypłacono komu należy rs. 1.174.400,—pozostało zatém w depozycie z końcem 1872 roku rs. *3.864.350.*

W ogóle Bank Polski posiadał w depozycie funduszu likwidacyjnego rsr. 4.770.400.

Z pozostałych blankietów Listów likw. sztuk 1.089 na rs. 147.500, bank wydał w ciągu 1872 r. sztuk 13 na rs. 1.450; pozostało zatém na rok 1873 sztuk 1.076 na rs. 146.050.

Stosownie do rozporządzeń p. Ministra finansów, opartych na osnowie Ukazu o Kom. Likwidacyjnéj, na umorzenie Listów likw. przeznaczono funduszu:

na 12-te losowanie, 1 marca 1872 r. . . . . . . rs. 430.110.47
„ 13-te „ 2 września 1872 r. . . . . . . „ 417.025,03

W losowaniu 12-m brało udział:

	po 1000 rs.	500 rs.	250 rs.	100 rs.	razem sztuk	na sumę rs.
Listów likw. sztuk	18.780	24.781	39.995	116.680	200.236	52.837.250
Wylosowano „	147	215	309	983	1.654	430.050

W losowaniu 13-m brało udział:

	w 1000 rs.	500 rs.	250 rs.	100 rs.	razem szt.	na sumę rs.
Po dodatkowém wrzuceniu w koło nowych list. sztuk	18.883	24.887	40.280	117.142	201.192	53.110.700
Wylosowano „	155	212	275	873	1.515	417.050
Pozos. w kole sztuk	*18.728*	*24.675*	*40.005*	*116.269*	*199.677*	*52.693.650*

Na początku 1872 r. znajdowało się funduszu na spłatę Listów likwidacyjnych i kuponów rs. 407.689,71; w ciągu roku wpłynęło rs. 3.339.750,69; było więc razem na cel powyższy funduszu rs. 3.747.440,40. Natomiast w ciągu tegoż roku spłacono 3.165 Listów likw. wraz z kuponami w sumie rs. 3.226.016,72,—pozostało zatém funduszu tego na rok 1873 rs. *521.423,68*

4. *Fundusze instytutowe.* Na rok 1872 pozostawało ich rs. 3.693.574,82 $^3/_4$ w ciągu roku przybyło rs. 593.573,95,—ubyło zaś rs. 895.706,25 $^1/_2$,—pozostało przeto na rok 1873 . . . . rs. *3.391.442,52* $^1/_4$.

W porównaniu z 1871 r. fundusze te uległy zmniejszeniu przeszło o rsr. 302.000.

5. *Fundusze depozytowe.* Z końcem 1871 r. depozyta w gotowiźnie wynosiły rs. 11.189.085,89 $^3/_4$; w ciągu 1872 wpłynęło rs. 6.289.178,35, zwrócono zaś w tymże czasie rs. 5.032.638,62 $^1/_2$, —pozostało zatém na rok 1873 rs. *12.445.625,62* $^1/_4$

W porównaniu z r. 1871, fundusze depozytowe zwiększyły się o rubli 1.256.539,72 $^1/_2$.

Ruch depozytów sądowych był następujący: z początkiem 1872 r. było tych depozytów rsr. 11.199.495,85 $^3/_4$; w ciągu roku przybyło rubli 2.241.626,50 $^3/_4$, zwrócono zaś po zbadaniu spraw osób interesowanych rsr. 2.918.452,79 $^1/_4$, — pozostało zatém na rok 1873 rs. *10.552.669,57* $^1/_4$

Mniéj niż w r. 1871 o rs. 676.826,28 $^1/_2$.

6. *Kapitały oddane Bankowi na procent* wynosiły z początkiem 1872 r. rsr. 706.270,65 $^1/_4$; w ciągu roku wniesiono rs. 119.803,06 $^1/_4$, wypłacono zaś na żądanie rs. 113.307,38,—pozostało zatém na r. 1873 rs. *712.766,33* $^1/_2$

Rachunki przekazowe przedstawiały remanentu z r. 1871 rsr. 199.834,23; w roku 1872 wnioski na ten rachunek wraz z procentami dosięgły cyfry rs. 12.473.189,21,—natomiast zwrócono w tymże czasie składającym rs. 12.557.149,32, pozostało przeto na rok 1873 rs. *115.874,12.*

Wkłady na rachunek przekazowy zwiększyły się w 1872 r. w porównaniu z rokiem poprzednim, blisko o 8 miljonów rubli.

7. *Fundusze przekazowe* różnych władz, towarzystw i osób prywatnych z końcem 1872 r. wynosiły w ogóle . . . . . . rs. *1.550.467,42*$^3/_4$

8. *Kapitał rezerwowy* banku nie uległ żadnéj zmianie, gdyż stosownie do wydanych przepisów, bank nie strącał nic z osiągniętych zysków na rzecz tego kapitału, który tém samém w końcu 1872 r. wynosił rs. *478.665,97*.

W ogóle **stan bierny** z końcem 1872 r. przedstawiał cyfrę rub. sreb. **29.687.330,55**$^1/_4$.

Obrót *gotowizny* w kasach Banku przedstawiał w r. 1872 cyfrę rub. sreb. *179.418.224,93*; ogólna zaś *suma obrotów* przez Bank dokonanych, wynosiła rs. *514.084.071,79*. W 1872 obrót kasowy był zatém *większy* jak w roku poprzednim blisko o *30 miljonów*, zaś obrót ogólny blisko o *60 miljonów* rubli.

Z porównania stanu czynnego z biernym, okazuje się, że Bank w 1872 r. osignął **czystego zysku rs. 848.605.68**$^1/_4$, czyli **10,60**%, od kapitału zakładowego, w obec 10,66% w roku 1871. To nic nieznaczące zmniejszenie, przypisuje sprawozdanie wycofaniu z obiegu biletów Banku, twierdząc, że po takiéj przemianie warunków, lepszego rezultatu trudno się było spodziewać.

Powyżéj wykazane zyski banku, powstały co do główniejszych cyfr, z następujących operacij:

Pożyczki: na zastaw pap. pub., towarów, kosztown. przemysłowe, rolnicze i t. d. przyniosły procentu (mniéj niż w 1871 blisko o 40.000 rs.)	rs.	188.012,26$^1/_4$
Otwarte kredyta, rachunki bieżące, kapit. hypot., zaliczenia i t. d. dały (mniéj niż w 1871 r. przeszło 57.000 rs.)	„	562.580,49$^3/_4$
Papiery publ. własne przyniosły (mniéj o 79 000 rubli)	„	256.012,64$^1/_2$
Skup wexli (więcéj przeszło o 86 tys. rub.) . . .	„	305.861,62
Z depozytów, skupu pap. pub., różnicy kursu na pap. i wexlach i t. d. (więcéj o 25 tys. rs.) wpłynęło	„	327.507,02$^1/_2$
Razem	rs.	1.639.974,05
Z téj sumy Bank wypłacił procentów od powierzonych mu do obrotu funduszów (więcéj o 29 tys. rs.)	rs.	450.884,26
Wydatkowano na administracją (więcéj o 5 tys. rs.)	„	227.785,47$^1/_2$
Koszta handlowe, straty, zużycie ruchomości i t. d.	„	112.698,63$^1/_4$
Razem	rs.	791.368,36$^3/_4$

Czysty zysk jak wyżéj 848.605,68$^1/_4$.

Kapitały powierzone Bankowi do przechowania:

a) Depozyta oddane do przechowania i na zabezpieczenie pożyczek wynosiły z końcem 1871 r. rs. 45.988.263,14; w ciągu 1872 r. przybyło rs. 28.398.320,97 $^1/_4$, ubyło zaś rs. 25.056.452,44 $^3/_4$,—na rok 1873 pozostało zatém . . . . rs. *49.330.131,66* $^1/_2$

b) Depozyta b. Komisji Umorzenia Długu Król. Polsk. z końcem 1871 r. wynosiły rs. 21.523.867,92; w ciągu 1872 przybyło rs. 2.479.685,67 $^1/_2$, ubyło zaś rs. 11.077.778,59 $^1/_2$,—pozostało zatém na r. 1873 rs. *12.925.775*

Urząd Loterji Klasycznéj: W ciągu 1872 r. rozgrywaną była 118-ta i 119-ta loterja klasyczna; według planu, dochód ze sprzedaży 23.500 losów po rs. 50 do każdéj z tych loterij, wynosił w ogóle

	rs.	2.110.000,—
Z tego na wygrane 5-u klas, dla Warsz. Tow. Dobroczynności i inne wydatki odeszło	„	1.857.520,—
Pozostało dochodu . . .	rs.	252.480,—
Na płace urzędników i różne administracyjne wydatki rozchodowano	„	24.542,08
Zatém czysty zysk z loterji, przelany do Skarbu wynosił	rs.	*227.937,92*

Przedstawiwszy powyżéj w streszczeniu stan interesów Banku Polskiego, z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć, że tegoroczne sprawozdanie bardzo korzystnie świadczy o działalności téj instytucji w 1872 r. wykazując zupełnie prawidłowy, a stosunkowo znaczny rozwój jéj czynności. W roku zeszłym zarzucaliśmy Bankowi, między innemi, brak życia i inicjatywy, ospałość i zamiłowanie rutyny: nieuniknione skutki działania śniedzi biurokratycznéj. Przeciw naszemu zapatrywaniu energicznie zaprotestowano ze strony Banku, ale mimo protestacji zarzuty pozostały w swéj sile. Dopiero tegoroczne rezultaty operacij bankowych, ku wielkiemu naszemu zadowoleniu, zdołały uczynić w nich małą szczerbę. Dzisiaj byłyby już niezupełnie zgodne z prawdą, gdyż w roku ubiegłym potężna maszyna bankowa, ze rdzy oczyszczona i odświeżona, zaczęła znowu dokładniéj funkcjonować.— Odmłodnienie to sił żywotnych uwidomiło się w urządzeniu dwóch nowych oddziałów Banku w Kaliszu i Płocku, oraz zapowiedzi dalszego otwierania podobnych oddziałów w innych miastach kraju; następnie w zwiększeniu ogólnéj cyfry obrotów banku, w podwyższonéj znacznie sumie skupu wexli krajowych, oraz otwartych kredytów; nakoniec w szybkim rozwinięciu ra-

chunków przekazowych, o których się niegdyś w sferach Banku Pols. odzywano z pewném lekceważeniem, uważając je nawet za narzędzie nader niebezpieczne!... Tymczasem w r. 1872 rachunki te zasiliły fundusz obrotowy banku blisko 12 $^1/_2$ miljonami rubli, czyli 8-ma miljonami więcéj niż w r. 1871. Jest to fakt godny uwagi, gdyż dowodzi bardzo silnego ożywienia się ruchu kapitałów, zwłaszcza, że i w innych warszawskich bankach rachunki przekazowe dosięgły wysokiéj cyfry. W obec rozbudzonego życia ekonomicznego, zakładanie filij w różnych stronach kraju, oraz udzielanie kredytu wexlowego rolnikom, zasługuje na bezwarunkową pochwałę. Najwięcéj atoli pocieszającą, a zarazem jednającą Bankowi uznanie i tytuł do rzeczywistéj zasługi, jest cyfra skupionych wexli krajowych w 1872 r., przewyższająca zeszłoroczną o *cztery* przeszło *miljony rubli*, czyli o 25 $^0/_0$;—zaznaczyć również wypada wzrost cyfry otwartych kredytów o 6 miljonów. Z téj drogi nietylko nie powinien Bank schodzić, lecz przez możliwie liberalne postępowanie, starać się nieustannie w jak najobszerniejszym zakresie czynić zadość potrzebom kredytu, które widocznie z dniem każdym wzrastają znamienicie.—Po zwinięciu niektórych operacij, działalność Banku koncentruje się dzisiaj w skupie wexli i otwartych kredytach, cyfra zatém tych operacij jest dokładną miarą pożytku i usług Banku, który mógłby w kraju naszym zająć takie stanowisko, jakie zajmuje w Anglji Bank angielski, t. j. mógłby pełnić funkcje słońca w naszym systemacie bankowym. Czy bank potrafi odegrać taką rolę? Przesądzać nie chcemy—a przyszłość okaże, czy w tym kierunku daléj zmierzać będzie.

Zanim jednakże przekonamy się, czy objawione w roku ubiegłym symptomata żywotności, czy ten pożądany w działaniach banku nowy zwrot ku lepszemu, mieć będą cechę trwałości i postępowego rozwoju, pragnęlibyśmy widziéć zaprowadzone w niektórych gałęziach administracji pewne reformy, o jakie się publiczność skwapliwie dopomina. Mamy tu głównie na myśli „Otwarte kredyta“ i „Wydział prawny,“ gdzie sposób załatwiania czynności jest nadzwyczaj niedogodny i bardzo uciążliwy dla publiczności, tak, że powszechne i jednozgodne wywołuje skargi i zażalenia. — Manipulacja przy otwartych kredytach jest w zasadzie bardzo prosta i łatwa; przy racjonalnym tedy rozkładzie czynności między urzędników, żądania interesantów mogłyby być z zupełną dokładnością natychmiastowo zaspakajane. Tymczasem w Banku Polskim nieuzasadnione formalności, skomplikowana manipulacja i wadliwe urządzenie biura tak utrudniają bieg interesów, że w szczęśliwych nawet okolicznościach, nieszczędząc trudów i zachodów, trzeba czekać godziny całe, zanim się odbierze należność, nieulegającą najmniejszéj kontestacji. A cóż dopiero, gdy zachodzi jaka kwestja, lub nieformalność, albo gdy interesant w czemkolwiek uchybi kapryśnie panującéj w tém biu-

rze rutynie. Wówczas dzień nie wystarcza, — interesant odejść musi z niczém, by powrócić nazajutrz i rozpocząć znowu ćwiczenia w cnotach chrześciańskich: cierpliwości i pokorze...

Wydział prawny Banku jest nierównie doskonalszą szkołą tych cnót. O ile jednak ważne być mogą z tego względu jego zasługi dla zaziemskiego żywota interesantów, o tyle doczesnym ich sprawom bynajmniéj nie dogadzają. Do wszystkiego co przejdzie po za zaklęte bramy wydziału prawnego, zastosować można słowa florenckiego wieszcza: *lasciate ogni speranza voi ch'entrate!...* Biada śmiertelnikowi, którego sprawa utonie w niezgłębionych nurtach wydziału prawnego! Biada mu, jeżeli nie ma czasu do stracenia, jeżeli mu pilno! Chociażby sprawa jego była czysta jak djament, jasna jak słońce, poddaną być musi torturze pedanckiéj formalistyki prawniczéj, zastarzałą rutyną uświęconéj, przebyć wymaganą kwarantannę na półkach referentów i nie ujrzy światła dziennego przed upływem sakramentalnego terminu. Pojmujemy znaczenie i doniosłość pewnych form prawnych; rozumiemy, że pilnować potrzeba, aby nie były pominięte,—ależ na Temidę!... wszystko ma swoje granice! Sama nawet ta bogini, uosabiająca wieczny porządek i sprawiedliwość, cofnęłaby się z przerażeniem przed procedurą Wydziału prawnego!...

Miejmy nadzieję, że Bank Polski podda surowéj krytyce urządzenia Otwartych kredytów oraz procedurę swego Wydziału prawnego i że zajmie się szczerze reformami, których nieodzowność i pożytek, my, jako echo głosu publicznego, ośmielamy się tutaj stwierdzić, a na żądanie uzasadnić sprobujemy.

W. S.

Wyciąg z bilansu ([1]) Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia „Imperial" za rok 1872.

Zakomunikowany nam wyciąg z Bilansu, w całości zamieszczamy, brak atoli sprawozdania, a tém samém obszerniejszych wiadomości, nie pozwala nam ocenić dokładnie działalności londyńskiego Towarzystwa. Wyciąg z Bilansu podaje następujące szczegóły:

Kapitał akcyjny	funt. ster.	1.600.000
Kapitał wpłacony gotowizną	„	700.000

([1]) Legalizowanego przez Generalny Konsulat Cesarsko-Rosyjski w Londynie.

Rachunek

Zysków z roku 1872. Strat

Zysków	f. ster.	szyl.	penów	Strat	f. ster.	szyl.	penów
Składek otrzymanych w r. 1872 za ubezp. f. s. 187.911 395.	718.846	14	2	Szkody ogniowe wypłacone w r. 1872. . .	472.342	4	9
Proc. od kapit. ulok.	44.454	7	8	Koszta administracji .	236.218	10	4
Zysk z kupna i sprzedaży pap. publ. . . .	142	15	6	Z różnych bilansów agentów odpisano. . .	477	17	4
Do bilansu z funduszu rezerwowego (*) . . .	5.594	15	1	Dywidenda akcjonarjuszom . . , . . .	60.000	—	—
	769.038	12	5		769.038	12	5

Rachunek kapitału rezerwowego i kapitału akcyjnego wpłaconego.

Kapitał rezerwowy od 1803 r. do 31 grudnia 1871 r.	f. st	354.211 sz.	11 pen.	2
Strata wykazana w rachunku zysków i strat z r. 1872 (*)	„	5.594 „	15 „	1
Pozostałość kapit. rezer 1803—1872 r.	f. st.	348.616 sz.	16 pen.	1
Kapitał akcyjny zapłacony w gotowiźnie	„	700.000 „	— „	—
Suma fuduszów gotowych . . .	f, st.	1.048.616 sz.	16 pen.	1

C. I. Prout	J. H. Aill	Delegowani	Williams Lyall
	Banlay Field	kontrolerzy	Dyrektor
Buchalter	Trevill H. Palne		Zarządzający

Stan ogólnych funduszów gwarancyjnych Tow, „Imperial.“

Podług powyższego rachunku:

Kapitał rezerwowy i wpłacony na akcje wynosi	f. st.	1.084.616 sz.	16 pen.	1
Kapitał akcyjny niewpłacony, gwarantujący	„	900.000 „	— „	—
Łącznie . . .	f. st.	1.984.616 sz.	16 pen.	1

(Około 15.000.000 rubli).

Działalność Banku Handlowego w Warszawie w 1872 r.

W dniu 20 maja odbyło się pod prezydencją hr. Józefa Zamoyskiego, Prezesa Rady, zwyczajne Ogólne Zebranie akcjonarjuszów Banku Handlowego Warszawskiego, którzy w liczbie 85 przedstawiali 10.597 akcij, rozporządzając 770 głosami.

Sprawozdanie Zarządu za rok 1872, t. j. za drugi okres czynności Banku, zatwierdzone na wniosek Rady przez akcjonarjuszów, wykazuje następujący stan interesów:

I. Obrót ogólny w ciągu 1872 r. wynosił: w Warszawie rubli 295.940.665,72, w Petersburgu rs. 436.669.212,37, — *razem rubli sreb. 732.609.878,09.* W porównaniu z 1871 r. powiększył się zatém o 397 miljonów rubli, czyli wzrosł więcéj jak w dwójnasób.

II. Obrót kasowy: Pozostałość z 1871 r. wynosiła rs. 308.900,24 w Warszawie, zaś rs. 70.088,76 w Petersburgu, — razem rs. 378.989. W ciągu roku wpłynęło gotowizną: w Warszawie rs 55.904.107,62, w Petersburgu rs. 177.342.101,05, — razem rs. 233.246.208,67. Wypłacono natomiast: w Warsz. rs. 55.222.809,96, w Peters. rs. 177.194.513,32,— razem rs. 232.417.323,28. Na rok 1873 pozostało w Warszawie rsr. 990.197,90, w Petersburgu rs. 217.676,49,—*razem rs. 1.207.874,39.*

III. Rachunki przekazowe. Pozostałość z 1871 r. wynosiła: w Warszawie rs. 1.398.149,57, w Petersburgu rs. 1.086.504,13. W ciągu roku wpłynęło: w Warsz. rs. 17.875.007,40½, w Peters. rs. 43.951.493,54. Wypłacono zaś za czekami: w Warsz. rs. 15.885.964,42, w Petersburgu rs. 41.499.817,56. Na rok 1873 pozostało zatém: w Warszawie rubli 3.387.192,55½, w Petersburgu rs. 3.538.180,11,—*razem rs. 6.925.372,66½.* Liczba otworzonych rachunków wynosiła w Warszawie 275, w Petersburgu 168. Przecięciowo dziennie składano na te rachunki: w Warszawie rsr. 59.782,63, w Petersburgu rs. 143.164,47. Bank płacił od wkładów, stosownie do terminu wymagalności 4 i 5%.

IV. Kapitały na lokacji. Powierzonych bankowi funduszów na skład bezterminowy i terminowy, t. j. na dni 7 aż do roku i dłużéj, znajdowało się z końcem 1871 roku: w Warszawie rs. 654.987, w Petersburgu rs. 7.520. W ciągu 1872 r. przybyło: w Warszawie rs. 5.618.675,17, w Petersburgu rs. 3.724.829; ubyło natomiast: w Warszawie rs. 3.686.123,95, w Petersburgu rs. 1.161.729. Pozostało zatém na rok 1873 w Warszawie rs. 2.587.538,22, w Petersburgu rs. 2.570.620, — *razem rs. 5.158.158,22.* Bank płacił od tych funduszów, stosownie do terminu wymagalności, 4, 5 i 5½%.

V. Skup oraz inkaso wexli: a) *Wexle miejscowe.* Z końcem 1871 roku pozostawało w portfelu wexli na Warszawę sztuk 1.497, wartości rsr. 1.474.088,56½, na Petersburg sztuk 194, wartości rs. 321.544,13—inkasowych zaś sztuk 171 na sumę rs. 138.975. W ciągu 1872 r. przybyło skupionych w Warszawie sztuk 8.212 na rs. 6.286.192,51, w Peters. sztuk 1.803, na rs. 8.033.751,88,—inkasowych sztuk 5.706 na rs. 6.521.587,97½; ubyło zaś w Warszawie sztuk 8.060 na rs. 5.664.571,60½, w Petersburgu sztuk 1.358 na rs. 5.626.745,88, — inkasowych sztuk 5.667 na rubli 6.483.247,13½. Pozostało zatém na rok 1873 w portfelu wexli skupionych w Warszawie sztuk 1.649, na rs. 2.095.709,47, w Petersburgu sztuk 639, na rs. 2.728 550,13, — inkasowych sztuk 210, na rs. 177.709,84; *razem sztuk 2.408 na rs. 5.001.576,44.* Przeciękciowo dziennie skup wynosił w Warszawie rs. 21.024,05½, w Petersburgu rs. 27.215, — zaś średnia wysokość wexlu w Warszawie rs. 765,49, w Peterburgu rs. 4.183,93, b) *Wexle zamiejscowe.* Pozostałość wexli z r. 1871 w walucie krajowéj i zagranicznéj wynosiła: w Warszawie rs. 301.702,39, w Petersburgu rsr. 323.211,62. W ciągu 1872 r. przybyło w Warszawie rs. 7.305.669,28½, w Petersburgu na rs. 31.425.851,49; ubyło natomiast: w Warszawie rsr. 7.406.815,11½, w Petersburgu rs. 29.901.185,76. Pozostało zatém na rok 1873 w Warszawie rs. 200.556,56, w Petersburgu rs. 1.847.877,35. *razem rs. 2.048,433,91.*

VI. Papiery publiczne. Pozostałość z r. 1871 papierów publ. własnością banku będących, wynosiła: w Warszawie rs. 161.781,22, w Petersburgu rs. 9.284,07. W ciągu 1872 zakupiono w Warszawie za rsr. 1.347.213,86, w Peterburgu za rs. 19.588.455,34 (do tych sum przybywa zysk na kursie i z procentów: w Warszawie rs. 41.582,90, w Petersburgu rs. 27.091,58); sprzedano zaś w Warszawie za rs. 1.107.061,96, w Petersburgu za rs. 19.575.363,66. Pozostało zatém na rok 1873 w posiadaniu Banku pap. pub. w Warszawie za rs. 443.516,02, w Petersburgu za rs. 49.467,33,—*razem za rs. 492.983,35.*

VII. Pożyczki na zastaw papierów publicznych. Z końcem 1871 r. udzielonych było pożyczek: a) *terminowych* w Warszawie na 192 zastawów rs. 451.357, w Petersburgu na 31 zastawów rs. 811.386. W ciągu 1872 wypożyczono w Warszawie na 1.394 zastawów rs. 1.586.558, w Petersburgu na 419 zastawów rs. 3.866.385,73; w tymże czasie zwrócono w Warszawie 826 zastawów na rs. 1.211.147,50, w Petersburgu 263 zastawy na rs. 2.779.299,18. Pozostało zatém na rok 1873 w Warszawie 760 zastawów na rs. 826.767,50, w Petersburgu 187 zastawów na rs. 1.898.472,55, — *razem 947 zastawów na rs. 2.725.240,05*; b) *bezterminowych* pożyczek pozostawało z końcem 1871 r. w Warszawie na 2 zast. rs. 48.000,

w Petersburgu rs. 158.236,50. W ciągu roku 1872 udzielono w Warszawie na 31 zast. rs. 263.218,50, w Petersburgu rs. 10.395.431,52; zwrócono zaś w tymże czasie w Warszawie 30 zast. na rs. 270.174, w Petersburgu rs. 9.679.039,30. Pozostało zatém na rok 1873 wypożyczonych w Warszawie na 3 zastawy rs. 41.044,50, w Petersburgu rs. 874.628,72,—*razem rs. 915.673,22.*

VIII. Otwarte kredyta. Pozostałość z 1871 r. wynosiła rubli 266.345,19. W ciągu 1872 r. bank na 73 rachunki otworzone w Warszawie, wypłacił rs. 2.969.652,85; w tymże czasie zwrócono rs. 2.745.240,10. Pozostało na rok 1873 zaliczeń zabezpieczonych pap. pub., hypoteką i innemi zobowiązaniami rs. *490.757,94.*

IX. Stosunki z korespondentami. Pozostałość z 1871 r. wynosiła: w Warszawie na korzyść Banku rs. 308.140,88½, w Petersburgu zaś na korzyść korespodentów rs. 125.539,61. Uskutecznione obroty w ciągu roku 1872 przedstawiają: w Warszawie na korzyść banku cyfrę rs. 13.952.376,57½, na dobro korespondentów rs. 13.619.191,97; w Petersburgu na korzyść korespondentów cyfrę rs. 70.714.224,29, na ich ciężar rs. 69.045.165,37.

X. Pożyczki na towary. Z końcem 1871 r. pozostawało zaliczeń, udzielonych w Warszawie na zastaw towarów rs. 10.700; w ciągu 1872 przybyło rs. 19.415, spłacono zaś rs. 27.315, — pozostało zatém na rok 1873 *rs. 2.800.*—Prócz tego zaliczenia na towary powierzane bankowi w komis (płody rolnicze, cukier etc.) wynosiły z końcem 1871 r. rs. 339.939,82½; w ciągu 1872 r. przybyło rs. 2.164.761,08½, ubyło natomiast rub. sreb. 1.662.077,02½,—pozostało przeto na 1873 r. *rs. 842.623,88½.*

Z powyższych cyfr przekonywamy się o znacznym wzroście w porównaniu z I-m okresem ogólnego obrotu, a tém samém wszystkich prawie operacij banku, a mianowicie: obrót kasowy powiększył się o 176 miljonów, rachunki przekazowe o 42 miljony; napływ kapitałów na lokacją o 7 miljonów; skup wexli miejscowych o 8 miljonów, zamiejscowych o 31 miljonów, (co do tych dwóch operacij, w saméj Warszawie uległy małéj zmianie, do wzrostu zatém przyczynił się jedynie prawie oddział petersburski); zakup papierów publicznych o 19 miljonów (także głównie w Petersburgu); pożyczki terminowe o 3 miljony, bezterminowe o 9 miljonów (w Warszawie cyfra pierwszych pozostała prawie niezmienną, zaś drugich *zmalała* nawet); stosunki z korespondentami o 72 miljonów; zaliczenia na towary, poruczone w komis o 1½ miljona. *Zmniejszyły* się natomiast *jedynie* otwarte kredyta o 3 miljony rubli. (Operacja ta uskuteczniana jest tylko w Warszawie).

Odpowiednio do rozwoju czynności, powinny były wzrosnąć zyski Banku. Jakoż rachunek zysków i strat z roku 1872, porównany z takimże rachunkiem z poprzedniego okresu, przewidywanie to potwierdza:

	w I okresie	w 1872 r.
	r u	b l i
Z odsetków za skup wexli uzyskano	124.900,53	295.305,40½
„ od pożyczek na pap. publ.	44.632,89	162.336,49
„ otwartych kredytów	30.523,43	23.760,65½
„ zaliczeń na towary	10.521,60½	36.464,36½
„ sum lokowanych w innych instytucjach kredytowych	—	83.755,94
„ rachunków bieżących	8.847,32	87.154,92½
„ papierów publ. własnych	14.207,12	33.425,22
„ zaliczeń rozmaitych	8.732,64	—
Zyski z komisowego i różnych operacij	19.058,07	100.197,13
„ na kursie pap. i wexli zamiejsc.	24.345,97	121.376,63½
Łącznie	*285.769,57½*	*943.776,76½*
Potrąciwszy z tego:		
Odsetki opłacone przez Bank	76.441,86½	379.860,47
Koszta handlowe (pensje urzędników, lokal, etc.)	64.529,62	172.222,64½
Przewidywane straty	3.273,50	20.600,—
Zarezerw. proc. od akcij II i III em.	21.360,—	—
Łącznie	*165.604,98*	*572.683,11½*
Pozostaje **zysk** do podziału	**120.164,59**	**371.093,65**

razem zaś z pozostałością z r. 1871 rs. **371.346,96**. Po odpisaniu z tego na fundusz zasobowy rs. 18.922,73, oraz statutami oznaczonych sum, na wynagrodzenia dla Zarządu, członków Rady i t. d., wydzielono na *dywidendę* dla akcjonarjuszów rs. 312.000, czyli po rs. 26 na akcją, co stanowi *10,4%*, w obec 8,57% otrzymanych w I-m okresie.

Postęp w rozwoju czynności Banku widocznym jest na całéj linji. Jednocześnie z rozszerzeniem zakresu operacij i wzrostem cyfry zysków, podniesiony zostaje kapitał zakładowy z 3 na 9 miljonów rubli; na akcje IV-éj emisji (sztuk 24.000 po rs. 250) wpłacono już 2.400.000 rubli, albowiem napływ interesów wymagał wzmocnienia własnych funduszów Banku. Rok 1872 dał piękne bardzo rezultaty, — przeczyć temu niepodobna. Ale czy rozwój ten będzie równie trwały, jak był szybki i świetny? Do świetności téj i powodzenia, przyczynił się bowiem przeważnie oddział petersburski, którego obroty odrazu o wiele prześcignęły operacje instytucji centralnéj i dosię-

gły arcy-poważnéj cyfry; wiadomo zaś, że o ile w Petersburgu z niesłychaną szybkością rozwinąć można interesa i zadziwiające osiągnąć rezultaty, o tyle znowu łatwo o niespodziany i groźny upadek. Grunt na którym oparte są tam stosunki kredytowe i handlowe, jest jeszcze dosyć śliski i chwiejny, poruszać się na nim trzeba umiejętnie, przezornie i ostrożnie. To też z pewnego rodzaju obawą spoglądać musimy na przeniesienie do Petersburga środka ciężkości operacij bankowych. Być może, że obawa ta okaże się płonną, ale być może również, iż nie jest bez wpływu na obniżanie się kursu akcij bankowych, jakkolwiek przyznać trzeba, że główněj przyczyny obniżki gdzie indziéj szukać należy. Co się nas tyczy, niemogliśmy nigdy dostrzedz w saméj istocie przedsiębiorstwa racjonalnéj przyczyny, gwałtownego podnoszenia się kursu akcij Banku Handlowego; uważaliśmy też zawsze osiągane premje przeważnie jako sztuczny produkt spekulacji, a tém samém jako owoc niezupełnie dojrzały i nie dla każdego strawny.

Rozpatrując się bliżéj w cyfrach sprawozdania, pod korzystném wrażeniem jakie wywarł na nas ogólny rezultat zeszłorocznéj działalności Banku Handlowego, doznaliśmy niemiłego zawodu na widok rubryki skupu wexli miejscowych w Warszawie, oraz rubryki otwartych kredytów i zaliczeń na towary. Eskonta bowiem, będąca podstawą operacij i miarą pożytku instytucji, bardzo słabo się rozwinęła w stosunku do ogólnego obrotu. W porównaniu z 1871 r. wzrosła zaledwie o miljon rubli, gdy Bank Polski, znacznie wybredniejszy w przedmiocie skupu, umiał podnieść ją u siebie o cztery miljony. Zaś pożyczki na towary (prócz komisu) i otwarte kredyta, widocznie tylko dla honoru figurują w księgach. Na zastaw towarów wypożyczył bank wszystkiego około 20 tysięcy rubli, a otwarte kredyta uszczuplił o dwa miljony. Obydwie te operacje są ważném udogodnieniem dla publiczności, dla czegóż więc bank tak po macoszemu obchodzi się z niemi? O działalności banku po za obrębem Warszawy, także nie wiele słychać; agenci jego nie dają znaku życia. A przecież wypadałoby oddać przynajmniéj to publiczności naszéj, co się od niéj bierze. Bank na rachunki przekazowe, oraz lokacją, otrzymał w ciągu roku od publiczności tutejszéj przeszło 23 milj. rubli,—rozdał zaś między nią w tymże czasie drogą eskonty, otwartych kredytów i pożyczek na papiery i towary tylko 13 miljonów, używając reszty funduszów na spekulacje w papierach, arbitrażach i t. p. Zaiste lepiejby się bank zasłużył krajowi, gdyby pomyślał np. o pożyczkach przemysłowych, na ameljoracje rolnicze, o komandytowaniu pożytecznych przedsiębiorstw i t. p. Ani słowa, — więcéj by to było kłopotliwe dla Banku, aniżeli osiąganie łatwych zysków na różnicy kursów, ale o ileż więcéj pożyteczne dla dobrobytu krajowego!?

O zmianach, jakie Bank przeprowadził w Ustawie swojéj (pominąwszy zwiększenie kapitału zakładowego) powiemy tylko, że mogło się było obejść bez nich zupełnie. Ani bieg interesów, ani skuteczność kontroli nicby na tém nie straciły.

Ogólne Zgromadzenie wybrało do Komisji rewizyjnéj, trzech tak nazwanych deputatów: pp. Al. Preyss'a, Brun'a, S. Portner'a. Zaś na skutek postanowionego powiększenia liczby członków Rady z 12 na 18 wybrano do Rady: pp. F. Halperta, Elisejewa, J. Goldstand'a i G. Hauff'a, pozostawiając Radzie wybór resztujących dwóch członków, skoro się okaże tego potrzeba.

Ogólne Zgromadzenie upoważniło wreszcie Radę do wybudowania domu dla Banku na placach, nabytych w tym celu przy ulicach Włodzimierskiéj i hr. Berga. *W. S.*

B. ZAGRANICZNA.

Zgromadzenie odbyte w Eisenach dnia 6-go i 7-go października 1872 r. w celu zbadania i rozpoznania kwestji społecznéj.

(Dokończenie, — p. Ekon. zesz. XII str. 961, z r. 1872, zesz. I str. 62, zesz. III, str. 254, z 1873 r.)

Trzecim i ostatnim przedmiotem, na porządku dziennym zgromadzenia zamieszczonym, była klęska, wynikająca z powszechnego braku mieszkań (*Allgemeine Wohnungs Noth*). O kwestji téj referat przedstawionym został przez tajnego radcę Dra Ernesta Engel, Naczelnika pruskiego biura statystycznego w Berlinie. W pierwszéj części swéj relacji referent podał charakterystykę braku mieszkań, dającego się czuć mniéj więcéj dotkliwie od 20—10 lat we wszystkich wielkich miastach, który jednak nigdy nie doszedł do tak przerażających rozmiarów, nigdy nie był tak powszechnym i z tak zgubnemi następstwami połączonym, jak w czasie obecnym. W Berlinie na Wielkanoc 1872 r. 1200—1500 osób żadnego mieszkania znaleść nie mogło; w domu roboczym z tego powodu, umieszczonych zostało 543 osób, 10 mężczyzn, 155 kobiet, 378 dzieci, pomiędzy temi 54 dzieci przy piersi; w przytułkach dla kobiet znalazło schronienie 43 kobiet, 33 dziewczyn i 42 dzieci, i to osób, należących do lepszych stanów. Dwóch ojców rodzin z rozpaczy życie sobie odebrało. Wielka liczba familji wyprowadziła się z Ber-

lina do wiosek okolicznych, które wkrótce przepełnione zostały tego rodzaju przybyszami; kilkaset rodzin za miastem urządziło sobie w szałasach z kilku desek zbitych, w starych wagonach kolejowych, w nędznych ziemiankach, tymczasowe schronienie.

Głównie brak czuć się daje średnich i małych mieszkań, których w domach nowo-zbudowanych wcale nie urządzają. Od czasu jak spekulacja giełdowa rzuciła się na domy i place i cenę ich podbiła do niesłychanéj wysokości, budują domy prawie wyłącznie tylko z mieszkaniami zbytkowemi i nieuwzględniają zupełnie potrzeb klas średnich i uboższych. W skutek podrożenia materjałów budowlanych, oraz w skutek często zdarzającego się gromadnego przerywania robót, ze strony mularzy, cieśli i innych rzemieślników przy budowie pracujących, cena domów, a tém samém i mieszkań jeszcze więcéj poszła w górę i stała się prawie nieprzystępną dla klas mniéj zamożnych. W Wiedniu, z małą odmianą, takie same prawie stosunki istnieją; autorowie tamtejsi, jak Bernhard Friedmann (Die Wohnungs Noth in Wien, 1850), Emil Sax, (Der Neubau Wiens im Zusammenhang mit der Donau Regulirung, 1869), takie same skargi podnoszą. To samo zjawisko okazuje się w miastach, nienależących pod względem ludności do pierwszorzędnych, jak w Dreznie, Monachjum, Wrocławiu, Kolonji, Lipsku, a nawet nie mających 100.000 mieszkańców, jak np. w Halli. Skutki takiego stanu rzeczy nadzwyczaj są zgubne. Właściciele domów, korzystając z powszechnego braku mieszkań, obecnie nie zawierają kontraktów dłużéj jak na rok, a po ich expiracji, co rok podwyższają komorne. Nikt zatém nie jest pewnym, czy lokal, jaki zajmuje na mieszkanie, na sklep, zakład, warsztat, magazyn, lub skład, czy miejsce, w którém się osiedlił i zagospodarował, gdzie ma wyrobioną klientelę, w bliskości którego znalazł stałe zatrudnienie, dłużéj nad rok będzie w stanie zatrzymać. Po roku, jeśli nie jest w możności zadość uczynić wygórowanym wymaganiom gospodarza, musi je opuścić i w innych, dalekich może stronach miasta, szukać dla siebie i dla swéj familji schronienia. Tysiące osób przez to wyrwanych zostaje ze zwykłego trybu życia, jest zagrożonych utratą zatrudnienia, lub téż doznaje nadzwyczajnych przeszkód i utrudnień w sposobie zarobkowania. Kupcy, rzemieślnicy, pracujący dla fabryk i składów, urzędnicy, ich synowie i córki, uczęszczający do szkół, do wyższych zakładów naukowych, dziewczyny, chodzące do magazynów, lub na robotę do domów, w ogóle cała klasa średnia, żyjąca z pracy codziennéj, stanowiąca nieskończoną większość i najzdrowszą część ludności, jest zagrożoną w bycie. Familje, żyjące dawniéj w dostatku, przy teraźniejszych stosunkach poddać się muszą największym prywacjom, odmawiać sobie nietylko przyjemności, lecz zaspokojenia innych gwałtownych potrzeb życia, aby z prawdziwém wysileniem, najwyż-

szemi ofiarami być w stanie okupić nędzne pomieszczenie. Naprzeciw téj najliczniejszéj klasie ludności, stoi stosunkowo mała liczba właścicieli domów, która ze swych posesji nietylko pobiera stałą i wysoką rentę, lecz co rok na koszt tamtéj większości, w dowolny niemal sposób ją powiększa i podnosi. Wyrodziła się stąd pomiędzy gospodarzami i lokatorami prawdziwa nienawiść klasowa, która w Berlinie doszła do wysokiego stopnia i doprowadziła już do bardzo gwałtownych wybuchów. Aby dać wyobrażenie, w jaki sposób cena mieszkań w Berlinie, a zwłaszcza małych i średnich, poszła w górę, referent podaje zestawienie liczby mieszkań, po rozmaitych cenach od roku 1815 do 1872. (Tabela 1).

TABELA 1.

	rok 1815/16	rok 1829/30	rok 1840/41	rok 1850	rok 1860	rok 1870	rok 1872
Na liczbę ogólną mieszkań	40.588	51.817	63.551	79.910	95.876	166.144	173.003
Znajdowało się w cenie tal.	%	%	%	%	%	%	%
30	58,20	24,62	18,69	18,78	9,70	7,20	4,93
31 do 50 . . .	16,94	29,74	31,98	33,23	26,09	21,58	16,55
51 do 100 . . .	13,83	23,32	24,52	24,56	32,15	35,74	38,30
101 do 200 . . .	7,58	13,59	14,69	13,70	17,90	18,35	20,88
201 do 300 . . .	2,04	4,96	4,99	4,75	6,32	6,75	7,38
301 do 400 . . .	0,71	1,82	2,20	2,14	3,01	3,45	3,99
401 do 500 . . .	0,31	0,98	1,16	1,04	1,68	2,07	2,40
501 do 1000 . . .	0,31	1,25	1,40	1,41	2,38	3,30	3,99
1001 do 1500 . . .	0,08	0,22	0,37	0,39	0,77	0,69	0,74
1500 i wyżéj . . .	—	—	—	—	—	0,57	0,84
Razem . .	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%

Od roku 1830, t. j. od czasu stałego i ciągłego wzrostu miasta Berlina, pod względem ludności, przemysłu, handlu i materjalnego rozwoju, do roku 1872, a zatém w przeciągu 42 lat, cena przeciçciowa mieszkań się podwoiła, a rocznie wzrastała o $2 \frac{1}{2}\%$. W roku 1830 wynosiła (51.794 mieszkań przy ogólnéj wartości komornego tal. 4.405.340) w przecięciu 85,06 tal., a w roku 1872 (173.003 mieszkań, przy wartości ogólnéj komornego 29.619.261 tal.) tal. 171,19. W Wiedniu przeciçciowa cena mieszkań wynosiła na każdego mieszkańca w r. 1856 fl. 41,6, w r. 1860 fl. 49,60, w r. 1865 fl. 57,18, w r. 1866 fl. 56,35, w r. 1868 fl. 54,39 (w dwóch ostatnich latach cokolwiek się zmniejszyła, w skutek wojny 1866 r.).

Gdyby tak nadzwyczajny wzrost ceny mieszkań był następstwem podniesienia ogólnego dobrobytu, lub téż powiększenia i dogodniejszego urządzenia mieszkań samych, należałoby go uważać za normalne i pocieszające zjawisko. Tak jednak nie jest bynajmniéj;—przeciwnie, mieszkania klasy średniéj i uboższéj pod względem obszerności, dogodności, czystości i w ogóle pod względem warunków sanitarnych, ciągle się pogorszają. Obecnie za podwójną i potrójną cenę niepodobna dostać takiego mniejszego mieszkania, jakie w 1830 r. za umiarkowane komorne wynajmowano. Dotąd w Berlinie przeszło 80.000 osób mieszka pod ziemią, mieści się w wilgotnych i niezdrowych suterenach.

Mieszkanie stanowi jedną z najpierwszych i najistotniejszych potrzeb człowieka i na równi z żywnością i ubraniem należy do najważniejszych warunków jego bytu fizycznego. Są to potrzeby dla każdego niezbędne, które koniecznie w jakikolwiek sposób zaspokojonemi być muszą. Wydatki na ten cel ponoszone pochłaniają znaczną część zarobku i dochodów pojedyńczego człowieka lub całéj rodziny; im mniejsze są te dochody, tém stosunkowo większa ich część na zaspokojenie powyższych pierwszych potrzeb przeznaczoną być musi, tém mniéj na inne, wyższe i szlachetniejsze cele, wychowanie dzieci, ukształcenie umysłowe, rozrywki, podróże etc. pozostaje. Jest to nieubłagane prawo społeczne. Podajemy poniżéj tablicę, ułożoną na zasadzie badań Engla z 1857 i Dra Schwabe dyrektora urzędu statystycznego miasta Berlina w 1867 r., z któréj się okazuje, jaka suma przy pewnéj cyfrze dochodu niezbędnie jest potrzebną na skromne utrzymanie familji i jaka część dochodów na opłatę komornego przeznaczoną być musi. (Tabela 2-ga).

W kilku latach ostatnich, od czasu sporządzenia powyższych obliczeń, stosunek ten jeszcze się pogorszył. W Berlinie od roku 1867—70 cena mieszkań w przecięciu co rok o 3% do $3 \frac{1}{2}\%$ się podniosła, od roku 1870 zaś rocznie o $5 \frac{1}{2}\%$ do 6%; szczególniéj gwałtowne podniesienie komornego miało miejsce na Wielkanoc 1872 roku. Obecnie zatém powyższe cyfry przynajmniéj o 30% do 33% powiększyć należy,

i wtedy zaledwo będą odpowiadały rzeczywistości. Okazuje się stąd, że przez zwiększający się ciągle wydatek na komorne, wszystkie niemal rodziny zostają zepchnięte na niższy stopień życia społecznego; widzą się zmu-

TABELA 2.

Przy dochodzie	Koszta mieszkania wynoszą	Czyli procent	Koszta skromnego utrzymania familji normalnéj wynoszą	Czyli procent
tal.	tal.		tal.	
300	72,3	24,10%	214,44	71,48%
500	110,55	22,11%	344,25	68,85%
750	150,00	20%	496,27	66,17%
1.000	275,50	27,50%	640,	64%
1.500	350,85	23,39%	911,35	60,75%
2.000	401,20	20,56%	1173,30	58,65%
2.500	471,75	18,87%		
3.000	522	17,40%		
3.500	568,75	16,25%		
4.000	604,80	15,12%		
4.500	641,25	14,25%		
5.000	673,50	13,47%		
7.500	807,75	10,77%		
10.000	920,	9,20%		

szone inne, również niezbędne potrzeby zaspakajać w sposób mniéj dokładny i zadawalniający, muszą zaprowadzać oszczędności w wydatkach na żywność, ubranie, pomoc lekarską, wychowanie dzieci, własne ukształcenie umysłowe; odmawiać sobie wszelkich niemal przyjemności i rozrywek, żeby tylko znaleść środki na zaspokojenie coraz bardziéj wygórowanych wymagań gospodarzy, na opłacenie coraz gorszych i mniéj dogodnych mieszkań. Przytém nie są wcale jeszcze policzone koszta przeprowadzania się, które przynajmniej 4% komornego stanowią i z powodu częstych zmian mieszkań, w skutek podniesienia ceny lub wypowiedzenia ze strony gospodarzy coraz częściéj się powtarzają. Wydatek to najzupełniéj nieprodukcyjny, czysto wyrzucony. W Berlinie na Wielkanoc 1872 r. znajdowało się 173.003 mieszkań w 14.829 domach, za które opłacano 29.619.261 talarów komornego. Ponieważ zaś w czterech kwartałach poprzednich, od 1 lipca 1871 r. cała niemal ludność, mieszkanie zmieniła, na same więc ko-

szta przeprowadzania w ciągu jednego roku w Berlinie przeszło miljon talarów w sposób nieprodukcyjny wydanych, czyli wprost zmarnowanych zostało.

Po powyższéj charakterystyce, obecnie powszechnie panującéj klęski wynikającéj z braku mieszkań, którą referent streszcza w sposób następujący: ogólna liczba mieszkań jest nie wystarczającą, cena ich nadto wygórowaną i pewność zatrzymania mieszkania zajmowanego żadną, zwraca się do zbadania przyczyn tego smutnego zjawiska życia społecznego. Ekonomiści dawnéj szkoły prędką na to mieli odpowiedź; zdaniem ich, budowanoby więcéj domów, gdyby się to lepiéj opłacało; mieszkania nie byłyby tak niedogodne i szczupłe, gdyby lokatorowie mieli możność opłacać wyższe komorne, ciągła zmiana mieszkań nie miewałaby miejsca, gdyby nie potrzeba się obawiać podwyższenia komornego. Jest to jednak tylko omówieniem kwestji, ale bynajmniéj jéj rozwiązaniem. W odpowiedzi téj nie znajdujemy objaśnienia, dla czego budowanie nowych domów się nie opłaca, dla czego cena dobrych i prawdziwie dogodnych mieszkań, jest tak niesłychanie wysoką, dla czego lokatorowie ciągle są zagrożeni wypowiedzeniem mieszkania ze strony gospodarza? Referent sądzi, ze chcąc na pytania te dać odpowiedź jakkolwiek zadawalniającą, należy zbadać bliżej obecne warunki i cenę budowy domów i urządzenia mieszkań, a następnie sposób ich użytkowania, czyli wynajmowania.

Koszta budowy domu składają się z szacunku placu, ceny materjałów budowlanych, robocizny, oraz z sumy procentów, opłacanych podczas budowy od kapitału wyłożonego. Zachodzi zatém pytanie, czy te czynniki ceny domu są obecnie tak drogie, że wystawianie nowych domów, lub powiększanie i rozszerzanie istniejących, się nie opłaca, że producent nie może znaleść odbytu na swój towar, na dom mieszkalny? W wielkich miastach, gdzie znaczna liczba mieszkańców skupioną jest na stosunkowo małéj przestrzeni, cena placów budowlanych nadzwyczaj wygórowaną być musi. Liczba tych placów w obrębie miasta jest ograniczona, potrzeba zaś gruntów pod nowe budowle ciągle wzrasta, żądanie coraz się zwiększa.—Wyradza się stąd prawdziwy monopol; przedmiot tego monopolu jest w posiadaniu małéj liczby osób i istnieje tylko w ilości ograniczonéj; potrzebny zaś jest nieskończonéj większości, która z niego użytkować pragnie i dla tego poddać się musi wszelkim wymaganiom mniejszości, w posiadaniu tego objektu będącéj. Potrzeba ta jednak jest niezbędną, naglącą, bo bez placów nie można przystąpić do budowania nowych domów, a bez nowych zabudowań niepodobna urządzić liczby mieszkań koniecznéj, na pomieszczenie wzrastającéj ciągle ludności. Spekulacja, jak wiadomo, korzystâ z takiego położenia rzeczy, tém bardziéj rzuca się na przedmioty należące do niezbędnych potrzeb życia, im mniejsza jest ich ilość, im więcéj liczba ich jest ograniczoną. Place budowlane w wielkich miastach przedstawiają dla spekulantów tém dogodniej-

szy objekt, że konkurencja jest zupełnie wykluczoną, że zatém na nie mogą nakładać cenę prawie dowolną, zawsze pewni będąc odbytu. Powstało stąd prawdziwe ażioterstwo; place pod budowle w Berlinie stały się przedmiotem gry giełdowéj, tak samo jak papiery publiczne, zboże, lub spirytus. Wszystkie grunta na dwie mile na około Berlina, skupione zostały przez spekulantów, chociaż dziesiątki lat upłyną, zanim zabudowanemi być mogą. Tak samo w Dreznie na milę przed południową i wschodnią rogatką, grunta na spekulacją nabyte zostały i po zaprowadzeniu parcelacji przechodzą z rąk do rąk, jako place budowlane. Na tego rodzaju operacjach, pojedyńczy spekulanci i towarzystwa akcyjne, ogromne zyski odnoszą; nabyte place i grunta w krótkim czasie za cenę nieskończenie wyższą odprzedawają. Tak np. założony 19 lutego 1872 r. Berliński Zjednoczony Bank Budowlany (*Berliner Bau-VereinsBank*) do 22 czerwca tegoż roku z 8.015 prętów kwadr. po 140 tal. nabytych, odprzedał 1.373 prętów kwadr. po 342 tal. Thiergarten BauVerein zakupił pręt kwadratowy po 90 tal., a odprzedał po tal. 252. Stowarzyszenie budowlane *KönigsStadt* płaciło przy nabyciu za pręt po 83½ talarów, a sprzedawało pręt kw. 264 tal. Towarzystwo budowlane na akcje *Thiergarten*, które 12 stycznia 1872 r. rozpoczęło swe operacje do 15 lutego tegoż roku, a zatém w przeciągu 4-ch tygodni zarobiło tal. 330.000 na odprzedaniu części tylko nabytego przez siebie parku *Birkwäldchen.* Towarzystwo budowlane, w *Lichterfelde* pod Berlinem z posiadłości swojéj, wynoszącéj 1.250 morgów kwadr., zakupionych po 1.520 tal. odprzedało 309½ morgów i zyskało na tém 498.783 talarów! Referent zapytuje, jaka praca dokonaną została przez szczęśliwych nabywców tych gruntów za miljonowe zyski, w tak krótkim czasie odniesione. Wykazuje, jakie stąd wynikają straty dla przyszłych mieszkańców domów, zbudowanych na placach, których cena w tak niesłychany sposób podbitą została, o ile przez to cena mieszkań w tych domach podrożéć musi. Sumy potrzebne na opłacanie procentów od miljonów, przez garstkę spekulantów z taką łatwością nabytych, obciążają na zawsze lokatorów tych domów, którzy skazani są na opłacanie tém droższego komornego. Krzyczące te niedogodności i strony ujemne spekulacji na place budowlane, nie uszły uwagi nawet jednego z głównych przewódców szkoły *manchesterskiéj* ekonomistów niemieckich Fauchera, który w artykule o braku mieszkań słuszną robi uwagę, czy zasada wywłaszczenia z urzędu nie powinnaby z równą słusznością być zastosowaną do placów budowlanych w obrębie wielkich miast położonych, w obec monopolu spekulantów, którzy pochłaniają większą część zarobku przedsiębiorcy budowy i wielką część dochodów lokatorów bez żadnego ze swéj strony ekwiwalentu, jak do zakładów górniczych, do budowy szos, kolei, kanałów i innych robót i przedsiębiorstw użytku publicznego?

Cena materjałów budowlanych i robocizny w ostatnim czasie również ogromnie się podniosła. Tysiąc cegieł, które przed 2—3 laty kosztowały 11—12 tal., teraz ledwo za 22—24 tal. dostać można. Mularz, który wtedy pobierał za dzień roboczy 25 sr. gr. lub 1 tal. i układał 800 cegieł, obecnie za daleko mniejszą liczbę godzin pracy, w których zaledwo 300 do 400 cegieł układa, pobiera $1\frac{1}{3}$ do $1\frac{1}{4}$ tal. płacy dziennéj. Ludność miasta Berlina obecnie co rok wzrasta o 40.000 mieszkańców, dla pomieszczenia których dawne domy i mieszkania w żaden sposób już nie wystarczają. Jak dalece pod tym względem stosunki w Berlinie od 40 lat się zmieniły, okazuje się to najlepiéj z tabeli następującéj, w któréj wykazana jest liczba domów, mieszkań, ich wartość i liczba mieszkańców przypadających na jeden dom i jedno mieszkanie. W roku 1830 na jeden dom przypadało w przecięciu 7 mieszkań i 31,59 mieszkańców, w roku zaś 1872, 11,73 mieszkań i 55,63 mieszkańców. W roku 1830 po skapitalizowaniu ogólnéj sumy opłacanéj za najem mieszkań, przecięciowa wartość domów na jednego mieszkańca wynosiła 386 tal., w roku zaś 1872 tal. 718, t. j. prawie się podwoiła.

Podług danych, zawartych w poniższéj tabeli 3-éj, koszt wybudowania 720 domów rocznie, potrzebnych na pomieszczenie 40.000 osób, o które ludność miasta Berlina co rok się powiększa, wynosiłby 28.720.000 tal. Na wybudowanie tych domów potrzebaby przynajmniéj 300 miljonów cegieł, które po cenach teraźniejszych kosztowałyby przeszło 7 miljonów tal., oraz 3 miljonów dni roboczych mularskich i ciesielskich, czyli pracy 12.500 mularzy i cieśli, płaca których wynosiłaby 4 miljony do $4\frac{1}{2}$ miljonów tal. Dodać do tego należy procenta, opłacane od kapitału budowlanego, aż do ukończenia budowy, gdyż niemal wszyscy przedsiębiorcy, nie własnemi, lecz pożyczanemi funduszami domy budują. Ogólny zaś rezultat, który stąd wynika, jest podwyższenie nadzwyczajne ceny nietylko placów, lecz i wszystkich innych czynników, do budowy domu niezbędnych. Dom np., którego koszt budowy w latach 1867—68 wynosił tal. 80.000, w roku 1872 nie dałby się wystawić za mniéj jak 140.000 do 150.000 tal. Ażeby pomimo takiego podniesienia ceny, budowanie nowych domów się nie opłacało i dla tego tak mała liczba co rok przybywała, żeby z powodu zbyt niskiego komornego mieszkania musiały być za szczupłe, niedogodne, niezdrowe i niepewne—są to twierdzenia gołosłowne, żadnym dowodem nie poparte. Istotna przyczyna nie powiększenia się liczby nowych domów w stosunku odpowiednim do wzrostu ludności, leży w wygórowanych nad wszelką miarę żądaniach właścicieli gruntów za place budowlane, w monopolu, jaki na handel temi placami wyrobili.

Następnie referent przechodzi do sposobu wynajmowania domów w Berlinie i daje krótką charakterystykę gospodarzy berlińskich, którzy w stosun-

TABELA 3.

	1830 r.	1840 r.	1850 r.	1860/61 (*)	1870 r.	1872 r.
1. Liczba domów mieszkalnych . .	7.208	7.730	8.725	11.620	14.467	14.829
2. ,, mieszkań	51.794	60.714	80.820	113.048	166.144	173.003
3. Koszt ogólny najmu wszystkich mieszkań	4.405.340	5.939.539	7.954.130	14.621.308	24.988.480	29.619.261
4. Wartość ogólna domów	88.106.800	108.790.780	159.082.600	292.426.160	499.769.600	592.385.220
5. Na jeden dom przypada w przecięciu:						
mieszkań	7,19	7,85	9,26	9,73	11,48	11,73
lokatorów	31,59	40,09	46,35	45,18	51,24	55,63
wartości najmu mieszkań . . .	611,2	768,4	911,6	1258,3	1727,3	1998,8
wartości domu	12.222	14.056	18.233	25.166	34.545	39.948
6. Koszt najmu jednego mieszkania wynosi w przecięciu	85,06	97,83	98,42	129,34	150,40	170,55
7. Na jednego lokatora przypada w przecięciu:						
koszt najmu mieszkania . . .	19,34	19,16	19,68	27,85	33,71	35,90
wartość domu	386,8	383,2	393,6	587	674,2	718,9

(*) Po przyłączeniu do miasta osad Tempelhof i Schöneberg.

kach do lokatorów, są prawdziwymi tyranami. Odczytuje kilka formularzy do kontraktów najmu mieszkań, zwykle w Berlinie używanych, z których się okazuje, że lokatorowie muszą się poddać największemu uciskowi ze strony gospodarza, ulegać wszelkim jego wymaganiom, aby za drogie pieniądze otrzymać nędzne mieszkanie, z którego w każdéj chwili dowolnie rugowanymi być mogą. Kontrakty bowiem i dołączone do nich regulaminy porządku domowego, zawierają tyle drobnostkowych przepisów i zastrzeżeń, wprost na szykanę obliczonych, że przy największéj staranności, niepodobna się ustrzedz od ich przekroczenia, za co w każdym wypadku lokator zagrożonym jest natychmiastową exmisją. Podług wyobrażeń dawnéj szkoły ekonomistów, domy i mieszkania są towarem, na równi z innemi przedmiotami, które właściciele zbywają i ofiarują, tak jak wszelkie inne artykuły handlu. W Berlinie, w praktyce rzeczywiście tak się dzieje; codziennie na giełdzie setki domow sprzedawają się i kupują, wraz z zajmującymi ich lokatorami, za pośrednictwem kart odręcznych meklerów (*Schlusszettel*), przechodzą z rąk do rąk, w ciągu tygodnia kilkakrotnie zmieniają właścicieli, którzy sobie nawet pracy nie zadają, żeby je obejrzéć, żeby poznać osobiście lokatorów, w domach tych mieszkających. Domy i mieszkania stały się po prostu przedmiotem ażioterstwa, spekulacji giełdowéj, która ma swój charakter zupełnie odrębny, oparty na wyżéj wykazanym monopolu. Naprzód nie jest połączona z żadném ryzykiem, gdyż przedsiębiorca budowlany, jak i późniejszy nabywca gospodarz, przy ciągłym napływie ludności, z góry są pewni, że znajdą odbyt na swój towar—domy i mieszkania. Następnie przy tego rodzają spekulacji nie ma wcale stronnictwa *baissierów*, któreby działało przeciw usiłowaniom *haussierów*, pędzących w górę cenę towaru, jak to zwykle na targu pieniężnym i towarowym, przy wszystkich innych artykułach miewa miejsce. Przeciwnie, właściciele domów wszyscy, łącznemi siłami do tego dążą, aby cenę najmu mieszkań, ile można podwyższyć, i nie było jeszcze wypadku, żeby w Berlinie, lub jakiemkolwiek większém mieście, utworzyło się stronnictwo właścicieli domów, w celu sparaliżowania tych usiłowań, powstrzymania prądu powszechnego, dążącego do podniesienia komornego. Referent wykazuje, że domy i mieszkania bynajmniéj nie są zwykłym towarem i dla tego powinny podlegać odmiennym prawom ekonomicznym. Niepodobna ich już dla tego uważać za prosty towar, gdyż liczba ich przez użycie nowych kapitałów i nowego zasobu pracy, bynajmniéj nie da się dowolnie powiększyć w daném miejscu, przeciwnie, ściśle jest ograniczoną. Dla tego cena ich nie jest ceną targową, regulowaną przez konkurencją, lecz ceną monopolistyczną. Nadto sprzeciwia się to wszelkim etycznym wyobrażeniom, wszelkiemu wyższemu pojmowaniu życia ludzkiego, żeby mieszkanie które stanowi podstawę pożycia rodzinnego, w którém członkowie familji większą

część życia swego spędzają i które przez to niejako się zrasta z nimi, z ich całym bytem, uważać za prosty artykuł handlu, na równi z każdym innym zwyczajnym towarem. Właśnie dla tego, że ludzie się przywiązują do swego mieszkania, (a stanowi to jeden z głównych warunków wzmocnienia życia domowego, które w przeciwnym razie wyrodziłoby się w życie karczemne), nabiera dla nich większéj wartości i oprócz ceny targowéj chętnie za nie płacą pewną cenę predylekcji. Jakim prawem gospodarz z tego ma korzystać i na téj zasadzie zaraz podwyższać cenę najmu? Czyż dom jego, w którym lokatorzy poddają się podwyższeniu komornego, żeby tylko nie opuścić mieszkania, do którego się przywiązali, nie zmieniać lokalu warsztatu, lub sklepu, który im zapewnia stały odbyt i zarobek, przez to rzeczywiście podniósł się w wartości? Czyż w takim wypadku cena istotnie odpowiada wartości przedmiotu? Czyż w tém nieleży najniesumienniejsze wyzyskiwanie lokatorów?

Referent daléj wykazuje, że gospodarze domów w Berlinie, którzy domy nabywają wprost na spekulacją, żeby korzystać z konjunktur i okoliczności czasowych, którzy z wynajmowania mieszkań i podwyższania komornego formalną profesją robią, po większéj części bardzo mało własnego kapitału posiadają, i powszechnie domy za pożyczone pieniądze kupują. Podług obliczeń D^ra^ S t o l p, redaktora *Deutsche Gemeinde Zeitung* w Berlinie, ledwie $^1/_5$ część sumy szacunkowéj domów stanowi rzeczywistą własność gospodarzy i że w wielu bardzo razach, istotna wartość téj części nawet bardzo jeszcze jest problematyczną. Dla tego gospodarze w Berlinie właściwie nie są czém inném, jak pośrednikami pomiędzy lokatorami a swoimi wierzycielami, którzy komorne pobrane od jednego wypłacają drugim w kształcie procentów, a za tę fatygę realizują wielkie bardzo zyski, nie licząc szans korzystnych, wynikających z konjunktur i okoliczności czasowych. W skutek pomnożenia się banków hypotecznych i budowlanych, których w Berlinie w jednym roku przeszło 20 przybyło, właściciele z łatwością mogą zaciągnąć na nieruchomości pożyczki za stosunkowo bardzo niski procent, co jednak bynajmniéj nie wpływa na obniżenie ceny najmu mieszkań. Referent zapytuje, czy dla lokatorów tego rodzaju pośrednicy rzeczywiście są potrzebni, czyby nie mogli się zjednoczyć i sami podjąć się spełnienia ich funkcji, a zarazem zatrzymać dla siebie znaczne zyski, które gospodarze za pośrednictwo to pobierają? Z domem, który zajmują, łączą ich stosunki daleko trwalsze i ściślejsze, daleko więcéj w nim są zainteresowani, od właściciela, który go na giełdzie nabył, i który go przypadkowo z końcem kwartału, w terminie opłaty komornego daléj jeszcze nie odprzedał. Jeśli właścicielom ziemskim się udało zapewnić sobie dostateczny kredyt gruntowy przez stowarzyszenia, na wzajemnéj gwarancji oparte, a rzemieślnikom i przemysło-

wcom kapitał obrotowy przez stowarzyszenia zaliczkowe i oszczędności, urządzone na téj saméj zasadzie, jeśli wreszcie członkowie stowarzyszeń spożywczych, należący do klas jeszcze uboższych, przez zjednoczone usiłowania zdołali zapewnić sobie artykuły żywności, ubranie, materjały surowe w najlepszym gatunku, po cenach hurtowych, dla czegoby stowarzyszenie lokatorów nie miało być w stanie zakupić na spólny rachunek pewną liczbę domów, w którychby każdy znalazł mieszkanie stałe odpowiednie do jego potrzeb i niezbyt wygórowane w cenie; od których to domów opłacaliby procenta i sumę potrzebną na amortyzacją, za wspólną gwarancją, ale z którychby zarazem wspólnie téż odnosili wszystkie korzyści.

Jak z każdego gospodarstwa monopolistycznego, tak i z profesji wynajmowania mieszkań, nieograniczonéj przez żadną zbawienną konkurencją, wyrodził się prawdziwy feodalizm. Pomiędzy gospodarzami i lokatorami w miastach, gdzie powszechny brak mieszkań panuje, a zwłaszcza w Berlinie, zachodzi stosunek nie sprzedających i kupujących, lecz panów feodalnych i podwładnych wasalów. W tym to feodalizmie, równie jak w wyżéj wykazanym monopolu placów budowlanych, referent upatruje główne przyczyny obecnego braku mieszkań i wynikającéj stąd klęski społecznéj. Wszystkie inne powody, wpływające na podniesienie ceny domów, drożyzna materjałów budowlanych i robocizny, naprężony stosunek pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami, wynikające stąd częste zbiorowe przerywanie robót, wadliwy plan zabudowania miasta, brak prędkich i tanich komunikacij pomiędzy środkiem miasta i krańcowemi ulicami i przedmieściami, daleko mniejszéj są doniosłości i tracą znaczenie w obec wymienionych dwóch głównych przyczyn.

Przechodząc do podania środków zaradczych na klęskę społeczną, wynikającą z nadzwyczajnéj drożyzny i powszechnego braku mieszkań, referent daje krótki przegląd rozmaitych projektów w tym względzie zrobionych, tak przez autorów, o tym przedmiocie piszących, jak przez zgromadzenia naukowe i zebrania publiczne, które się tą kwestją zajmowały, jak kongres ekonomistów niemieckich w Norymberdze 1865 i 1867 r. w Hamburgu, zgromadzenie demokratów socjalnych, oraz radę centralną niemieckich stowarzyszeń rzemieślniczych, które się w r. 1871 w Berlinie odbyły, oraz zebranie miejscowych stowarzyszeń rzemieślniczych berlińskich, obradujące w czerwcu 1872 r. pod przewodnictwem Schulzego Delitzsch, wreszcie 13-ty kongres niemieckich stowarzyszeń spółdziaławczych i zarobkowych, odbyty w sierpniu 1872 r. w Wrocławiu i ogólne zebranie związku robotników niemieckich. Referent roztrząsa i w krótkości ocenia propozycje, zrobione przez tych pisarzy i powyższe zgromadzenia, w celu rozwiązania téj kwestji palącéj. Następnie rozbiera samodzielnie środki zaradcze,

jakie przez władzę państwową, przez władze komunalne, wreszcie przez samych mieszkańców, w drodze asocjacji i samopomocy dla usunięcia téj klęski powzięte być mogą. Na drodze prawodawczéj, zdaniem referenta, nie wiele w téj mierze da się osiągnąć. Wprawdzie w niektórych państwach niemieckich, *w Würtembergji i w W. Księstwie Heskiém* zaprowadzono w tym celu wywłaszczenie z urzędu gruntów komunalnych, z niewielkim jednak skutkiem; nadto niewiadomo, o ile środek ten może być zastosowanym do miast wielkich. Referent przeciw niemu się oświadcza, sądząc, że dadzą się wynaleść sposoby na złamanie monopolu właścicieli placów budowlanych, nie uciekając się do expropriacji. Obłożenie osobnym podatkiem gruntów, przeznaczonych na place budowlane, a dotąd nie zabudowanych, okazałoby się również nie skuteczném. Tak samo nie wielkiego skutku obiecywać sobie można od zaprowadzonego w Austrji i niektórych innych krajach częściowego, lub całkowitego uwolnienia nowych domów od opłaty podatków rządowych, przez pewną liczbę lat. W Austrji środek ten może mieć większą doniosłość, ponieważ tam podatki od domów wynoszą około 40%, niż w Prusach, gdzie podatek rządowy na domy wynosi tylko 4% dość nisko oszacowanego dochodu, a podatek miejski $2^2/_3$ % ogólnéj sumy komornego (oprócz tego, istnieje osobny podatek komunalny na lokatorów nałożony, dochodzący do 12%, a nawet 14% opłacanego przez nich komornego). Nawet w Austrji, jak dowiódł R a t k o w s k y w swém piśmie: *Die zur Reform der Wohnungszustände in grossen Städten nothwendigen Maassregeln der Gesetzgebung und Verwaltung*, uwolnienie nowych domów od podatków, obróciło się na korzyść nie właścicieli domów, lub lokatorów, lecz jedynie właścicieli placów, i w niczém się nie przyczyniło do obniżenia ceny mieszkań, lub do usunięcia klęski społecznéj, z braku ich wynikającéj. Na drodze administracyjnéj państwo daleko skuteczniéj na to wpłynąć może, czuwając nad tém, żeby domy były zbudowane i mieszkania urządzane i utrzymywane w sposób odpowiadający wszelkim warunkom sanitarnym; uwzględniając, przy układaniu, lub zatwierdzeniu planów budowlanych dla nowych części miast potrzeby klas średnich i uboższych, starające się o zaprowadzenie dogodnéj, częstéj i taniéj komunikacji pomiędzy punktami środkowemi wielkich miast, a ich oddalonemi przedmieściami i ulicami zamiejskiemi. Nadto rząd oddziaływać może przeciw katastrofie w mowie będącéj, w sposób więcéj bezpośredni, udzielając mieszkania in natura robotnikom, pracującym w kopalniach i zakładach rządowych, oraz urzędnikom, jeśli nie wszystkim, to przynajmniéj tym, którzy z powodu obowiązków służbowych zmuszeni są zamieszkać w większych miastach. Dla robotników, zwłaszcza w kopalniach rządowych pracujących, wiele pod tym względem już zrobiono. Celem zachęcenia ich do stałego osiedlenia się w bliskości kopalń, udzielano im w okrę-

gach górniczych Górnego Szląska, bezpłatnie po $^1/_2$ morgi gruntu, na plac pod dom i ogród, dawano zapomogi od 250—300 tal. tytułem jednorazowego wsparcia, wreszcie przyznawano bezprocentowe pożyczki aż do wysokości 500 tal., mające się umorzyć w ratach rocznych po 8% lub $12^1/_2$%. W innych okręgach górniczych rząd sam domy dla robotników budował i wynajmował im mieszkania za cenę umiarkowaną. Na podobne cele w Wydziale górnictwa wydatkowano w Prusach od 1850 do 1871 r. tal. 605.300. Minister handlu miał zamiar zaprowadzenia podobnych urządzeń dla robotników, pracujących w warsztatach dróg żelaznych rządowych i zażądał opinji Dyrekcji pomienionych dróg. W Würtembergji zamiar ten już do skutku doprowadzonym został; urządzono kosztem skarbu mieszkania w *Aalen* i *Wasseralfingen*, osadach pod *Stuttgartem* dla służby kolei rządowych. Podobne urządzenia mają być zaprowadzone w Bawarji, Saxonji i w księstwie Badeńskiém. To samo rząd uczynić powinien dla urzędników administracyjnych, od których wymaga usług w pewném, danêm miejscu;—którym wyznacza miejsce pobytu, bez względu na ich stosunki osobiste, familijne i majątkowe. W przeciwnym razie urzędnicy ci, narażeni są na nadzwyczajne straty, na prawdziwą klęskę, jak to miało miejsce we Włoszech, przy dwukrotném przeniesieniu stolicy z Turynu do Florencji i z Florencji do Rzymu. Decydując się na ten krok, rząd włoski nie obmyślał poprzednio właściwych środków dla zapewnienia urzędnikom, nagle z jednéj miejscowości do drugiéj przerzuconym, dostatecznego pomieszczenia i wystawił ich przez to na najboleśniejsze następstwa, na prawdziwą ruinę majątkową. W Prusach w r. 1866 było w ogóle 71.766 urzędników rządowych, pobierających pensji 28.128.842 talarów, a łącznie z djetami i kosztami podróży tal. 29.600.200. Z ogólnéj téj liczby 5 633 urzędników, czyli około 8%, otrzymywało mieszkania służbowe, wartości tal. 229.000, czyli w przecięciu na jednego urzędnika po tal. 40,6. W Prusach, jak niemal wszędzie, pensje etatowe urzędników, okazały się niewystarczającemi dla zapewnienia im jakkolwiek przyzwoitego utrzymania. Rząd i sejm kilkakrotnie zajmowały się poprawą ich losu, bądź przez podwyższenie płacy o 10% do 15%; bądź też przez przeznaczenie im dodatków na mieszkanie (tak zwany *serwis*), na wzór pobieranych przez oficerów i urzędników wojskowych. Zdaniem referenta, środki te nie zaradzą bynajmniéj klęsce, na jaką urzędnicy, z powodu drożyzny mieszkań są, wystawieni, gdyż tak dodatki na mieszkanie, jak i kwota, o którą płaca ich powiększoną została, pochłonięte będą przez ciągle podnoszone komorne. Urzędnicy pod tym względem znajdują się w daleko gorszém położeniu od innych klas społeczeństwa. Handlujący, przemysłowcy, rzemieślnicy, większy wydatek na mieszkanie mogą pokryć, podnosząc cenę swego wyrobu lub towaru. Urzędnicy, pobierający stałą płacę etatową, nie są w stanie tego uczynić, w in-

nych niezbędnych wydatkach muszą zaprowadzić oszczędności, odmawiać sobie zaspokojenia innych, koniecznych potrzeb, poddać się prywacjom, a w skutek tego, pod względem trybu życia i prowadzenia gospodarstwa, muszą zejść o jeden, lub kilka stopni niżéj w skali społecznéj. Daleko skuteczniejszym środkiem, podług referenta, byłoby przeznaczenie wszystkim urzędnikom mieszkania służbowego in natura, tak jak powyższym uprzywilejowanym 8%, bądź bezpłatnie, bądź też za umiarkowaném wynagrodzeniem, np. 10% pobieranéj płacy. W ostatnim nawet razie, wyświadczonoby urzędnikom wielkie dobrodziejstwo, zapewniając im stałe mieszkanie, zasłaniając ich od tyranji gospodarza, obawy podniesienia komornego, wypowiedzenia mieszkania i t. p. Dr Engel proponuje, żeby rząd nabył, lub zbudował dostateczną liczbę domów, na placach skarbowych, dla urządzenia mieszkań służbowych dla urzędników, choćby z początku tylko dla urzędujących w większych miastach. Wydatek na ten cel potrzebny oblicza na 58 do 60 miljonów, t. j. tyle, ile wynosi suma skapitalizowana przez 20, jaką rząd wydałby rocznie na dodatki do mieszkania (serwis), w sposób zupełnie nieprodukcyjny i bez żadnéj rzeczywistéj dla urzędników korzyści. Nabywając zaś, lub budując sam domy dla urzędników, rząd nietylkoby nie tracił bezpowrotnie tak znacznéj sumy, ale przeciwnie wyłożony kapitał budowlany, procentowałby się korzystnie, przez komorne od urzędników pobierane. Referent uważałby nawet za korzystne dobra rządowe, bardzo mało dochodu przynoszące, sprzedać, a sumę stąd zrealizowaną na powyższy cel obrócić. Za przykładem rządu powinny pójść władze komunalne i udzielić urzędnikom swoim mieszkania służbowe, zwłaszcza w miastach większych, drożyzną mieszkań dotkniętych. Nadto powinny nałożyć obowiązek na wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, fabryki, zakłady, koleje, które ściągają właśnie znaczną liczbę robotników i rzemieślników do miast wielkich i stają się powodem ciągłego napływu ludności, a tém samém podrożenia mieszkań, aby starały się obmyśléć pomieszczenie dla robotników i oficjalistów, przez nich zatrudnianych, aby im urządziły, lub przeznaczyły mieszkania odpowiednie, bądź bezpłatne, bądź za umiarkowaném wynagrodzeniem. Wykonanie tego obowiązku powinno być przestrzegane z wszelką energją i ścisłością. Fabryki lub zakłady, któreby wzbraniały się téj powinności zadosyć uczynić, powinny być pociągnięte do odpowiedzialności karnéj, mogącéj dojść w razie ostateczności, ewentualnie nawet do ich zamknięcia. Ekonomiści dawnéj szkoły okrzyczą środek ten za wsteczny, za cofnięcie się od gospodarstwa pieniężnego do gospodarstwa rzeczowego. Referent chętnie ten zarzut na siebie przyjmuje, jeśli tylko przez podobny krok wsteczny pod względem teorji da się okupić w praktyce rzeczywisty postęp społeczny.

W końcu referent 'zwraca się do tak zwanéj pomocy własnéj (*Selbsthülfe*), do asocjacji i rozbiera usiłowania przez nią czynione, w celu rozwiązania kwestji drożyzny i braku mieszkań. Wykazuje, że usiłowania te dotąd bardzo mało skutku odniosły. Stowarzyszenia w tym celu zawiązane, jak np. istniejąca od 1847 r. *Berliner gemeinnützige, Baugesellschaft*; Alexandra Stiftung w 1860 r. założona, Frankfurtskie Towarzystwo budowlane, zbudowały tylko po kilkadziesiąt domów, zapewniających pomieszczenie kilkuset osobom, co w obec tak powszechnéj klęski, jak teraźniejsza, jest nic nie znaczącém. Wszystkie te spółki i stowarzyszenia, równie jak banki budowlane i inne tego rodzaju przedsiębiorstwa, w ostatnich czasach w wielkiéj liczbie powstałe, założyły sobie za cel, zrobić lokatorów właścicielami zajmowanych przez nich domów;—dla tego budowały małe domki dla jednéj tylko familji i ustanawiały warunki wypłaty w ten sposób, żeby procenta i kwota na amortyzacją rocznie nie więcéj wynosiły, nad dotychczas zwykle opłacane komorne. Cel ten, jakkolwiek chwalebny i pożądany, jednak w wielkich miastach (przynajmniéj w niezbyt odległych częściach), nie da się przeprowadzić. Z powodu nadzwyczaj wysokiéj ceny placów, przedsiębiorcy budowlani muszą wystawiać domy kilkopiętrowe, mieszczące w sobie wielką liczbę mieszkań. Tanie i małe zabudowania, mające z czasem przejść na własność familji, która je zajmuje, tylko daleko za miastem urządzone być mogą. W bliskości miasta, tego rodzaju domy, są tylko dostępne dla bardzo zamożnych rodzin, a tém samém brakiem mieszkań nie dotkniętych. Głównym powodem, dla czego dotąd usiłowania spółek akcyjnych i stowarzyszeń, na wzajemnéj pomocy opartych, tak mało skutku odniosły, zdaniem referenta było, że położyły sobie za zadanie zapewnienie lokatorom *indywidualnéj* własności, zajmowanych przez nich zabudowań; co przy obecnych warunkach, w żaden sposób nie da się przeprowadzić. Dla tego Dr Engel proponuje, żeby własność indywidualną zastąpić przez własność zbiorową wszystkich lokatorów, w jednym domu mieszkających. Na téj tylko drodze da sę usunąć feodalizm gospodarzy domów, da się złamać ich arbitralność i tyrania względem lokatorów i w ten tylko sposób, z czasem położy się koniec nabywaniu domów na spekulacją, wynajmowaniu mieszkań z profesji, oraz wyzyskiwaniu lokatorów, przez ciągłe podwyższanie komornego. Referent przedstawia w krótkości i ocenia projekta, oparte na powyższéj zasadzie, które w ostatnim czasie zrobione zostały; a mianowicie ogłoszony przez Dra Stolp w 1870 r. projekt ustawy Berlińskiego Stowarzyszenia lokatorów na akcje (*Berliner Wohnungs Actien Genossenschaft*) ([1]), oraz projekt Schulzego-

([1]) Zob. Gemeinde Zeitung z 1870 r., oraz tegoż Dra Stolp. Die Wohnungs Noth u. ihre praktische Lösung w 4-m tomie Berliner Städtisches Jahrbuch f. Volkswirthschaft u. Statistik 1870.

Delitzsch, który w 1872 r. nawet prospekt na subskrypcją na akcje ogłosił. Zdaniem referenta, oba te projekta grzeszą niepraktycznością, nie dość uwzględniają trudności zgromadzenia potrzebnego kapitału i dla tego przeprowadzić się nie dadzą. Sam referent natomiast proponuje utworzenie stowarzyszenia akcyjnego, na podstawach następujących: 1) zapewnienie mniéj, lub więcéj zamożnym lokatorom mieszkania niewypowiedzialnego, którego cena przez pierwsze lat 10 tylko w sposób umiarkowany ma być podnoszoną, aby znaleść środki potrzebne na oczyszczenie domów nabytych z długów, przynajmniéj do wysokości 70% ich wartości; 2) po upływie lat 10, zaniechać wszelkiego dalszego podwyższenia komornego i oddać lokatorom mieszkania, na zawsze po ostatniéj cenie; 3) stopniowo doprowadzić lokatorów do własności zbiorowéj zajmowanych przez nich domów; 4) od początku samego, od czasu ich wprowadzenia się dozwolić im korzystać z podwyższonéj renty domu. Stowarzyszenie to winno rozporządzać znacznemi środkami, mającemi się zebrać za pośrednictwem emisji akcji. Sami lokatorzy część tych akcji nabyć powinni, dla tego do proponowanego stowarzyszenia przystąpić tylko mogą ludzie cokolwiek zamożni, posiadający jaki taki majątek, np. płacący od 100 do 1000 tal. komornego. Tego rodzaju lokatorów jednak w Berlinie na Wielkanoc 1872 r. znajdowało się 66.854, którzy razem płacili 17.298.584 tal. komornego. Na poparcie swego projektu, referent przedstawia obszerne i szczegółowe kalkulacje i obliczenia, z których się okazuje, że przedsiębiorstwo to ma wszelkie szanse powodzenia. Lokatorzy przytém bynajmniéj nie mają być zmuszeni do zajmowania zawsze tego samego mieszkania, przeciwnie, mogą je dowolnie zmieniać, w miarę opróżnienia, w domach do stowarzyszenia należących, tak samo jak numera w jednym i tym samym hotelu. Referent przyznaje, że w przedsiębiorstwie przez niego proponowaném, mogą brać udział tylko lokatorzy zamożni; ale nawet ubodzy będą mogli z niego korzystać;—i dla nich w domach stowarzyszenia, w oficynach, pod strychem, znajdą się skromne mieszkania, które będą mogły być im oddane na czas dłuższy po stałéj cenie, chociaż nie będą mogli zostać akcjonarjuszami stowarzyszenia. W razie, gdyby z interesami właściwemi towarzystwa, połączono założenie kas oszczędności, jak to w Anglji ma miejsce i ta trudność dałaby się usunąć, nawet mniéj zamożni lokatorzy, mogliby z czasem dojść do udziału w przedsiębiorstwie, stać się czynnymi uczestnikami i korzystać ze wszelkich jego dobrodziejstw. Referent obiecuje sobie jak najlepsze powodzenie dla proponowanego przez stowarzyszenia, które się opiera wszędzie na danych warunkach, na istniejących urządzeniach miejscowych i nie wymaga, jak tyle innych projektów, zupełnego przekształcenia obecnéj organizacji komunalnéj, lub państwowéj.

W dyskusji nad kwestją drożyzny i powszechnego braku mieszkań brali głównie udział prof. Adolf Wagner z Berlina, Dr Schönberg z Freiburga, Dr Stolp i budowniczy Felisch z Berlina. Pierwszy upatruje główne powody w mowie będącéj klęski społecznéj w zbytecznéj centralizacji administracyjnéj, skupiającéj niepotrzebnie wszystkie władze na jedném miejscu, w rozwoju przemysłu na wielką skalę, w urządzeniu łatwéj i prędkiéj komunikacji za pośrednictwem dróg żelaznych, pomiędzy prowincją i stolicami i większemi miastami, wreszcie w zaprowadzeniu powszechnéj swobody dowolnego obierania miejsca zamieszkania (*Freizügigkeit*). Zdaniem prof. Wagner nadto, wiele się do tego przyczynia wadliwe prawodawstwo krajowe, które jedne i te same przepisy stosuje do gruntów miejskich i wiejskich, jakkolwiek natura i przeznaczenie ich są zupełnie różne. Grunta i posesje miejskie przyjmują, zwłaszcza w większych miastach, coraz bardziéj charakter monopolistyczny. Dla sztucznego podniesienia ceny, spekulanci umyślnie przez czas dłuższy wstrzymują się od sprzedaży placów pod budowle i odnoszą zatém znaczne zyski, nie jak Bastiat i szkoła jego twierdzi, za oddane usługi, za zaspokojenie pewnych potrzeb, lecz przeciwnie za to, że im się udało zaspokojenie tych potrzeb, utrudnić i opóźnić. Jako środki zaradcze, prof. Wagner zaleca: 1) ułatwienie komunikacji pomiędzy środkiem miast wielkich i przedmieściami; 2) zaprowadzenie odpowiedniego opodatkowania na posesje i place miejskie, a zwłaszcza na place umyślnie pustemi pozostawione, nałożenie wysokiego podatku na część zysku, jaką właściciel domu odnosi, nie z wyłożonego kapitału, lecz w skutek konjunktur i okoliczności czasowych;—zadaniem będzie administracji, aby przez właściwe przepisy, zapobiedz przerzuceniu tego ciężaru na lokatorów; 3) rozszerzenie prawa przymusowego wywłaszczenia na place miejskie, które właściciele rozmyślnie wzbraniają się sprzedać pod budowle, dla podniesienia ich ceny; 4) udzielenie stowarzyszeniom budowlanym na wzajemnéj gwarancji opartym, prawa wypuszczania listów zastawnych; 5) wreszcie nałożenie na przedsiębiorców i właścicieli wielkich zakładów przemysłowych obowiązku, obmyślenia mieszkań dla robotników, w zakładach i fabrykach ich pracujących, ze względu, że przez napływ robotników, przez nich sprowadzonych, albo przynajmniéj dla nich niezbędnych, drożyzna i brak mieszkań głównie wywołanemi zostały.

Prof. Dr Seelig (z Kiel), staje w obronie przyjętych zasad ekonomji politycznéj, uznaje powrót do gospodarstwa rzeczowego za niewłaściwy i oświadcza się przeciw propozycji, aby rząd celem udzielenia urzędnikom mieszkań *in natura* domy nabywał, lub budował. W pierwszym razie powiększy się żądanie na domy, a tém samém cena ich podniesie się, w drugim,

skarb na znaczne wydatki będzie narażonym, ponieważ, jak wiadomo, wszelkie roboty i budowle rząd zawsze daleko więcéj kosztują niż innych przedsiębiorców.

Prof. Dr Schönberg (z Freiburga), traktuje głównie o braku mieszkań pomiędzy klasami średniemi i uboższemi. Jak się okazało z badania administracyjnego, zarządzonego w Freiburgu, robotnicy pod tym względem nie są najgorzéj postawieni. W daleko gorszém i trudniejszém położeniu znajdują się mali majstrowie, rękodzielnicy, rzemieślnicy i niżsi urzędnicy. Zawiązane w Freiburgu towarzystwo budowlane, położyło sobie za zadanie dla nich głównie urządzić mieszkania. Drożyznę i brak mieszkań, mówca uważa za główny punkt kwestji socjalnéj. Smutny obraz, jaki pożycie rodzinne i domowe niższych klas przedstawia, rozpijanie się mężów po szynkach, częste choroby i nędza żon i dzieci, niechlujstwo, zupełne opuszczenie się, w ogóle sposób życia, zostający w sprzeczności z wszelkiemi wymaganiami moralności i cywilizacji głównie przypisać należy szczupłości i złemu stanowi mieszkań. Obowiązkiem jest społeczeństwa, żeby temu złemu zaradzić i klasom niższym z pomocą pospieszyć. Mówca zaleca przykład, dany w W. Ks. Badeńskiém, gdzie urządzonym w tym celu został osobny Wydział Krajowy, który przez odpowiednie organa w prowincjach i powiatach bierze inicjatywę i zachęca ludność, dla utworzenia instytucji i obmyślenia środków właściwych, dla usunięcia ciemnoty, nędzy materjalnéj i moralnéj oraz innych stron ujemnych obecnego położenia niższych klas społeczeństwa. Popiera energicznie projekt prof. Wagner opodatkowania zysków, jakie właściciele domów bez żadnéj pracy, bez powiększenia wyłożonego kapitału, odnoszą w skutek wzrostu ludności i podniesienia się miast; podatek ten, jego zdaniem, mógłby dochodzić do 50% zwiększonego w ten sposób dochodu.

Dr Stolp (z Berlina) rozwija i objaśnia zasady projektowanego przez siebie stowarzyszenia budowlanego na akcje i żąda dla niego poparcia ze strony i władz komunalnych, mianowicie udzielenia prawa do emisji listów zastawnych.

Dr Ule (z Halli) daje interesujący rys stowarzyszenia, utworzonego w jego mieście rodzinném, dla zaradzenia brakowi mieszkań klas średnich i uboższych. Kapitał zakładowy rozdzielonym został na drobne udziały po 10 tal. aby dać możność nabywania ich rzemieślnikom, małym przemysłowcom, kupcom, nauczycielom i niższym urzędnikom. Przy pomocy bogatego fabrykanta, który stowarzyszeniu otworzył kredyt potrzebny, zakupiono za miastem $5^1/_2$ morgów gruntu i przystąpiono do budowy domów. Urządzono trzy kategorje zabudowań: czworaki, zawierające cztery zupełnie oddzielone przez mury poprzeczne domki, które mieszczą w sobie pokój, komorę i ku-

chnią na dole i na piętrze. Cena takiego czworaka łącznie z podwórzem, oborą i ogrodem wynosi 800 tal. Sześcioraki, złożone również z czterech domków, mających po trzy izby na dole i na piętrze, kosztujące 1.200 tal. i dwojaki, złożone z dwóch domków po 9 do 10 pokoi i izb, których koszt wynosi 2.500 tal. Każdy członek stowarzyszenia może nabyć na własność taki domek, skoro zapłaci $^2/_5$ szacunku i przynajmniéj przez dwa lata w nim zamieszka. Do tego czasu opłaca komorne w stosunku 5% i amortyzacją wartości zabudowań w stosunku 3% od wyłożonego kapitału;—po dwóch latach staje się zupełnym właścicielem domku i opłaca nadal tylko po 1% na amortyzacją; reszta szacunku pozostaje na hypotece. W razie wystąpienia ze stowarzyszenia, lub chęci sprzedaży domku, stowarzyszenie zastrzega sobie pierwszeństwo odkupienia go napowrót, aby zapobiedz przejściu tych domków w ręce spekulantów. Dotąd przedsiębiorstwo to cieszy się wielkiém powodzeniem; zbudowało już 40 domków, zawierających 70—80 małych mieszkań, a w roku przyszłym 100 dalszych będzie wykończonych. Obudza się przeto w klasach średnich oszczędność i zabiegłość i podnosi się ich moralność, dając im możność pozostania z czasem właścicielami zajmowanych domów; skutki te, pośrednio przez stowarzyszenie odniesione, nadzwyczaj są dobroczynne i ważne.

Przeciwko referentowi i wszystkim mówcom poprzednim, występuje budowniczy F e l i s c h (z Berlina), który staje w obronie właścicieli domów. Utrzymuje, że przy obecnéj cenie placów, materjałów budowlanych i robocizny, cena mieszkań w Berlinie nie jest nadto wygórowaną, gdyż właściciele zaledwo mają 5 do 6% od wyłożonego kapitału. Place głównie w środku miasta nadzwyczaj podrożały, tak, że cena ich 30% całego kapitału budowlanego wynosi, na odleglejszych ulicach i przedmieściach daleko jest tańszą i do 10% tylko dochodzi. Możnaby wprawdzie zarzucić, że wiele domów dawniéj, po niższéj cenie zbudowanych zostało, a pomimo to, wartość ich w ostatnich czasach nadzwyczaj się podniosła i właściciele ogromne stąd zyski ciągną. To samo jednak ma miejsce z każdym kapitalistą, który listy zastawne, lub inne papiery publiczne tanio nabył, a następnie, w skutek podniesienia się ich kursu, bez żadnego ze swéj strony przyłożenia się, majątek podwoił lub potroił, jednak nikt mu tego za złe nie bierze. Nie ma zatém żadnéj racjonalnéj zasady, żeby na właścicieli domów z tego powodu, miał być nałożony osobny podatek i to niesłychanie wysoki. Oświadcza się również przeciw przymusowemu wywłaszczeniu placów, pustemi pozostawionych, z uwagi, że ani rząd, ani gmina nabyć ich nie mogą;—place te zatém muszą przejść na własność osób prywatnych, którym takim sposobem daje się nie zasłużony przywiléj taniego nabycia placu pod dom. Położenie rzeczy przez to wcale się nie zmieni,

gdyż nikt im potém wzbronić nie może, pobierania za mieszkania komornego w stosunku, przyjętym w téj okolicy miasta. Z urządzenia łatwéj i taniéj komunikacji pomiędzy przedmieściami i odległemi ulicami a środkiem miasta, mówca również nie wiele dobrych skutków oczekuje. Jeśli bowiem rząd, lub gmina nie będą przewoziły darmo robotników i żon, donoszących im jedzenie (czego wymagać niepodobna), to robotnicy więcéj wydadzą na przejazd kilkakrotny na dzień, z domu do fabryki i na powrót, lub więcéj czasu stracą na odbycie téj dalekiéj drogi pieszo, niż wyniesie oszczędność tańszego komornego w domach, za miastem położonych. Podług jego obliczenia, koszt budowy domu trzechpiętrowego dla robotników, mającego na każdém piętrze po 4 mieszkania, złożone z izby, komory i kuchni, tak jest wysoki, że licząc tylko 5% od kapitału, za każde tego rodzaju mieszkanie, przynajmniéj 72 tal. rocznie komornego pobierać należy. Jeśli się koszt przewozu do środka miasta, lub też stratę czasu tylko na 2 grosze srebrne dziennie oszacuje, to wydatek ten rocznie 24 tal. wynosić będzie; a za 100 tal. robotnik teraz nawet jeszcze dostanie mieszkanie w bliższych stronach miasta. Urządzenie osobnych kolonji dla robotników i małych domków oddzielnych dla każdéj familji na wzór angielskich cottage, mówca uważa za nieodpowiednie, gdyż naprzód system ten budowania jest najdroższy, a potém przez zupełne odsunięcie robotników od innych klas społeczeństwa podnoszą się i tak już wybitne różnice, powiększa się przedział, jaki między temi warstwami istnieje i zaostrza się wzajemna niechęć, prowadząca wprost do wojny socjalnéj. W końcu budowniczy F e l i s c h staje w obronie osławionych berlińskich kontraktów najmu mieszkań, utrzymując, że przepisy i warunki niemi objęte, nigdy w całéj ścisłości nie są stosowane, oraz, że bez nich często gospodarz nie mógłby sobie dać rady z lokatorami.

Dyskusja zamkiętą została krótkiém przemówieniem referenta Dra E n g e l, w którém, po odparciu czynionych mu zarzutów, oświadczył, że sam kwestją drożyzny i braku mieszkań i wynikającéj stąd klęski społecznéj, uważa za niedość jeszcze rozjaśnioną, za niedostatecznie zbadaną, aby mógł zgromadzeniu jaką stanowczą rezolucją proponować.

Podzielając to zapatrywanie, zgromadzenie w powyższéj kwestji, nie powzięło żadnéj decyzji.

Na wniosek prezydującego prof. Dra G n e i s t, zgromadzenie wybrało komisją organizacyjną, mającą dopełnić prac przygotowawczych do przyszłorocznego zebrania. Do przyszłego roku odłożono stanowcze ukonstytuowanie się zebrania, które wówczas może się zamieni na stowarzyszenie, mające na celu przeprowadzenie reformy społecznéj (*Social Reform Verein*).

Na wniosek barona N o r d e c k z u R a b e n a u, zgromadzenie przez powstanie wyraziło przewodniczącemu podziękowanie, za znakomity sposób w jaki obradami kierował, a członkom komisji redakcyjnéj uznanie, za nader staranne wywiązanie się z podjętych obowiązków. Na tém posiedzenie ukończoném zostało.

Notatki bibliograficzne.

Encyklopedja rolnictwa,—T. II. Zeszyty 17-ty i 2-gi, wyszły z druku i zawierają: *Darnowanie,—Deszcze,—Dezinfekcja,—Difuzja płynów, przenikanie,—Dochód, Dombasle* (Mathieu de), — *Doświadczenia gospodarskie,—Drenowanie,—Drób', — Drogi bite,—Drożdże,—Drożdże prasowane,—Drzewo,—Drzewa i krzewy krajowe leśne.*

Załęski W.,—Rys statystyki porównawczéj m. Warszawy. Część II-ga. Statystyka przemysłu rzemieślniczego i fabrycznego. (Odb. z ,,Economisty''). *Warszawa*, 1873.

Mayzel Br., — Zasady wynagradzania szkód pożarem zrządzonych. (Odb. z „Ekonomisty'') *Warszawa*, 1873.

Biblioteka Rolnicza,—Serja trzecia. Zeszyt za I-szy kwartał 1873. *Warszawa.*

Bernhardt, A., — Geschichte des Waldeigenthums, der Waldwirthschaft u. Forstwissenschaft in Deutschland. I Bd., 260 S. *Berlin*, 1872.

Bluntschli's Staatswörterbuch in 3 Bänden., herausgeben v. Löning. 20 u. 21 Heft. *Zürich.*

,, **J. C.**,—Das moderne Völkerrecht. Neue orig. Aufl. S. 528 *Nördlingen*, 1872.

Böhmert, V.,— Das Studium d. Wirtschaftswissenschaften auf d. technischen Hochschulen. S. 48. *Zürich.*

Bossart, A., — Zur Reform d. Systems d. directen Steuern in Deutschland. S. 158. *Hannover.*

Dühring, E.,—Cursus d. National-u. Socialökononomie, einschl. d. Hauptpunkte d. Finanzpolitik. S. 563. *Berlin*, 1873.

Fläxl, A ,— Die Produktivgenossenschaft u. ihre Stellung zur Sozialen Frage. Gekr. Preisschr. S. 198. *München.*

Kerpelc, A., — Bericht üb. d. Fortschritte d. Eisenhütten-Technik u. d. anderen metallurg. Gewerbe im J. 1869. S. 325. *Leipzig.*

Ludwig Wolf, L. F.,—Das gewerbl. Schiedsgericht, etc. S. 60. *Leipzig.*

Marx, K., — Das Kapital. Kritik d. polit. Oekonomie. 2 verb. Aufl. *Hamburg*, 1872.

Maurus, H.,— Ueber d. Freiheit in der Volkswirthschaft. S. 340. *Heidelberg*, 1873.

Pusłowski, L.,— Das K. Preuss. statistische Bureau, seine Geschichte, etc. *Berlin.*

Richter, E.,—Menschheit und Capital. I Bd. 1. Hälfte. S. 230. *Leipzig.*

Statistik, schweizerische. Volkszählung v. 1 Dez. 1870. S. 304. Bd. I. *Bern.*

Zustand u. Fortschritte d. deutschen Lebensversicherungs-Anstalten im J. 1871. *Bremen.*

Constant, B., — Cours de politique constitutionnelle. 4-e ed. avec introd. et notes par E. Laboulaye. 567 p. *Paris.* Guillaumin et Comp.

Laboulaye, E., — Lettres politiques. Esquisse d'une constitution etc. *Paris.* Charpentier et Comp.

„ Questions constitutionnelles. 444 p. *Paris.* Charpentier.

Dor, E., — L'instruction publique en Egypte, p. 403. *Paris.* Lacroix, Verb. et Comp.

Paul-Louis,—Essai sur le travail, 1872. p. 98. *Paris.* Léautey.

Archbold, J. F., — The Poor Law, etc. 12-th ed. pp. 1084. *London.* Shaw et Sou.

Fothergill, S., — The principles of Political Economy applied to the Wages Question, pp. 46. *London.* Simpkin.

Richardson, Wm. A.,—Practical information concerning the Public Debt of the United States, with the national Banking Laws for Banks, Bankers, etc. 8-o. *Morrison.*

Contini, C.,—La statistica mortuaria applic. all'igiene pub. pag. 200. *Roma.* Fratelli Bocca.

Corbetta, E.,— Conferenze popolari di economia publica e Sociale, pag. 264. *Milano.* Frat. Dumolard.

Morpurgo, E.,—La statistica e le scienze sociali, pag. 496. *Firenze.*

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

Ogłoszenie.

BILANS
WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA
WZAJEMNEGO KREDYTU,

za miesiąc maj 1873 r.

Stąn czynny.

	rubli	rubli
1. Gotowizna w Kasie	94.636,94 1/2	
2. Zobowiązania 1270 uczestników	4.777.700,—	
3. Rachunki bieżące	413.464,65 1/2	
4. Skup wexli	1.652.677,22	
5. Pożyczki na zastaw papierów publicznych	46.640,—	
6. Pożyczki na zastaw towarów .	1.584,12 1/2	
7. Papiery publ. własne	1.938,80	
8. Korespondenci	55.628,76	
9. Zaliczenia rozmaite	13.160,47	
10. Koszta handlowe	10.272,44 1/2	
11. Procenta opłacone przez Towarzystwo	2.866,44	
12. Koszta organizacji	4.268,20	
13. Wydatki na ruchomości . . .	2.202,12 1/2	7.077.040,18 1/2

Stan bierny.

	rubli
1. Kapitał poręczony przez uczestników	4.777.700,—
2. Kapitał obrotowy (wnioski 10%)	477.770,—
3. Otwarty kredyt w Banku Polskim	65.000,—
4. Kapitały na lokacji	344.667,57
5. Rozmaici	4.473,19

		rubli	rubli
6.	Korespondenci	6.786,37	
7.	Rachunki przekazowe:		
	na żądanie. . rs. 218.151,27		
	za 3 d. wypow. „ 143.722,38		
	za 7 d. wypow. „ 931.291,81	1.293.165,46	
8.	Reeskonta wexli w Banku Polskim	32.724,43 1/2	
9.	Procenta, prowiz. i komis. . .	69.717,95 1/2	
10.	Dywidenda z roku 1872 . . .	3.104,86	
11.	Fundusz zapasowy	1.930,34 1/2	7.007.040,18 1/2
	Depozyta:		
a)	do dyspozycji Towarzystwa . .	689.715,—	
b)	do przechowania	46.950,—	736.665,—

Дозволено Цензурою. — Варшава 13 (25) Іюля 1873 г.

Drukiem A. Pajewskiego, w Warszawie, ulica Niecała N. 12 nowy.